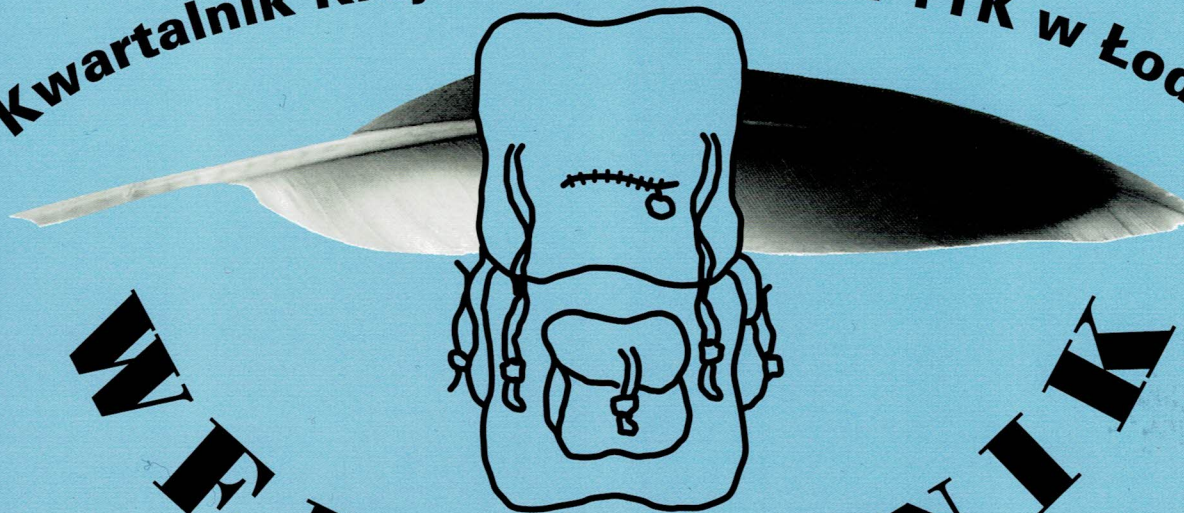


Kwartalnik Krajoznawczy RPK PTTK w Łodzi



WIED ROWNIK

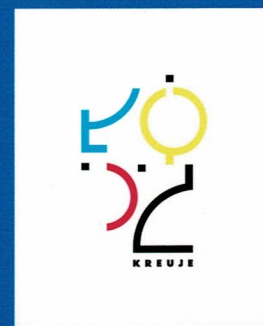


ISSN 1425-1388

Rok LXI

I-IV (424-427) 2017

- ♦ *70 lat łódzkiej animacji*
- ♦ *Śladami filmowej Łodzi*
- ♦ *Bajkowe i filmowe szlaki po Łodzi*
- ♦ *Jubileusz 35-lecia Łódzkiego Oddziału TOnZ*
- ♦ *Ogólnopolskie Forum Fotografii Krajoznawczej PTTK Elbląg 2017*
- ♦ *II Biennale Fotografii Krajoznawczej Wałbrzych 2017*



Szkoła
Filmowa
w Łodzi
(fot. Paweł
Wojtyczka)

Stare kina w Łodzi

Łódź, ul. Tuwima, kino WISŁA, 1957 r.
*fot. Irena Popławska,
z arch. CFK PTTK w Łodzi*



Kino HALKA *fot. Arch. Państwowe w Łodzi*



Kino ROMA *fot. Arch. Państwowe w Łodzi*



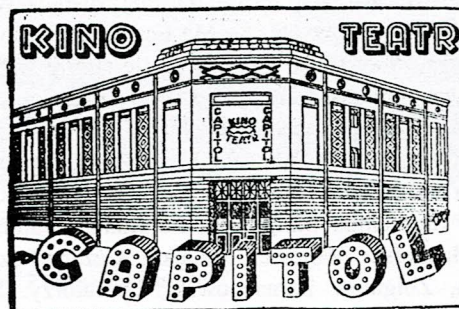
Kino MUZA *fot. Arch. Państwowe w Łodzi*



Kino POKÓJ *fot. Arch. Państwowe w Łodzi*

KWARTALNIK RPK PTTK W ŁODZI „WĘDROWNIK” NR I–IV (424–427) 2017
SPIS TREŚCI

- | | | | |
|---|----|--|----|
| – Drodzy Czytelnicy! | 2 | – Jan J. Zienkiewicz – Ostatni dom tkacza | 48 |
| | | – Sławomir Kwiatkowski – Sklep Leonarda | 49 |
| <u>Śladami filmowej Łodzi</u> | | | |
| – Tadeusz Wijata – Fabryka snów z Łąkowej | 3 | <u>Wspomnienia łodzian</u> | |
| – Andrzej Danowski – „Box in the box” | 5 | – Izabela Rucińska | |
| – Zbigniew Żmudzki – 70 lat łódzkiej animacji | 6 | – Mistrz świata w swoim fachu | 50 |
| – Jakub Wiewiórski – O łódzkim Muzeum | | – Stanisław Jeremi Rubach | |
| Kinematografii słów kilka | 11 | – Moja przygoda z „Wędrownikiem” | 52 |
| – Elżbieta Czarnecka, Izabela Rucińska | | <u>W kręgu PTTK</u> | |
| – Łódzka Aleja Gwiazd | 13 | – Inga Nowakowska – Forum Fotografii | |
| – Jedyne takie Centrum | 14 | Krajoznawczej PTTK Elbląg 2017 | 54 |
| – Elżbieta Czarnecka, Izabela Rucińska | | – Inga Nowakowska – Kolejne udane Biennale | |
| – Stowarzyszenie Miłośników off Kultury SMOk | 15 | Fotografii Krajoznawczej za nami | 55 |
| – Elżbieta Czarnecka, Izabela Rucińska | | – Stanisław Jeremi Rubach – Wspomnienie o Krystynie | |
| – Łódzki Festiwal Muzyki Filmowej | 17 | Marszałek, z domu Mądrowicz (1929–2017) | 55 |
| – Anna Rabiega – Międzynarodowy Festiwal Filmów | | | |
| Przyrodniczych im. Włodzimierza Puchalskiego | 21 | | |
| <u>Zapraszamy na szlaki</u> | | | |
| – Magdalena Pawlak – Łódź filmowa dla dzieci | 22 | | |
| – Ryszard Bonisławski – Szlakiem filmowej Łodzi | 28 | | |
| <u>Ciekawostki historyczne</u> | | | |
| – Waldemar Bronisław Ludwisiak | | | |
| – O początkach filmowej Łodzi – inaczej | 36 | | |
| <u>Łodziana</u> | | | |
| – Jubileusz 35-lecia Łódzkiego Oddziału TONZ | 41 | | |
| – Tomasz Adamkiewicz – Wciąż zakochany... w kinie | | | |
| i starych tramwajach! | 44 | | |
| – Jan J. Zienkiewicz – Powstanie Muzeum Sportu | | | |
| i Turystyki w Łodzi | 46 | | |



(rys. z arch. Ryszarda Bonisławskiego)

Fragment z anonsu filmowego,
„Głos Poranny”, 1929 r.

Wydawca: Centrum Fotografii Krajoznawczej PTTK w Łodzi – Dyrektor Andrzej Danowski,
Regionalna Pracownia Krajoznawcza PTTK w Łodzi.

Niniejszy numer redagowało kolegium w składzie: Ryszard Bonisławski, Andrzej Danowski, Inga Nowakowska, Magdalena Pawlak,
Halina Pełka, Barbara Popławska, Izabela Rucińska, Paweł Wojtyczka. Współpraca: Katarzyna Krakowska, Piotr Machlański.
Redakcja techniczna: Marek Więckowski. Skład tekstu i opracowanie graficzne: Aleksandra Tłoczek – Poligraf

Redaktor naczelna: Izabela Rucińska
Zastępca redaktor naczelnej: Barbara Popławska

NUMER WYDANO PRZY WSPÓŁUDZIALE FINANSOWYM
MIASTA ŁODZI
w konkursie regrantingowym prowadzonym przez
CENTRUM INICJATYW NA RZECZ ROZWOJU REGIO W ŁODZI
Nakład: 1000 egz.

„Wędrownika” można nabyć (także numery archiwalne): w siedzibie Redakcji – ul. Wigury 12a, 90-301 Łódź, tel. 42 636 40 10,
e-mail: cfk-pttk@wp.pl

www.pttk.lodz.pl, www.facebook.com/wedrownik.pttk

w księgarni „Nike” przy ul. A. Struga 3 i „Ossolineum” przy ul. Piotrkowskiej 181

„Wędrownik” jest czasopismem wydawanym społecznie. Redakcja nie gwarantuje autorom honorariów za materiały tekstowe
i ilustracyjne. Redakcja nie zwraca materiałów i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i korekty tekstów.

Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych komunikatów i ogłoszeń.

Czasopismo zarejestrowane w Rejestrze Sądu Okręgowego w Łodzi pod nr 24.

Druk i oprawa: Poligraf Łódź, ul. Tymienieckiego 22/24, tel. 42 676 50 50, www.poligraf.net.pl

Drodzy Czytelnicy!

Po niemal rocznej przerwie spotykamy się ponownie. Tym razem zapraszamy Was do Łodzi filmowej. Mam nadzieję, że odkryjecie z nami jej niezwykłą urodę i bajeczne tajemnice. Będzie to podróż nie tylko w zabytkowej przestrzeni, ale także w czasie przeszłym i... przyszłym! Tak, bowiem wciąż filmowa Łódź zmienia się idąc z duchem czasu.

Łodzianie od początku istnienia kina entuzjastycznie odnosili się do tego wynalazku. To tutaj powstał pierwszy na ziemiach zaboru rosyjskiego stały kinematograf, założony przez braci Władysława i Antoniego Krzemińskich w 1899 roku. Także w Łodzi uruchomiono w 1908 roku pierwsze kino na ziemiach polskich. Ciekawostką jest fakt, iż już od 1907 roku kręcono tutaj pierwsze filmy.

Po II wojnie światowej – ze względu na brak zniszczeń i dobre położenie względem Warszawy – Łódź stała się siedzibą przemysłu filmowego z Wytwórnią Filmów Fabularnych na czele. Powstała tutaj również Wytwórnia Filmów Oświatowych, Se-Ma-For oraz słynna Szkoła Filmowa, która może poszczycić się takimi wspaniałymi absolwentami, jak m.in.: reżyserzy: Filip Bajon, Stanisław Bareja, Marek Koterski, Krzysztof Kieślowski, Juliusz Machulski, Roman Polański, Jerzy Skolimowski, Andrzej Wajda, Krzysztof Zanussi; aktorzy: Ludwik Benoit, Jacek Chmielnik, Małgorzata Foremniak, Janusz Gajos, Jan Machulski, Wojciech Malajkat, Cezary Pazura, Pola Raksa, Zbigniew Zamachowski; operatorzy: Sławomir Idziak, Edward Kłosiński, Jan Jakub Kolski, Zbigniew Rybczyński, Witold Sobociński, Jerzy Wójcik. O historii Łodzi filmowej na łamach „Wędrownika” będą opowiadać ludzie, którzy niejednokrotnie współtworzyli HollyŁódź, byli uczestnikami jej wzlotów, upadków i przeobrażeń. Są to niejednokrotnie przeżycia bardzo osobiste, ale przecież kino karmi się emocjami.

Osobną kartę stanowią filmy i bajki dla dzieci, które również powstawały w Łodzi. Niewiele osób wie, że Plastuś, Miś Uszatek, Colargol czy Parauszek to bohaterowie filmów wyprodukowanych w naszym mieście. Zapraszamy więc do przeczytania tekstów i obejrzenia unikatowych zdjęć odsłaniających tajniki sukcesów polskiej animacji, obchodzącej w tym roku jubileusz 70-lecia. Potem zaś można skorzystać z pięknej jesiennej pogody i udać się na wycieczkę po Bajkowym Szlaku, wiodącym przez całe miasto – szczegółowy opis tras spacerów w osobnym artykule, a mapa tradycyjnie wewnątrz numeru. Zachęcamy do tej wyprawy rodziny z dziećmi, ale samemu także można się wybrać!

Będąc z kolei na Filmowym Szlaku zachęcamy do odwiedzenia jedyne w Polsce Muzeum Kinematografii. Powstało ono w 1977 roku jako Oddział Muzeum Miasta Łodzi (początkowo w 1976 r. był to Dział Kultury Filmowej i Teatralnej), a od 1986 roku działające już niezależnie we własnej siedzibie, czyli dawnym pałacu Karola Scheiblera przy Placu Zwycięstwa 1. Podwaliny muzeum stworzyli m.in.: Antoni Szram, Mieczysław Kuźmicki, Anna Godlewska, Tomasz Komorowski. Po zwiedzeniu ekspozycji, a zwłaszcza pobawieniu się w interaktywnym dziale „bajkowym” można się wybrać – a jakże! – do kina Kinematograf, działającego od 2006 r. w dawnej wozowni przylegającej do pałacu.

W niniejszym numerze świętujemy także 35-lecie działalności Łódzkiego Oddziału Towarzystwa Opieki nad Zabytkami. Warto z nimi wybierać się na wspólne wycieczki, słuchać ciekawych prelekcji i uczestniczyć w różnych formach działań służących ratowaniu zabytków, a szczególnie zapraszamy do... kina w zabytkowym tramwaju.

Tradycyjnie chwalimy się dokonaniem fotografów-krajoznawców, którzy w sposób artystyczny, a jednocześnie dokumentalny utrwalają piękno naszej Ojczyzny – zarówno tej małej, jak i wielkiej.

Zachęcamy do wędrowek z aparatem, a może kiedyś opublikujemy Wasze zdjęcia? A więc do zobaczenia na szlaku!

*W imieniu Redakcji
Izabela Rucińska
Redaktor Naczelna „Wędrownika”*



(fot. Edmund Jarzyński, z arch. CFK PTTK w Łodzi)

*Łódź, ul. Wólczańska 17 (1961 r.), d. Willa Edwarda Henschela,
tzw. Szuflandia w filmie „Kingsajz”*

Tadeusz Wijata

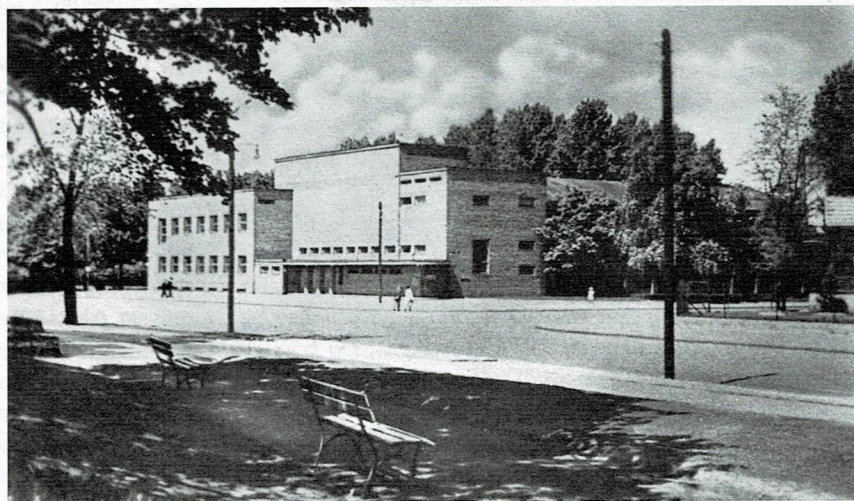
Fabryka snów z Łąkowej

Od skrzyżowania z ulicą Kopernika trzeba iść ulicą Łąkową na południe, w kierunku widocznego z daleka kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej. Należy minąć po prawej stronie hotel „Focus” – urządzony w zrewitalizowanym budynku fabryki towarów bawełnianych Juliusza Kindermana z 1897 roku, a potem nową plebanię, przed którą wiosną kwitną magnolie. Na łuku ulicy wyłoni się nowoczesna bordowo-czerwona elewacja trzypiętrowego biurowca, mieszczącego bank oraz siedzibę znanego łódzkiego producenta filmowego. Okna biur wychodzą na ulicę Łąkową. Tylna ściana pomieszczeń, wspólna dla wszystkich kondygnacji, skrywa prawdziwą tajemnicę, a jest nią okazały kawałek historii filmowej Łodzi i całej powojennej kinematografii polskiej.

Przedwojenna hala sportowa przy ul. Łąkowej świetnie się nadawała, by w trzy dni po wyzwoleniu Łodzi, w styczniu 1945 roku, zorganizować w niej wiec poparcia mieszkańców miasta dla nowych władz. Wcześniej jednak wizji lokalnej hali i jej zaplecza dokonał kapitan Olgierd Samucewicz – frontowy operator z tzw. „Wytwórni Filmowej Wojska Polskiego” – dowodzonej przez majora Aleksandra Forda. Uznał, że to idealne miejsce dla wybudowania atelier filmowego, po czym zarekomendował je swojemu dowódcy.

Przydzielenie hali przez władze grupie filmowców, nawet zorganizowanych w „wytwórnię filmową”, nie było sprawą oczywistą i wymagało zręcznych zabiegów Forda. Nie chodziło wszak wyłącznie o utworzenie studia filmowego, lecz zorganizowanie od podstaw wielobranżowego przedsiębiorstwa zajmującego się nie tylko realizacją filmów, ale też ich rozpowszechnianiem oraz produkcją sprzętu kinotechnicznego. Tak więc wojna jeszcze trwała, a przy ulicy Łąkowej 29 rozpoczęła się budowa nowej polskiej kinematografii.

W wielu publikacjach pojawia się informacja, iż zdjęcia do pierwszego po wojnie filmu fabularnego, czyli „Zakazanych piosenek”, rozpoczęto w grudniu 1945 roku, a data ta jest traktowana jako historyczny początek działalności produkcyjnej łódzkiej wytwórni.



(fot. z arch. Tadeusza Wijaty)

Wytwórnia Filmów Fabularnych

Już 6 grudnia tego roku gazeta „Głos Ludu” informuje: „W dniu 4 b.m. miało miejsce uroczyste otwarcie nowego, pierwszego w odrodzonej Polsce Atelier Filmowego. (...) Po przemówieniach odbył się w atelier pokaz filmu pt. »Zakazane piosenki«, którego akcja odbywa się na tle Starego Miasta w Warszawie” (w rzeczywistości wyświetlono tylko kilkuminutowy fragment powstającego filmu).

Każdy rok funkcjonowania Wytwórni Filmów Fabularnych w Łodzi (oficjalna nazwa od stycznia 1950 r.) przynosił zmiany. Powstawały kolejne filmy, a prymitywne początkowo i zastępcze pomieszczenia wyposażano w nowy sprzęt, którego część jako pospolity szaber trafiła do Łodzi wprost z niemieckiej UFA-y. W latach 1948–1950 wybudowano dwie kolejne hale zdjęciowe oraz ciąg warsztatów technicznych, a rok później powstał Wydział Obróbki Taśmy i dwie następne hale. Wytwórnia rozbudowywała się dalej w stronę Dworca Kaliskiego, w 1971 wzbogaciła się jeszcze o Studio Dźwięku, jedno z najnowocześniejszych wówczas w Europie.

Mimo zmian struktury całej kinematografii, uruchomienia innych wytwórni – w tym warszawskiej WFD oraz WFF nr 2 we Wrocławiu – produkcja filmowa na Łąkowej szła pełną parą. Jeśli w latach 1945–1951 realizowano 2–3 filmy fabularne rocznie, to w roku 1961 było już 15 tytułów, a w latach 70. powstawało nawet prawie 50 obrazów kinowych i odcinków seriali tv w ciągu roku. Do łódzkiej fabryki snów kierowano



(fot. z arch. Tadeusza Wijaty)

Wejście do wytwórni

produkcję wszystkich wysokobudżetowych filmów. „Kopernik”, „Chłopi”, „Ziemia Obiecana”, „Kazimierz Wielki”, „Potop”, „Sanatorium pod Klepsydrą”, „Do krwi ostatniej”, a wcześniej: „Faraon”, „Pan Wołodyjowski”, czy gigant produkcyjny i niepokonany do dziś hit kinowy wszechczasów „Krzyżacy” – wymagały budowy ogromnych dekoracji, uszycia i zgromadzenia dziesiątek tysięcy kostiumów i rekwizytów, organizacji wielkiej batalistyki. Niektóre z tych tytułów realizowane były w formacie 35 i 70 mm, ze stereofonicznym dźwiękiem.

Transformacja ustrojowa w równym stopniu dotknęła łódzkie fabryki włókiennicze, jak i wytwórnię z Łąkowej. W Polsce załamała się produkcja filmowa, zmieniły się technologie, a także zasady finansowania kinematografii przez budżet państwa. Hale pustoszały, pracownicy i laboratoria zwalniały obroty. Zwiększały się jedynie długi. Przeprowadzona w roku 1994 tzw. restrukturyzacja wszystkich jednostek filmowych w Łodzi, utworzenie w miejsce WFF swoistego holdingu pod



(fot. z arch. Tadeusza Wijaty)

Widok wejścia do WFF – lata 80. XX w.

nazwą Łódzkie Centrum Filmowe, wdrożenie programów naprawczych nie przyniosły zmian na lepsze. Łódź chciała mieć oczywiście flagową wytwórnię filmową, ale nie miała wielkiego wpływu na jej losy. Mówiło się, iż Łódzkie Centrum Filmowe jest de facto instytucją warszawską z siedzibą w Łodzi. Nie były wszak zainteresowane jej wspieraniem wybitne autorytety polskiej kinematografii z Andrzejem Wajdą na czele.

Dnia 7 lipca 1998 roku na ul. Łąkowej 29 pojawił się nieznany w branży likwidator, a media wielkimi nagłówkami okrzyknęły koniec kolebki polskiej kinematografii: „»HollyŁódź« niczym »Titanic«?”, „Wszystko na sprzedaż”, „Wyprowadź fabryki snów”.

Po roku swojego urzędowania likwidator ŁCF sprzedał Iwią część majątku Wytwórni. Trafił on na szczęście we właściwe ręce – firm, które zagwarantowały wykorzystanie nabytych nieruchomości w działalności filmowo-medialnej. Historyczna hala zdjęciowa nr 1 – właśnie ta przedwojenna hala sportowa, którą awansowany do stopnia podpułkownika reżyser Aleksander Ford przekształcił w studio filmowe, a Leonard Buczkowski nakręcił w niej „Zakazane piosenki” – stała się własnością spółki Opus-Film.

Uczestnikiem przetargu była też inna łódzka firma: spółka TOYA, która ciągu 10 lat od zakupu pierwszego budynku została właścicielem ponad połowy nieruchomości byłego Łódzkiego Centrum Filmowego. Ma dziś na Łąkowej zaiste imponującą siedzibę: cztery były hale, mieszczące centrum kongresowe i klub „Wytwórnia”, który prowadzi niespotykaną dotąd na łódzką skalę działalność muzyczno-festiwalowo-teatralną, własną stację telewizyjną oraz pracujące wciąż na wysokich obrotach studio dźwięku, gdzie wciąż są nagrywane ścieżki dźwiękowe do nowych polskich filmów. TOYA wybudowała też w swoim kompleksie gigantyczny gmach hotelu „Hilton”.

Magiczny wymiar ma utworzenie przy Łąkowej zamiejscowego oddziału Filмотeki Narodowej. Zajmuje on budynki byłego Wydziału Obróbki Taśm, a mieści bodaj najważniejsze archiwum filmowe w Polsce. Na metalowych regałach w klimatyzowanych pomieszczeniach spoczywa prawie 100 tysięcy pudeł z negatywami obrazu i tona kopiami wzorcowymi, dźwiękowymi taśmami magnetycznymi z muzyką, dialogami i efektami do ponad 3500 tytułów polskich filmów fabularnych, krótkometrażowych i seriali, czyli zdecydowanej większości powojennego dorobku polskiej kinematografii.

Mija prawie dwadzieścia lat od ogłoszenia likwidacji Wytwórni. Wbrew głooszonym obawom na teren kolebki polskiej kinematografii powojennej nie wjechały żadne buldożery, hale zdjęciowe nie zostały zamienione na hurtownie, a magicznie miejsca tworzą nowi ludzie. Budynki zmieniły wygląd, lecz wystarczy przekroczyć któreśkai-wiek drzwi lub wielkie metalowe wrota hal, by móc znów poddać się nieodpartemu urokowi filmowego dziedzictwa Łąkowej.

„Box in the box”

Po raz pierwszy w życiu Łódzką Wytwórnę Filmów Fabularnych, zwaną WFF, zobaczyłem jako kilkunastoletni chłopiec wybrany ze szkoły do odegrania epizodycznej roli w komedii Marii Kaniewskiej „Bicz Boży”. Było to w latach 60. XX wieku, a już wtedy architektura budynku frontowego od strony ul. Łąkowej wydawała się być bardzo nowoczesna. Był to duży przeszklony hall z cienkimi poręczami schodów i najważniejszym elementem dla pracowników... czyli bufetem, w którym omawiano się przy kawie koncepcje twórcze, sprawy organizacyjne, czy po prostu prowadziło rozmowy towarzyskie. Cała wytwórnia tętniła życiem. Wszystkie hale zdjęciowe były zajęte, a na korytarzach można było spotkać polskich, rosyjskich i niemieckich żołnierzy z II wojny światowej. Najciekawsze jednak były osoby w bogatych strojach historycznych. Aktorów współczesnych poznawało się po grubej warstwie „glinki” makijażowej na twarzy. W pokojach biurowych umieszczono poszczególne zespoły realizatorów filmowych, a na parterze pracownie: plastyczne, sztukatorskie, snycerskie, rusznikarskie i wiele innych. Były też magazyny strojów, mundurów i broni – zarówno palnej, jak i białej. Hale wyposażone były obficie w wielkie teatralne reflektory, na które zakładano różne filtry. Scena, w której dane mi było grać na zdjęciach próbnych, wymagała „czterdziestki szóstki z podwójnym młynem”. Ostatecznie jednak samo filmowanie miało miejsce w Rawie Mazowieckiej, a dźwięk nagrywano bezpośrednio na ulicy, co przy ówczesnym ruchu samochodowym nie było kłopotliwe.

Z czasem nagrywanie dźwięku do filmu stawało się coraz trudniejsze, ze względu na hałasy i dźwięki z zewnątrz. W Łódzkiej wytwórni pomyślano o najnowszych wówczas dostępnych na świecie rozwiązaniach, które nie tylko umożliwiały dubingowanie lub pokład efektów dźwiękowych, ale także choćby występy zespołów muzycznych. Nagrywanie odbywało się analogowo, a nagrany dźwięk przenoszono w formie optycznej na ścieżkę dźwiękową taśmy filmowej, z której potem był odtwarzany na projektorach. Dla obróbki materiału filmowego istniały całe laboratoria.

Najnowszym rozwiązaniem było wówczas studio dźwiękowe wybudowane w formacie „box in the box”. Dosłownie „pudło w pudle”. Polegało to na tym, że samo studio było obudowane dodatkowymi korytarzami wokół, a całość była znakomicie wyciszona – wręcz schermetyzowana. W korytarzu zewnętrznym nie było okien, a drzwi były dźwiękoszczelne. Podobne drzwi widziałem potem już tylko w siedzibie Polskiego Radia w Łodzi. Część studia wyłożona była tzw. „jajcami”, czyli tekturowymi przekładkami do transportu jaj, które ze względu na masę z tłumiącego ściery drzewnego i kształt wypukło-wklęsły znakomicie tłumiły dźwięk.

Gdy w latach 90. XX w. odwiedzałem ponownie wytwórnę, następowała zmiana aparatury nagrywającej



(fot. Paweł Wojtyczka)

Kino 3D WYTWÓRNI

z analogowej na cyfrową. Wymieniano tylko urządzenia, bo konstrukcja studia „box in the box” była nadal bardzo nowoczesna i spełniała najwyższe standardy – szczególnie w rękach najlepszych w Polsce specjalistów od dźwięku. Łódź miała wówczas najnowsze i najlepsze w Polsce studio dźwiękowe dla potrzeb kinematografii.

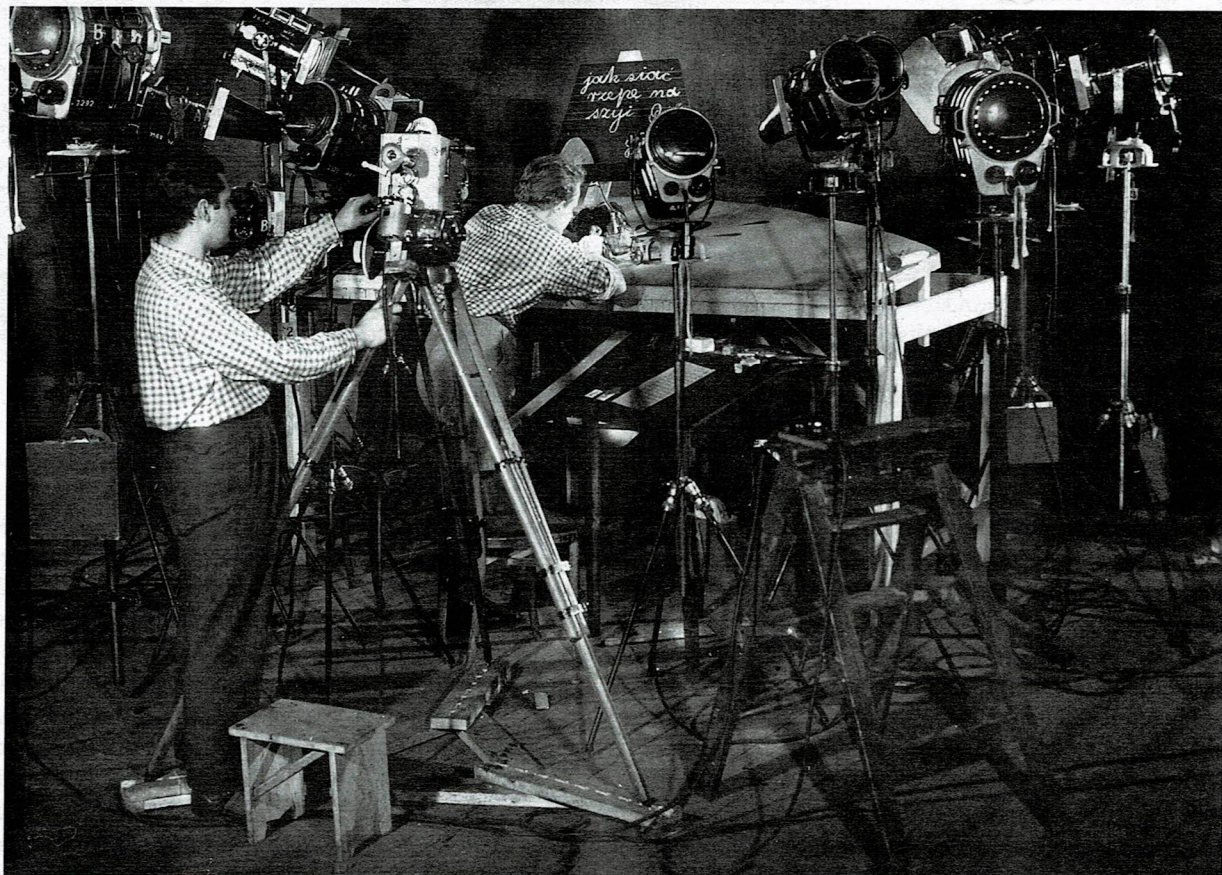
Niestety walka o przeżycie i konkurencja pomiędzy wytwórniami filmowymi, w warunkach transformacji ustrojowej spowodowały, że aby ratować warszawską wytwórnę filmów dokumentalnych przekształcono ją w „Wytwórnę Filmów Dokumentalnych i Fabularnych”, a to w praktyce oznaczało śmierć WFF w Łodzi i we Wrocławiu. Wytwórnia warszawska była oczywiście bardzo cenna, szczególnie dzięki zbiorom materiałów archiwalnych przejętych z kilku jednostek m.in. po wojskowej wytwórni „Czołówka”.

Likwidacja wytwórni spowodowała wyprzedzą majątku, sprzętu, dekoracji i wyrobów z realizacji filmów. Prawdziwym nieszczęściem stało się jednak odejście i zagubienie bardzo fachowej i doświadczonej kadry.

Efektom bezpośrednim było to, że dźwięk do trzeciej (a właściwie chronologicznie pierwszej) części naszej „epopei” rycerskiej, czyli do „Ogniem i Mieczem”, musiał być dogrywany za granicą.

Dzisiaj tereny dawnej wytwórni przejęte są przez kilka firm, w tym znaną w Łodzi dużą spółkę, zajmującą się własną telewizją, usługami telekomunikacyjnymi i internetowymi. Firma jednak się do tego nie ogranicza. Jest propagatorem inicjatyw kulturalnych i sponsorem działań społecznych. Dzięki niej miejsce na Łąkowej tętni ponownie życiem. W ostatnim okresie dobudowano tam także hotel należący do bardzo znanej na świecie sieci hotelowej. Dzięki temu działalność tego miejsca można poszerzać o duże spotkania i kongresy. Miejmy nadzieję, że drugie życie „wytwórni” będzie jeszcze przez wiele lat dobrze służyło Łoďdzianom.

70 lat łódzkiej animacji



(fot. z arch. Autora)

Plan zdjęciowy z lat 50. – Edward Sturlis – film „Kocmolek”

W roku 2017 obchodzimy ważną rocznicę związaną z polską animacją. 70 lat temu, w Łodzi, na jesieni miał swoją premierę kinową pierwszy film animowany, który powstał w naszym kraju. Była to kilkunastominutowa animacja lalkowa „*Za króla Krakusa*” w reżyserii Zenona Wasilewskiego.

Wśród historyków trwa spór, czy rzeczywiście jest to pierwszy polski film animowany. Padają informacje o wcześniejszych, przedwojennych próbach w animacji. Próby te jednak nigdy nie wyszły poza fazę eksperymentu. Trwa też spór, czy twórczość wielkiego pioniera filmu lalkowego, Władysława Starewicza, można zaliczyć do polskiej animacji.

Władysław Starewicz – realizował swoje filmy jeszcze przed I wojną światową. Kręcił je najpierw w Kownie, potem w Moskwie, a po rewolucji bolszewickiej we Francji. Premiera jego pierwszego filmu z animacją lalkową „*Piękna Lukanida*” miała miejsce w 1912 roku w Moskwie. Starewicz to jedyny Polak, który stworzył gatunek filmowy

– animację poklatkową lalkową. Jest niestety zupełnie nieznan w swojej ojczyźnie, chyba dlatego, że w czasach PRL nie można było podważać informacji z Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej, że Starewicz to animator rosyjski, w dodatku taki, który uciekł z Rosji przed bolszewikami do Francji. Na ulicy Piotrkowskiej w Łodzi, w tzw. Alei Gwiazd jest też gwiazda Władysława Starewicza.

Historycy filmu wskazują, że prawdopodobnie pierwszym filmem Zenona Wasilewskiego, zrealizowanym w Łodzi był jednonminutowy skecz polityczny o Hitlerze („*Pechowy bokser, czyli krótka historia wojny*”). Został on włączony do jednej z Polskich Kronik Filmowych i dlatego pozostał po nim ślad.

Powszechnie przyjmuje się, że początki animacji w naszym kraju to film „*Za króla Krakusa*” z 1947 roku. Od jego premiery liczy się historia łódzkiej i polskiej animacji, a także historia jednego z najważniejszych polskich studiów filmowych – Semafora. Zenon Wasilewski (1903–1966) – reżyser i animator tego filmu jeszcze

przed wojną dał się poznać jako malarz, karykaturzysta i rysownik prasowy, publikujący swe prace w „Cyruliku Warszawskim” i „Szpilkach”. Przed wojną próbował też zrealizować film o smoku wawelskim i królu Krakusie, ale nie zachował się po tym żaden ślad.

Po wojnie Wasilewski, jak wielu innych filmowców znalazł się w Łodzi, gdzie powstawała wytwórnia filmowa. Już w 1946 roku rozpoczął prace przy realizacji pierwszego filmu lalkowego. Pracownię urządził we własnym mieszkaniu przy ulicy Radwańskiej 25.

W wydanej 20 lat temu książce Antoniego Bańkowskiego i Sławomira Grabowskiego zamieszczono wspomnienia Wacława Fedaka (asystenta operatora), tak opisującego pracę przy „Krakusie”:

„Niewielki zespół rwał się do pracy, nie mając wielu podstawowych narzędzi, no i pełnej wiedzy o tej nieznannej technice filmu animowanego. Kilkunastoosobowy zespół entuzjastów animacji prześcigał się w pomysłach na rozwiązanie licznych problemów technicznych i artystycznych.

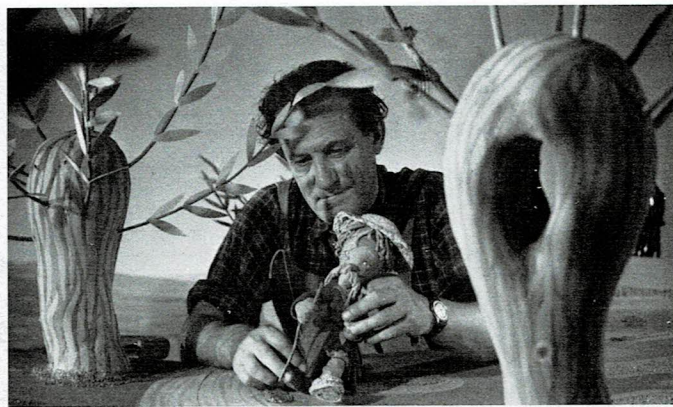
Lalki były wykonywane z najprzeróżniejszych materiałów – drewna, gipsu, drutu, gumy, a nawet chleba. Wymyślano różne sposoby mocowania lalek na planie, to na śrubki wkręcane w stopki lalek spod dekoracji, gdzie zwykle musiał tkwić któryś z pracowników, to na zaciski, to znów na sprężynujące zatrzaski, które z taką siłą uderzały w podłoże, że odklejały się elementy dekoracji lub łamały konstrukcje lalek.

Stara kamera „Erneman” została przystosowana do zdjęć poklatkowych, wykorzystując przyciąganie ziemskie, a mianowicie – na koło zamachowe kamery został nawinięty sznurek, z przywiązany na samym końcu 2 kg ciężarkiem. Po zwolnieniu specjalnej blokady ciężarek spadał w dół, pociągając sznurek, a ten rozwijając się powodował pełny obrót koła, naświetlając jedną klatkę filmu. Zrobienie następnej klatki wymagało ponownego nawinięcia sznurka na koło. Takim sposobem, klatka po klatce powstawał film „Za króla Krakusa”.

Ten czarno-biały film trwał 18 minut. Po premierze, która była dużym wydarzeniem krytycy chwalili Wasilewskiego za inwencję, dowcip. Oczywiście film teraz już trochę traci myśkę, ale błędem byłoby ocenianie filmów archiwalnych według dzisiejszych standardów.

„Krakus” zapoczątkował istnienie Studia Filmów Kukielkowych „Filmu Polskiego”, przekształconego później w Oddział Kukielkowy Łódzkiej Wytwórni Filmów Fabularnych. Jego siedzibą była najpierw piwnica pod halą zdjęciową na ul. Łąkowej, a później hala pofabryczna. W styczniu 1950 r. został uruchomiony w WFF Oddział Filmów Rysunkowych.

W 1956 r. Oddział Filmów Kukielkowych został przekształcony w samodzielne Studio Filmów Lalkowych



(fot. z arch. Autora)

Zenon Wasilewski – reżyser filmu „Za króla Krakusa”

z siedzibą w Tuszynie koło Łodzi. Zaadaptowano tam na potrzeby animatorów przedwojenną halę sportową. Włodzimierz Haupe – jako pierwszy dyrektor samodzielnego Studia Filmów Lalkowych w Tuszynie – prowadził szkolenia, wykłady dla pracowników zaznajamiając ich z technikami animacyjnymi ze szczególnym uwzględnieniem animacji poklatkowej lalkowej. Opowiadał też o pracach mało znanego wtedy w Polsce pioniera animacji lalkowej Władysława Starewicza. Zmieniono nazewnictwo gatunku. Zaprzeszono nazywać te filmy „kukielkowymi” uznając to za rusycyzm. Zaczęto nazywać „lalkowymi”.

Główni twórcy, którzy debiutowali w tym okresie to **Zenon Wasilewski**, **Edward Sturlis**, **Włodzimierz Haupe** (znany później też jako reżyser filmów fabularnych), **Halina Bielińska**, **Jerzy Kotowski**, **Lidia Hornicka**, **Janina Hartwig**. W 1959 roku zrealizowali swoje pierwsze filmy **Tadeusz Wilkosz** (późniejszy twórca seriali z misiem Colargolem i pingwinem Pik-Pokiem), **Lucjan Dembiński** (późniejszy główny realizator serialu z misiem Uszatkiem) i znakomity łódzki plastyk **Wacław Kondek**.

W 1960 roku połączono oddziały: lalkowy i rysunkowy tworząc nowe samodzielne studio. Ogłoszono konkurs na nazwę dla studia. Weterani Se-ma-fora, pamiętający te czasy mówią, że wybrano propozycję, która przyszła z Czech, z Pragi: Studio Małych Form Filmowych Se-Ma-For. Nazwę wzorowaną na słynnym awangardowym czeskim teatrze Semafor (akronim od słów: **SEdm MAłych FORem**).

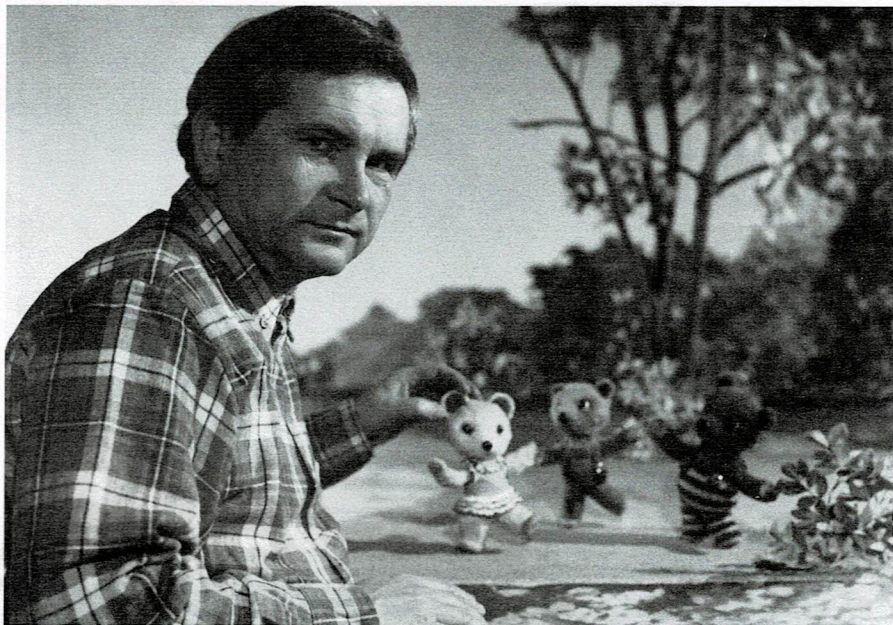
Bardzo ambitny dyrektor Ryszard Brudzyński wprowadził w życie szerokie plany realizacji w studiu filmów krótkometrażowych, nie tylko animowanych. Proponował pracę młodym absolwentom Łódzkiej Szkoły Filmowej, którzy mieli tu szansę na debiut. Poza Tuszynem rozpoczęły pracę łódzkie oddziały przy ulicach Pabianickiej i Bednarskiej. W tym samym roku powstają tam pierwsze filmy wycinankowe i rysunkowe.

W latach 60. w animacji debiutowali między innymi: **Zofia Ołdak**, **Daniel Szczuchura**, **Kazimierz Urbański**,



(fot. z arch. Autora)

Kadr z filmu „Za króla Krakusa”



(fot. z arch. Autora)

Tadeusz Wilkosz (twórca Colargola, Pik-Poka, Trzech Misiów...)

Alina Kotowska, Andrzej Piliczewski, Ryszard Brudzyński, Katarzyna Latało, Zbigniew Czernielecki, **Stefan Schabenbeck**, Henryk Ryszka, Ludwik Kronie, **Stanisław Lenartowicz**.

Debiuty w innych gatunkach (filmy aktorskie, eksperymentalne i dokumentalne): **Roman Polański** (zrealizował tu swój pierwszy film po ukończeniu Szkoły Filmowej – „*Ssaki*”), Jadwiga Kędzierzawska, Janusz Nasfeter, Janusz Morgenstern, Janusz Majewski, Andrzej Kondratiuk, Jerzy Antczak, Stefan Matyjaskiewicz, Jerzy Passendorfer, Marek Nowicki, Andrzej Brzozowski, Janusz Kubik, Jan Laskowski, Wadim Berestowski, Władysław Ślesicki, Wojciech Marczewski...

W latach 60. rozpoczęto realizację słynnych seriali: lalkowy „*Miś Colargol*”; rysunkowy „*Zaczarowany ołówek*”, czy aktorski dla dorosłych „*Klub Profesora Tutki*”. Seriale dla dzieci powstawały także w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych: lalkowe „*Miś Uszatek*”, „*Trzy Misie*”, „*Pingwin Pik-Pok*”, „*Muminki*”; rysunkowe: „*Kot*



(fot. z arch. Autora)

Uszatek



(fot. z arch. Autora)

Prosiak

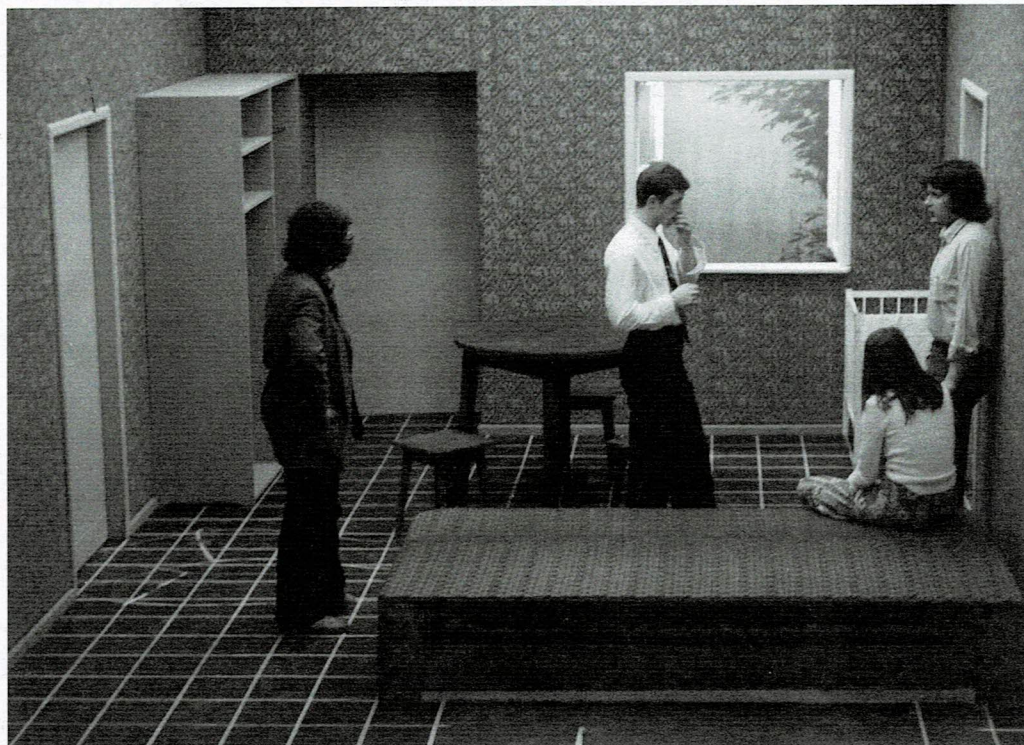
Filemon” i „*Przygód kilka wróbla Ćwirka*”; plastelinowe „*Plastelinki*” i aktorskie np. „*Przyjaciel wesołego diabła*”.

Postacie z seriali stały się bardzo popularne w Polsce, a niektóre nawet na świecie. W Łodzi od kilku lat powstaje Bajkowy Szlak z rzeźbami bohaterów filmów. Są już: Pik-Pok, Wróbel Ćwirek, Kot Filemon i Bonifacy, Piotruś z psem z „*Zaczarowanego ołówka*”, Maurycy i Hawranek, Plastuś, pies Ferdynand Wspaniały, są Trzy Misie, no i oczywiście jest najpopularniejszy Miś Uszatek. Z Uszatkami wiąże się wiele anegdot, np.: „*Dlaczego Miś Uszatek kupił sobie nowy tapczanik? Bo klapnięte łóżko (uszko) ma. Co je Miś Uszatek wieczorem? – Pora, na dobranoc.*”

W czasach komunistycznych wszechobecna cenzura w kulturze rzadko interweniowała w film animowany. Stało się tak jednak przy kolaudacji jednego z odcinków „*Misia Uszatka*” o tytule „*Huśtawka*”. W filmie tym Uszatek zbudował huśtawkę. Zrobił to byle jak i huśtawka się zawaliła. Wtedy pojawiły się inne zwierzęta i zaczęły radzić co zrobić. Najlepszy przyjaciel Uszatka – pies Kruczek zapytał przyjaciół: „– *pomożecie Prosiakowi?*”. Zwierzęta chórem odpowiedziały „– *Pomożemy!*”. Było to w latach 70. w czasach panującego nam Edwarda Gierka. Znane było jego słynne pytanie do robotników w 1970 r. I słynna była odpowiedź. Cenzura doszła do wniosku, że w filmie ośmiesza się Pierwszego Sekretarza PZPR i zażądała usunięcia tego tekstu z filmu. Dodatkowo polecono wyeliminowanie z serialu psa Kruczka. Takie nazwisko nosił jeden z ważnych sekretarzy wojewódzkich Władysław Kruczek z Rzeszowa. Z tego powodu pies Kruczek, który miał być w serialu najbliższym przyjacielem Uszatka przestał występować. W odcinkach będących w realizacji występował już bez imienia, a potem jego miejsce zajął Prosiak. Pies Kruczek dołączył do grona aktorów, którzy mieli zakaz występowania w PRL.

Debiuty z lat siedemdziesiątych to przede wszystkim reżyserzy poszczególnych odcinków produkowanych seriali: **Marian Kielbaszczak**, Dariusz Zawilski, Teresa Puchowska-Sturlis, Krystyna Kulczycka, Eugeniusz Ignaciuk, Janusz Galewicz, Jadwiga Kudrzycka, Ryszard Szymczak, Jerzy Stępień, Waclaw Fedak, Danuta Adamska-Strus, Eugeniusz Strus, Ireneusz Czesny...

Na początku lat siedemdziesiątych pojawili się w Se-ma-forze młodzi eksperymetatorzy, niektórzy wywodzący się z Warsztatu Formy Filmowej: Józef Robakowski, **Zbigniew Rybczyński**, Ryszard Waško, Władysław Wasilewski, Janusz Połom, Hieronim Neumann, Jerzy



(fot. z arch.
Autora)
„Tango”
– plan zdjęciowy –
po prawej
Zbigniew
Rybczyński

Kopczyński, Krzysztof Krauze, Stanisław Śliskowski. Największe sukcesy festiwalowe odnosiły filmy Zbigniewa Rybczyńskiego „Nowa książka” i „Tango” – pierwszy Oscar dla studia.

Zbigniew Rybczyński realizował „Tango” przez ponad rok. Tak skomplikowany był proces produkcji. Najpierw były kręcone zdjęcia z udziałem aktorów i statystów w dekoracji zbudowanej w najmniejszej hali zdjęciowej nr 6 w WFF na ul. Łąkowej. Potem trwały skomplikowane prace trickowe z wielokrotnym nakładaniem na siebie ekspozycji według znanemu tylko Rybczyńskiemu planowi. Zbyszek pracował nad filmem dzień i noc, spał w studio traktując je jak pokój mieszkalny. Taki też tytuł roboczy nosił film. Nazwa „Tango” wymyślona została przy pracach końcowych, podczas dyskusji reżysera z kompozytorem Januszem Hajdunem, który stwierdził, że rytm filmu przypomina mu rytm tanga.

W latach siedemdziesiątych debiutowali w studio przyszlisi fabularzyści: Krzysztof Nowak, Filip Bajon, Krzysztof Krauze, Andrzej Brzozowski.

Lata osiemdziesiąte to kolejny napływ zdolnych twórców: Zbigniew Kotecki, Józef Piwkowski, Grzegorz Rogala, Andrzej Barański, **Piotr Dumala**, Jerzy Łukaszewicz, Andrzej Warchał, Leopold Rene Nowak, **Marek Skrobecki**, Krzysztof Rynkiewicz i animatorzy lalkowi Wojciech Gierłowski, Krzysztof Brzozowski i Adam Wyrwas.

W 1990 roku ówczesny dyrektor Jacek Gwizdała doprowadził do zmiany nazwy studia na „Studio Filmowe Semafor”. Wytwórnia miała odtąd realizować także duże filmy pełnometrażowe w tym aktorskie. Niestety plany te się nie udały. Powstały tylko dwa animowane filmy pełnometrażowe „Siedmiomilowe Trampki” Krzysztofa

Rynkiewicza i „Mamo, czy kury potrafią mówić” Tadeusza Wilkosza i Krystyny Krupskiej. W polskiej animacji nastąpił zastój produkcyjny spowodowany wycofaniem się Telewizji Polskiej z realizacji seriali dla dzieci. Powstały też konkurencyjne studia prywatne: STO (już nie istnieje), Anima-Pol, Contra (obecnie nie produkuje animacji). Najlepsze filmy z tego okresu to „DIM” Marka Skrobeckiego, „O największej kłótni” Zbigniewa Koteckiego (realizowany dla poznańskiego Telewizyjnego Studia Filmów Animowanych), seria „Nerwowe życie” Piotra Dumala i pierwsze odcinki serialu „Mordziaki” Mariana Kiełbaszczaka.

W latach 90. przy realizacji programów telewizyjnych pracował późniejszy reżyser filmów fabularnych Piotr Trzaskalski.

W listopadzie roku 1999 Komitet Kinematografii podjął decyzję o likwidacji państwowego studia Semafor. Głównym powodem był dług w stosunku do szwajcarskiej firmy Sondor. Szwajcarzy i niefortunne kontrakty zawarte z nimi przez wszystkie trzy łódzkie wytwórnie (WFF, WFO i Semafor) na dostarczenie do każdej z nich takiego samego sprzętu do udźwiękowienia i montażu filmu stały się gwoździem do trumny łódzkiej kinematografii. Sprzęt był analogowy i za kilka miesięcy stał się przestarzały, bo już wtedy do filmu zaczynała wkraczać obróbka cyfrowa.

W grudniu 1999 roku powstała spółka realizatorska założona przez Zbigniewa Żmudzkiego. Za zgodą przewodniczącego Komitetu Kinematografii przyjęła nazwę Semafor Produkcja Filmowa. Spółka została założona przez twórców i artystów likwidowanego państwowego studia dla ratowania dorobku i marki handlowej zasłużonego Studia Semafor i dla ratowania sytuacji materialnej twórców, którzy tracili warsztat pracy.



(fot. z arch. Autora)

„Parauszek i przyjaciele” – plan zdjęciowy

Oprócz animacji lalkowej („*Ichthys*”, „*Fantastyczny sklep z kwiatami*”, „*Piotruś i wilk*”, „*Danny Boy*”, „*Maska*”) w spółce powstawały inne gatunki – animacja 2D („*Caracas*”, „*Radostki*”, „*Powrót*”), czy łączące różne techniki („*Świtez*”, „*Miasto płynie*”). Kręcone są też filmy dokumentalne np. poetycki film „*Z głębokości wołam...*” – na podstawie pamiętników dzieci z łódzkiego getta, czy „*Treser żuków*” – opowieść o Władysławie Starewiczu.

Wśród realizatorów współpracujących z nowym studiem znaleźli się między innymi: Marek Skrobecki, Balbina Bruszevska, Wojciech Gierłowski, Anna Błaszczuk, Paweł Partyka, Daria Kopiec, Kamil Polak, Anna Cywińska, Jacek Łechtański, Marta Pajek, Paulina Majda, Krzysztof Brzozowski, Adam Wyrwas, Andrzej Jaroszewicz, Mikołaj Jaroszewicz, Marian Kiełbaszczak, Suzie Templeton oraz światowej sławy amerykańscy animatorzy Bracia Quay (film „*Maska*”).

Największym sukcesem nowego Se-ma-fora było zdobycie w 2008 roku statuetki Oscara przez film „*Piotruś i wilk*”. Była to koprodukcja polsko-brytyjska. Reżyserowała Suzie Templeton. Pomysł filmu wyszedł od znanego angielskiego dyrygenta Marka Stephensona, który zasugerował brytyjskiemu producentowi Hugh Welchmanowi wyprodukowanie filmu, do którego wielka orkiestra symfoniczna mogła by grać muzykę na żywo. Po długich dyskusjach wybór padł na słynną opowieść muzyczną dla dzieci „*Piotruś i wilk*” Sergiusza Prokofiewa. Zdecydowano też, że powinna to być animacja lalkowa, ponieważ rysunkową wersję nakreślił już Walt Disney. Następnym krokiem było znalezienie reżysera i scenarzysty. Hugh Welchman wybrał młodą, dobrze zapowiadającą się reżyserkę Suzie Templeton. To ona i Kolumbijka Marianela Maldonado rozpoczęły prace nad scenariuszem. Następnym krokiem było poszukiwanie studia, w którym można by taki film zrealizować. Wybór padł na łódzki Se-ma-for, którego filmem „*Ichthys*” (reż. Marek Skrobecki) zachwycała się Suzie Templeton. Takie były początki tej koprodukcji. Dekoracje, lalki, całość zdjęć i większa część

obrobki cyfrowej filmu wykonano w Łodzi w halach Se-ma-fora na ul. Pabianickiej i Łódzkiego Centrum Filmowego na ul. Łąkowej. Koprodukcja zakończyła się wielkim sukcesem. Film zdobył nagrodę Amerykańskiej Akademii Filmowej w kategorii krótkiego metrażu w animacji (2008 r.).

W roku 2008 powstała Fundacja Filmowa Se-ma-for, której zadaniem było wspieranie twórczości dla dzieci, realizacja filmów autorskich i debiutów oraz prowadzenie **Muzeum Animacji**, w którym zgromadzono lalki, dekoracje z filmów i sprzęt zdjęciowy.

Po raz pierwszy od wielu lat w Se-ma-forze rozpoczęto w 2012 roku produkcję lalkowego serialu dla dzieci „*Parauszek i przyjaciele*” według pomysłu Wojciecha

Próchniewicza i Zbigniewa Żmudzkiego. Scenariusze pisali Wojciech Próchniewicz, Antoni Bańkowski, Krzysztof Brzozowski i Julia Śniarowska. Reżyserował Krzysztof Brzozowski. 26 odcinkowy serial został znakomicie przyjęty przez najmłodszych widzów – przedszkolaków, rodziców i pedagogów.

Po zrealizowaniu ostatnich odcinków serialu w 2014 roku, w studio niestety nie powstał żaden nowy film.

Współcześnie łódzka animacja to nie tylko Se-ma-for. Od roku 1989 istnieje **Anima-Pol**. Początkowo jako spółka polsko-francuska, a od 1991 r. jako polska spółka prywatna. Od początku kieruje nią Jadwiga Wendorff. Założycielka i realizatorzy Anima-Polu wywodzą się z Se-ma-fora. Studio to specjalizuje się w produkcji filmów rysunkowych i cyfrowych 2D. Powstały tu między innymi seriale dla dzieci „*Kaktus i Mały*”, „*Notatnik przyrodniczy*” i „*Pamiętnik Florki*”. Realizowano też filmy autorskie – „*Dobranocka*”, pełnometrażowy film montażowy „*Hobby*” Daniela Szczechury czy „*Ruchome okno*” Stanisława Lenartowicza oraz debiuty m.in. – „*Drzazga*” Wojtka Wawszczyka i „*Ucieczka*” Jarosława Konopki. W Anima-Polu kręcone są też fabularne filmy aktorskie.

Trzecim, rozwijającym się, studiem animacji w Łodzi jest założona przez Wojciecha Leszczyńskiego spółka **WJTeam**. Do zespołu producenckiego poza W. Leszczyńskim należą Justyna Rucińska i Anna Mroczek. Śmiało można wyrazić opinię, że wywodzący się z Se-ma-fora producenci w swoim studio kontynuują jego tradycje produkcyjne – wykonują usługi inscenizacyjne, realizują filmy we wszelkich gatunkach animacji: lalkowe, rysunkowe, plastelinowe i 3D. Tu zrealizowały swoje najnowsze dzieła między innymi Anna Błaszczuk, Balbina Bruszevska, Birute Sodeikaite, Daria Kopiec i Anita Kwiatkowska-Naqui.

Film animowany jest tym gatunkiem, który rozwija się w Łodzi i świadczy o tym, że Holly-Łódź wciąż istnieje.

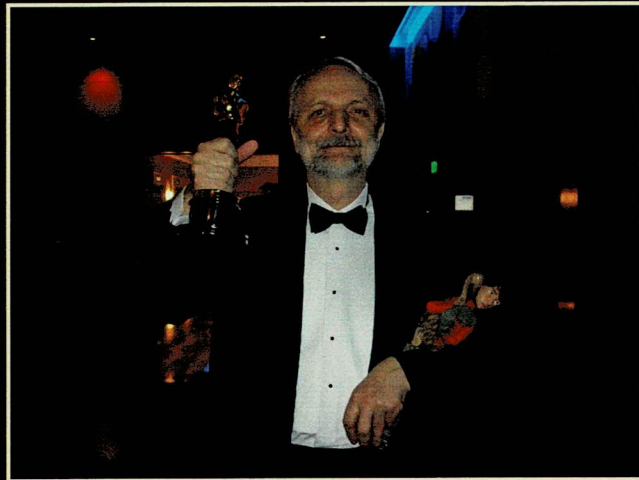
70 lat łódzkiej animacji



Bohaterowie bajek fot. z arch. Zbigniewa Żmudzkiego



Maciej Szczęrbowski, Zbigniew Żmudzki,
Suzie Templeton, Adam Wyrwas
fot. z arch. Zbigniewa Żmudzkiego



Zbigniew Żmudzki z Oscarem
fot. Christopher Wojciechowski



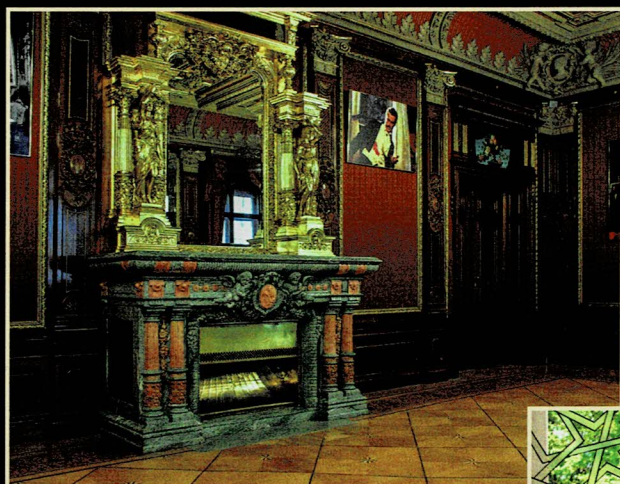
Kadr z filmu PIOTRUŚ I WILK
fot. z arch. Zbigniewa Żmudzkiego



Na planie filmowym
fot. z arch. Zbigniewa Żmudzkiego



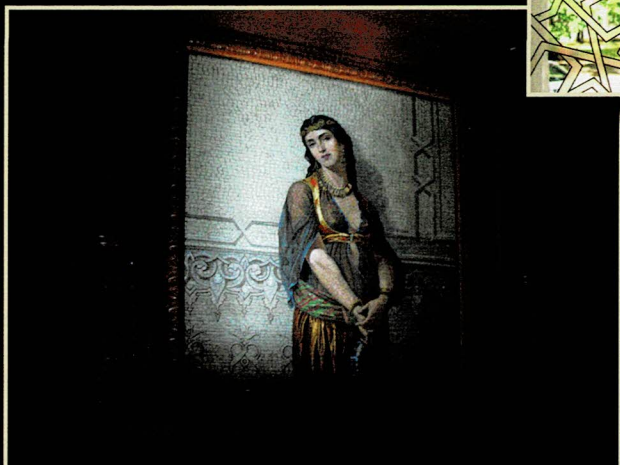
Muzeum Kinematografii
fol. Paweł Wojtyczka



Muzeum Kinematografii
fol. Paweł Wojtyczka

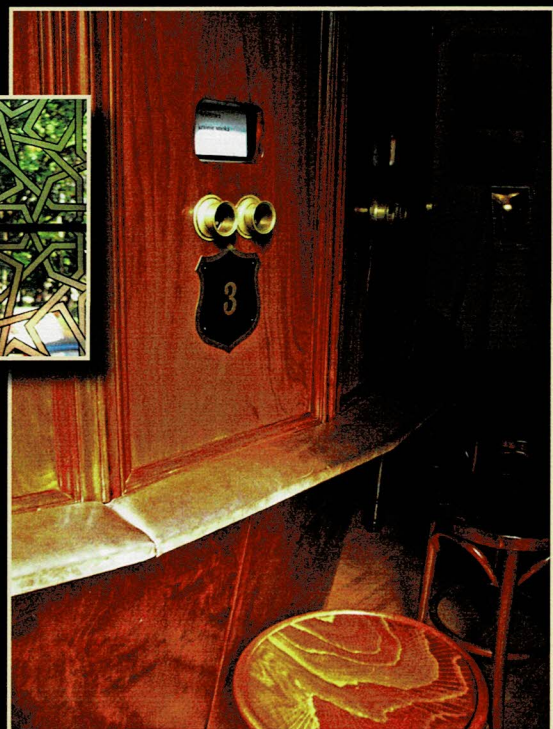


Witraż
w Muzeum
fol. Izabela Rucińska



Mozaika Salvatiego *fol. Izabela Rucińska*

Muzeum Kinematografii



Fotoplastikon *fol. Izabela Rucińska*

Jakub Wiewiórski

O łódzkim Muzeum Kinematografii słów kilka

„*Ziemia Obiecana*” Andrzeja Wajdy – nominowany do Oscara, najświetniejszy polski film wszechczasów. Bogaty przemysłowiec Mueller (Franciszek Pieczka) oprowadza po swojej rezydencji Karola Borowieckiego (Daniel Olbrychski). – *Pan to sam urządził, Panie Mueller?* – pyta Borowiecki. – *Ja sam płaciłem* – pada odpowiedź.

Trudno w Łodzi znaleźć miejsce lepsze, niż dawna posiadłość łódzkiego przemysłowca Karola Scheiblera, do nakręcenia sceny pokazującej rozmiary zbudowanej w ekspresowym tempie fortuny.

Co uwiodło scenografa „Ziemi Obiecanej” Tadeusza Kosarewicza i jego współpracowników? To, że pałac choć z zewnątrz dość skromny, miał urządzone z przepychem wielostylowe wnętrza. Jest w nich i oryginalna wenecka mozaika przedstawiająca kobietę w orientalnym stroju, sygnowana „A. Salviati, Venezia, 1886”, i pochodzący z Berlina pozłacany relief, i wystawna sala lustrzana (balowa) z pięknym marmurowym gazowym kominem ze złoconiami, ogromnymi kryształowymi lustrami, a także bogato zdobionym w malowidła sufitem.

Arcydzieło Wajdy to najświetniejszy film zrealizowany w Pałacu Scheiblera, ale nie jedyny. W dzisiejszym

Muzeum Kinematografii powstało około 30 filmów, nie licząc etiud realizowanych przez studentów znajdującej się po sąsiedzku Szkoły Filmowej. Po raz pierwszy filmowcy pojawili się na Placu Zwycięstwa 1 w 1963 roku. Konrad Nałęczki kręcił „*Mansardę*” z tej miary aktorami co Leszek Herdegen, Tadeusz Łomnicki, Aleksandra Ślaska czy Andrzej Szczepkowski. W sali balowej toczyło się filmowe przyjęcie wydane przez malarza Aleksandra Gierymskiego dla warszawskich artystów i koneserów sztuki. Pałacowe pomieszczenia udawały także wnętrza znajdujące się w Berlinie i Stambule (w „*Stawce większej niż życie*” Andrzeja Konica i Janusza Morgensterna), w Rzymie („*Pavoncello*”) Andrzeja Żuławskiego, w Paryżu („*Lalka*” Ryszarda Bera). Najpełniej są chyba pokazane w obiektywie Mieczysława Jahody w „*Jak daleko stąd, jak blisko*” Tadeusza Konwickiego. Z zewnątrz widać pałac w „*Inland Empire*” Davida Lyncha.

Od 1986 roku filmowy Pałac stał się siedzibą Muzeum Kinematografii. Wnętrza wypełniły się unikalnymi urządzeniami z epoki poprzedzającej film, takimi jak latarnie magiczne z przełomu XIX i XX wieku, mutoskop czy budzący zachwyt, znany z „*Vabanku*” Juliusza Machulskiego, fotoplastikon pochodzący z pracowni



(fot. z arch. Muzeum Kinematografii)

Spotkanie z Jerzym Stuhrem



(fot. z arch. Muzeum Kinematografii)

Warsztaty dla dzieci

wynalazcy tego urządzenia, Augusta Fuhrmana. Ten ostatni to prawdziwy unikat – w świecie zachowały się tylko cztery tego typu urządzenia. Fotografie w nim pokazywane to całe spektrum rozrywek z czasów początków kina – od archiwalnych fotografii z egzotycznych zakątków po kobiece akty sprzed wieku.

Muzeum posiada także imponujący zbiór aparatów fotograficznych, kamer filmowych oraz projektorów i rzutników obsługujących wszystkie szerokości taśmy (8 mm; 9,5 mm z perforacją pośrodku; 16 mm; 35 mm), pracujących na różnorodnych źródłach światła – od lampy naftowej po łuk elektryczny. W kolekcji jest 16 tys. polskich i zagranicznych plakatów filmowych, fotosy, bogaty zbiór scenariuszy i scenopisów, a także projekty scenograficzne do filmów fabularnych i animowanych. Wśród tych ostatnich są prace m.in. Anatola Radzinowicza, Lidii i Jerzego Skarzyńskich, Kazimierza

Mikulskiego, Władysława Starewicza, Bogdana Sölle, Daniela Szczechury. W Muzeum znajdują się również archiwa wybitnych postaci polskiego kina, postaci przez lata związanych z Łodzią, która przez dziesięciolecia była filmową Stolicą Polski – Janusza Morgensterna, Andrzeja Munka, Jana Rybkowskiego, Aleksandra Forda, Jerzego Ziarnika, Jerzego Toeplitza czy Zbigniewa Cybulskiego.

Szacunek dla historii łączy się w Muzeum Kinematografii z dostrzeganiem ważnych zjawisk we współczesnej kulturze filmowej. Na początku 2015 roku otwarto tu wystawę „#IdaTheFilm” – filmowi Pawła Pawlikowskiego przyznano już wówczas wiele ważnych nagród filmowych na całym świecie. Ale pierwszy w historii polskiego kina Oscar dla nieanglojęzycznej pełno-

metrażowej fabuły został przyznany przez Amerykańską Akademię Filmową, kiedy wystawa już cieszyła zwiedzających. Nota bene, w weekend, kiedy można było zobaczyć oryginalną statuetkę Oscara na ekspozycji, przez wejściem ustawily się gigantyczne kolejki.

Muzeum przygotowuje także wystawy poświęcone wybitnym reżyserom i operatorom oraz zjawiskom z dziedziny kultury filmowej. Publiczność miała dzięki nim okazję poznać dogłębnie twórczość takich mistrzów X Muzy jak: Roman Polański, Andrzej Wajda, Jerzy Kawalerowicz, Agnieszka Holland, Witold Sobociński i wielu innych. Ostatnio Muzeum prezentuje wystawę „Zwierciadło Bergmana”, przybliżającą dokonania szwedzkiego mistrza, ze szczególnym uwzględnieniem polskiej recepcji dzieł twórcy „*Fanny i Aleksander*”.

Pałac Scheiblera należy nie tylko do najchętniej filmowanych miejsc w Łodzi, ale jest także chętnie fotografowany. Zakochana para w paryskiej uliczce z animowanej superprodukcji „*Latająca Maszyna*”, z której scenografia zdobi jedno z pałacowych pomieszczeń? Rodzinna fotografia na tle stojącego na dziedzińcu oryginalnego ogromnego talerza z „*Kingsajzu*”? Detale z zabytkowych pomieszczeń? Instagram czy facebook pełne są takich urokliwych zdjęć z Muzeum Kinematografii.

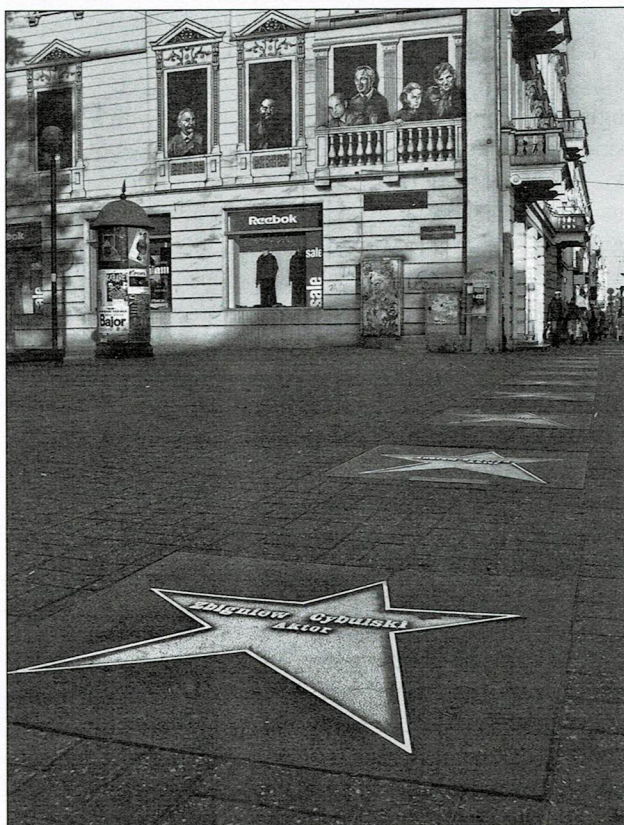


(fot. Izabela Rucińska)

Zbiory owadów Władysława Starewicza



Łódzka Aleja Gwiazd



(fot. z arch. CFK PTTK w Łodzi)

Aleja Gwiazd

W czerwcu 1997 roku, po powrocie z Hollywood **Janek Machulski**, zaprzyjaźniony nie tylko ze mną, ale także z naszym Muzeum Kinematografii oświadczył, że prosi mnie o pomoc w wielkim dla Łodzi filmowej wydarzeniu: „*Byłem na Bulwarze gwieźdny w Hollywood i... tutaj na łódzkim deptaku – to jest Piotrkowskiej – zrobimy Aleję Sławy, zupełnie w stylu amerykańskim. Elko, idziemy do Prezydenta. Zaraz! Dzisiaj! – Jak to? – zapytałam... – Już mi sekretarka zamówiła wizytę...*”. Janek był prodziekanem Wydziału Aktorskiego, był kochany przez Łodzian, władzę. To prawda, był Raptusem, ale żeby aż takim? „... – I zobaczysz, jaką mam niespodziankę! Wszystko już obmyśliłem. Julek (Machulski, syn reżyser), który był ze mną w USA, też zachwycił się, pomysłem. Zobacz, co mam.” – I wyciągnął z kieszeni marynary pogniecioną żółtą serwetkę, na której nabazgrana była pięcioramienna figura... „No i co Ty na to? – Zobacz, kto się pod tym rysunkiem podpisał. No zobacz Elku, no sam Pągowski to narysował. Podpisał się. I jeszcze usta odcisnął” – bo rzeczywiście ta serwetka z figurą w kształcie gwiazdy była nieco używana..., sfatygowana, ale wszystko na niej było: gwiazda i autograf Pągowskiego z dopiskiem: „*Wykorzystaj to Kwinto...*”. Posłaliśmy

zatem do Prezydenta. Dlaczego ja? Bo byłem – tak jak mój Przyjaciół Jan Machulski – zafascynowana promocją „Łodzi Filmowej” (a byłem wtedy przecież dyrektorem Fundacji Filmowej im. Antoniego Bohdziewiczza – jednego z Twórców idei Szkoły Filmowej). **Marek Czekalski**, bo to były czasy rządów Unii Wolności w naszym mieście – dobrej Unii dla naszego miasta – Miasta Kina... Wizyta u Prezydenta – znakomita i owocna. Zaakceptował pomysł Machula, wręcz się nim zachwycił! Zwołał zaraz mini konferencję ze swoimi doradcami od kultury, wiceprezydentem i powołano Kapitułę Alei Gwiazd z siedzibą w Szkole Filmowej, prezydentem jako Gospodarzem i partnerem Muzeum Kinematografii z Fundacją A. Bohdziewiczza, tj. mną, w składzie: dziekani poszczególnych wydziałów Szkoły Filmowej, urzędujący Prezydent lub Wice, urzędujący Rektor PWSFTviT oraz **zawsze** pomysłodawca wielki **Jan „Kwinto” Machulski**. Szybko zaczęło się prawne postępowanie przygotowawcze, powstał tzw. regulamin Alei Gwiazd, bo tak popularnie będzie nazywana ta Droga Sławy przez prawie 20 lat.

Prezydent zaznaczył, że 18 maja 1998 roku, w 275. rocznicę powstania Łodzi – zostanie odsłonięta pierwsza gwiazda, którą ufundował Magistrat wybitnemu aktorowi Andrzejowi Sewerynowi.

Uroczystość odbyła się przy udziale władz miasta, fanfar, tłumu Łodzian, telewizji, fotoreporterów, gości zewsząd, nie tylko z Warszawy, Krakowa, Wrocławia, Poznania, ale nawet z jednoczącej się Europy.

Kapituła postanowiła, że zgłaszać kandydatów „do bycia” w Alei Sławy, mogą: stowarzyszenia, związki,



(fot. z arch. Elżbiety Czarneckiej)

Pocztówka filmowa pamięci Jana Machulskiego

asocjacje, Fundacje i inne Podmioty związane z Polską Kinematografią oraz TVP, Prasa itd., itd.... Zgłaszający w pewien sposób byli darczyńcami – sponsorami gwiazdy, bo miasto tylko „fundowało” montaż w ulicy... I to wszystko... Zresztą ta koncepcja pozostała niezmienną do dzisiaj!

Fundator mógł zaaranżować na swój sposób wydanie odsłaniania. Mógł, ale nie musiał. Dlatego **nie każde** uroczyste odsłonięcie było tak uroczyste, jak na przykład przy gwieździe Stanisława Barei, gdzie tort w kształcie misia na głównej ulicy miasta, Piotrkowskiej, osobiście kroїła pani Hanna Zdanowska, Prezydent miasta. Albo przy odsłonięciu gwiazdy Stefana Jaracza, gdzie podczas uroczystości obecny był ówczesny prezydent Polski Aleksander Kwaśniewski....

Niemal każda Gwiezdna uroczystość miała swoją anegdotę, jakieś maleńkie niedociągnięcie, a nawet potknięcie. A bywały wyjątkowe wydarzenia w ciągu tych 20 lat, związane z odsłonięciem kolejnej Gwiazdy – pokazy kaskaderów, okolicznościowe znaczki, występy aktorów, pokazy starych samochodów marki Ford (przy

odsłonięciu gwiazdy Aleksandra Forda), kawalkada „maluchów” może przy 50., czy może 70. gwieździe...

Ile ich jest? Muszą sami Państwo policzyć...

Aleja Gwiazd jest żywą reklamą nadal żyjącej „Łodzi Filmowej” – no może trochę skromniejszej niż jak w tłustych latach 60., 70., 80.... ale choć śladowo. Istnieje...

Złośliwi mówią, że ta Aleja to pomnik po zmarłej „Łodzi Filmowej”. No, może jest trochę prawdy w tej złośliwości, ale... goście odwiedzający Łódź, chodzą, oglądają, robią zdjęcia przy wielkich twórcach polskiej kinematografii, przypominają sobie nazwiska niekiedy już zapomniane. **Ta Aleja żyje**, jest symbolem naszego miasta, a Jej twórcy Janowi Machulskiemu (jego gwiazdę odsłonięto 16.10.1998 r.) Łodzianie w wieczór 10. rocznicy Jego śmierci – 20 listopada 2008 r. (data śmierci) tysiącem świec rozjaśnili, czcząc pamięć Chłopa z Bałut... On jest z nami, a za kilka miesięcy może powróci do swojej ukochanej Łodzi, (na ulicę Marynarską 99) śladem, pomnikiem, ten piewca naszego miasta – **Jan „Kwinto” Machulski**.

Jedynie takie Centrum

Narodowe Centrum Kultury Filmowej będzie jedynym w tej części Europy ośrodkiem kulturalnym i edukacyjno-ekspozycyjnym dla osób zainteresowanych światem filmu i kulturą audiowizualną. Zlokalizowane w niezwyklej przestrzeni zrewitalizowanej elektrociepłowni EC1-Wschód, w sercu Nowego Centrum Łodzi, pomieści wystawy, ultranowoczesną pracownię badawczą i kino.

Instytucja kultury „EC1 Łódź – Miasto Kultury” w Łodzi działa w siedzibie dawnej Elektrowni Łódzkiej EC1 przy ul. Targowej. Poddany gruntownej rewitalizacji zespół budynków, stworzony w początkach ubiegłego wieku dla potrzeb rozwijającego się w Łodzi przemysłu tekstylnego, służy dziś realizacji funkcji kulturalno-artystycznych. Swoją siedzibę mają tu: Narodowe Centrum Kultury Filmowej, Centrum Nauki i Techniki, najnowocześniejsze w Polsce Planetarium, Centrum Komiksu i Narracji Interaktywnej oraz Łódź Film Commission.

Do końca 2019 roku powstaną tu trzy ścieżki dydaktyczne, korzystające z najnowocześniejszych rozwiązań ekspozycyjnych.

Wystawa „Mechaniczne oko” będzie multimedialną podróżą w czasie z ery kina cyfrowego, przez epokę taśm i projektorów analogowych, do źródeł kinematografii. Technologiczny i społeczny wymiar filmu zostanie pokazany na tle przemian związanych z różnymi formami mechanizacji widzenia i zilustrowany oryginalnymi eksponatami i interaktywnymi replikami, instalacjami multimedialnymi i przestrzennymi projekcjami.

Ekspozycja „Materia kina” będzie poświęcona kolejnym fazom realizacji filmu począwszy od scenariusza, poprzez budżet, dobór obsady, przygotowanie kostiumów, budowę dekoracji i pracę na planie zdjęciowym, montaż, udźwiękowienie i efekty specjalne, po dystrybucję i promocję. Utrzymana w konwencji gry ścieżka ma pozwolić odwiedzającym na zrozumienie, że film jest przedsięwzięciem zespołowym, angażującym wiele sił i środków, i spróbować własnych sił w jego realizacji.

Pełną rozmachu opowieścią o historii kultury filmowej na ziemiach polskich od pierwszych projekcji po czasy współczesne będzie wystawa „Kino Polonia”. Jedyna taka ekspozycja poświęcona rodzimej kinematografii i jedna z największych inwestycji kulturalnych w kraju w ostatnich latach pozwoli poznać historię, arcydzieła i wybitnych twórców – reżyserów, aktorów, operatorów, producentów czy kompozytorów, a także marginalizowane dotychczas zjawiska takie jak kino jidysz, kinofikacja czy rozwój Amatorskich Klubów Filmowych. Nowatorska forma narracji ma odwrócić perspektywę odbiorcy i pozwoli mu na dopowiedzenie własnych doświadczeń, zaangażowanie się i zafascynowanie kinem. Ekspozycji będą towarzyszyć działania edukacyjne: gry, rekonstrukcje i warsztaty sprzyjające poznawaniu historii polskiego kina.

Ekspozycje będą pochodzić z kolekcji własnej NCKF, użyczonych lub przekazanych zbiorów innych instytucji i organizacji, a także od prywatnych kolekcjonerów, filmowców i innych osób, które zechcą wesprzeć uruchomioną niedawno pod hasłem „KinoFile” ogólnopolską zbiórkę. W jej ramach do kolekcji NCKF trafił już Srebrny Niedźwiedź – nagroda im. Alfreda Bauera za film

„Pokot”, przekazana przez reżyserki: Agnieszkę Holland i Kasię Adamik.

Kinofile, łączcie się i włączajcie w budowę wyjątkowego filmowego zbioru!

Narodowe Centrum Kultury Filmowej zaprasza twórców, kolekcjonerów i kinową publiczność do współtworzenia kolekcji, którą będzie można oglądać wplecioną w niezwykłą, jedyną taką opowieść o historii i współczesności kina na ziemiach polskich – wystawę „Kino Polonia”.

Sprzęt filmowy, dokumenty i czasopisma; plakaty, neony kinowe i bilety; klapsy, fotosy i taśmy; nagrody, rękopisy, pamiątkowe zdjęcia zyskają nowe życie i pomogą odwiedzającym poczuć klimat kolejnych epok filmowych i dziejowych; przywołają wspomnienia, skłonią do refleksji, nauczą kochać film.

Więcej informacji: www.nckf.pl/kinofile

Wyjątkowym egzemplarzem w kolekcji będzie zrekonstruowany biopleograf Kazimierza Prószyńskiego – „przyrząd służący do kopiowania z natury i odtwarzania wrażeń świetlnych, jakie odbiera oko nasze przy wszelkich widocznych ruchach ciała z zachowaniem wrażenia ciągłości danych ruchów”. Na podstawie opisu zamieszczonego w magazynie poświęconym ówczesnym nowinkom technologicznym i dwóch zachowanych zdjęć przy finansowym wsparciu Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej biopleograf jest odtwarzany i zostanie udostępniony szerokiej publiczności najpierw w ramach polskiej części rozpoczynającej się w listopadzie 2017 roku wystawy „Leonardo da Vinci – Energia Untysłu”, a później: wystawy „Kino Polonia”.

Zatytułowany „Od marzeń o lataniu do Fabryki Snów” polski komponent wystawy uwzględni też prace Jana Szczepanika. Wśród wynalazków „Edisona

Wystawa „Leonardo da Vinci – Energia Umysłu” będzie największym dotychczasowym przedsięwzięciem „EC1 Łódź – Miasta Kultury”. Modele i instalacje interaktywne, wykonane według zachowanych materiałów autorstwa genialnego inżyniera i artysty, przyjadą do Łodzi z Francji i Włoch. W ramach polskiego komponentu ekspozycji, zatytułowanego „Od marzeń o lataniu do Fabryki Snów” będzie można zobaczyć prace „polskich Leonardów”.

Więcej informacji: www.ec1lodz.pl, www.nckf.pl

z Galicji” są m.in.: programowanie wyrobu tkanin żakardowych według wzoru rejestrowanego najpierw za pomocą zdjęć, fotografia i film barwny, przesył obrazu na odległość, który stał się zaczątkiem myśli o telewizji, czy... kamizelka kuloodporna.

Poza wystawami stałymi i czasowymi, ogromna przestrzeń zostanie w Narodowym Centrum Kultury Filmowej przeznaczona na działania edukacyjne i naukowe. Powstaną tu m.in. sale warsztatowe, studio dźwięku czy studio telewizyjne, z których będzie można korzystać w ramach realizowanych przez NCKF projektów edukacyjnych. Już teraz można wziąć udział w filmowych warsztatach, spotkaniach z ludźmi kina i specjalnych projektach.

Ważną częścią NCKF będzie też pracownia badawcza z multimedialną biblioteką, oferująca dostęp do zdigitalizowanych zasobów polskiego i światowego kina. W trzysalowym arthouse'owym kinie, poza regularnymi seansami, będą się odbywać projekcje specjalne, akademie filmowe i festiwale.

Całość zostanie udostępniona dla odwiedzających na przełomie 2019 i 2020 roku.

(Materiał prasowy Narodowego Centrum Kultury Filmowej w Łodzi – przyp. red.)

Elżbieta Czarnecka, Izabela Rucińska

Stowarzyszenie Miłośników off Kultury SMOk

Potrzeba poszukiwania nowych mecenasów, sponsorów, nowych form dofinansowywania kultury, działań pozastatutowych Muzeum Kinematografii jak również poza nim, zaowocowała powstaniem w roku 2005 Stowarzyszenia Miłośników off Kultury, w Łodzi z adresem – Muzeum Kinematografii, pl. Zwycięstwa 1. Tworzyła je grupa ludzi o bardzo zróżnicowanych profesjach, których łączyła wspólna pasja: do kina, fotografii, muzyki, literatury, teatru niekonwencjonalnego.

Jesteśmy animatorami kultury w Łodzi, choć niekoniecznie „kulturalnych zawodów”: ekonomistka, bankowiec, architekt, księgowy, nauczyciel akademicki, artysta fotografik, bibliotekarz, historyk, reżyser, historyk sztuki... itd.

Stowarzyszenie Miłośników off Kultury „SMOK” na przestrzeni 10 lat wykonało wręcz benedyktyńską pracę **znajdując finanse** między innymi na:

- cykl spotkań „60 godzin z twórczością Leszka Mądzika” – założyciela Sceny Plastycznej KUL;
- wspólnie z Muzeum Kinematografii zorganizowało obchody 80. rocznicy Urodzin Wojciecha Jerzego Hasa;
- z Muzeum Kinematografii do 2015 roku organizowało spotkania z cyklu: „MOJE KINO MOJA MIŁOŚĆ”, „Nie Zapomniany Świat Łodzi Filmowej”, „Filmowe Klany”.

Stowarzyszenie Miłośników off Kultury od początku swojego istnienia wspólnie z Muzeum Kinematografii



Pocztówki z miasta Łodzi

(fot. z arch. Elżbiety Czarneckiej)

Pocztówka z miasta Łodzi – jedna z serii, wydana przez SMOk'a – Jan Machulski z Tuwimem

organizowało Festiwale Muzyki Filmowej do 2014 roku (nie odbył się 17. Festiwal Muzyki Filmowej, którego bohaterem miał zostać Krzysztof Penderecki, bo komuś zabrakło wyobraźni...) i koncerty, projekcje, wystawy...

Ale zaczniemy od 2005 roku.

Listopad 2005 roku – zorganizowano „Reaktywację” dawnej wytwórni filmowej, przy ul. Łąkowej 29: koncerty, pokazy kostiumów, występy kaskaderskie...

Grudzień 2005 roku – wspólnie z Muzeum Kinematografii wydano „Przewodnik po pałacu Scheiblera – Muzeum Kinematografii” (współpraca z administracją publiczną).

Maj 2006 roku – zorganizowano koncert „Fabryka snów...”.

Czerwiec 2006 roku – wspólnie z Muzeum Kinematografii zorganizowano IX Festiwal Muzyki Filmowej – bohaterem był Henryk Kuźniak – koncerty, projekcje, wystawy (współpraca z administracją publiczną).

Grudzień 2006 roku – zrealizowano „Niemczykomanie – 24 godziny o Leonie Niemczyku”, wydano również książkę „Leon Niemczyk – ...raz królem życia, raz żebrakiem...” (współpraca z administracją publiczną).

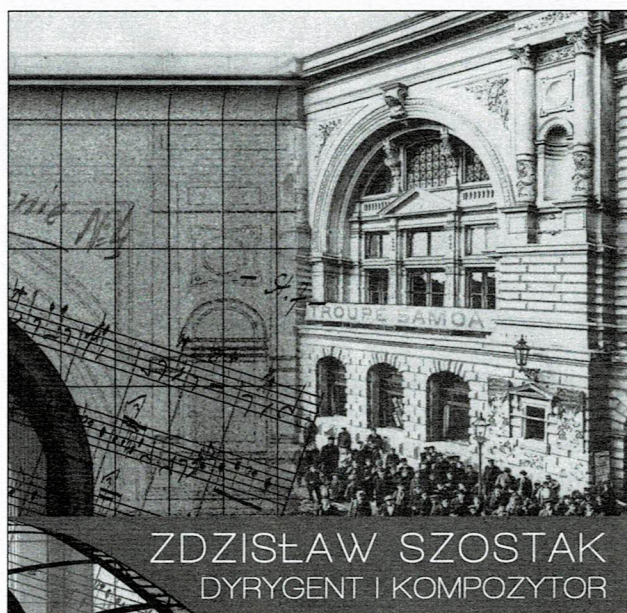
Maj 2006, 2007, 2008 roku – zorganizowano Koncerty Majowe w Wilanowie: „Litania Polska” – do słów księdza Jana Twardowskiego, muzyka Zygmunt Konieczny oraz „Serce moje gram” – poezja Stanisława Wyspiańskiego.

Marzec 2007 roku – zorganizowano cykl wystaw „Jej portret”

znanych fotosistów między innymi: Piotra Bujnowicza, Tomasza Komorowskiego, Edyty Pilichowskiej, Witolda Krymarysa, Krzysztofa Lipińskiego, Janusza Gajosa, Piotra Rosińskiego, Krzysztofa Wellmana, Tadeusza Wijaty. Wystawy w: Muzeum Kinematografii, Galeria Club Studio 102, Galeria Biura Promocji, Turystyki i Współpracy z Zagranicą Urzędu Miasta Łodzi” (współpraca z administracją publiczną).

Lipiec 2007 roku – zorganizowano „Święto Napoleona w Łodzi” (pokazy kaskaderskie, koncerty).

Listopad 2007 roku – zorganizowano koncert w Filharmonii Łódzkiej „Łódź – marzenie o kinie” – łódzkich kompozytorów: Zdzisława Szostaka, Piotra Marczewskiego, Piotra Hertla. Gościnnie wystą-



(fot. z arch. Elżbiety Czarneckiej)

Okładka wydawnictwa o Zdzisławie Szostaku



(fot. z arch. Elżbiety Czarneckiej)

Wydawnictwo o Henryku Kuźniaku

piła **Maria Koterbska** (współpraca z administracją publiczną).

Czerwiec 2008 roku – zorganizowano Jubileusz Jana Machulskiego (koncerty, projekcje, wystawy).

Czerwiec 2009 roku – zorganizowano przegląd filmów z WFO: Andrzej Czulda, Andrzej Papuziński, Andrzej Czeż, Wanda Rollny (współpraca z administracją publiczną).

Lipiec/sierpień 2009 roku – **Pocztówki z Miasta Łodzi** – wydarzenie medialno-promocyjne prowadzone wspólnie z: PWSFTviT, Fundacją Łodzi Filmowej, a realizowane przez Stowarzyszenie Miłośników off Kultury SMOk podczas Międzynarodowego Festiwalu Era Nowe Horyzonty 2009.

Album „Pocztówki z miasta Łodzi” fotografie Łodzi filmowej (miejsca filmowe Łodzi uchwycone przez: Annę Bohdziewicz, Jolantę Dylewską, Tadeusza, Hałatka, Marka Janiaka, Eugeniusza Hanemana, Krzysztofa Lipińskiego, Jacka Porembę, Andrzeja Września, Janusza Gajosa, T. Komorowskiego, Z. Wichłacza, W. Żogałę i wielu innych).

Wystawa „Miejsca Filmowe Łodzi” – prace fotografików nie tylko łódzkich.

Wystawa prac fotograficznych studentów PWSFTviT:

„**Targowa 65** – najlepsze miejsce do filmowania” (studenci fotografii) – opiekun wystawy dziekan Elżbieta Protakiewicz jeszcze nie określiła ilości fotografii ani ich wielkości...

Wystawa „**Tam gdzie rosną poziomki**” *Bergman według Marzenny Mróz.*

Wrzesień 2009 roku – zorganizowano przegląd filmów Grzegorza Królikiewicza w Muzeum Kinematografii.

Styczeń 2010 roku – zorganizowano Koncert Jubileuszowy z okazji 80-lecia urodzin i 60-lecia pracy artystycznej wybitnego dyrygenta i kompozytora **Zdzisława Szostaka** były: pokazy filmów, koncerty i spektakl.

Grudzień 2011 roku – wspólnie z Muzeum Kinematografii zorganizowano Jubileusz 25-lecia Muzeum Kinematografii (koncert w Teatrze Muzycznym w Łodzi),

wydano również książkę „Filmowy Pałac Ziemi Obiecanej” (dwa tomy).

Cykl **FILMOWE KLANY** – twórcy filmowi związani z Łodzią lub w niej pracujący: Wichłaczowie, Piwowarscy, Marczewscy, Śliskowscy, Bruszewscy, Tylmanowie, Bajonowie, Bławutowie, Lenczewscy, Starscy, Koprowiczowie itd.

Wszystkie powyższe działania są tylko fragmentem szerszej działalności Stowarzyszenia SMOk.

29.11 – 14.12.2015 roku – **Władysław Stanisław Reymont. Niepowtarzalność Śmierć. Narodziny. Pamięć.** – było to ostatnie wydarzenie przed zawieszeniem działalności Stowarzyszenia.

Stowarzyszenie Miłośników off Kultury SMOk zawiesiło swoją działalność w lutym 2016 roku.

Dlaczego? – Bo powoli odchodzili Jego współtwórcy z muzeum..., z życia... (zmarło 7 osób), kilkoro założycieli Stowarzyszenia wyniosło się z naszego miasta... I muzeum już nie to... A garstka osób nie podobała naszym pierwotnym zamierzeniom. Bo i komu? Bo i po co?... Tak jak małe kina „umarły” w naszym mieście (w XX wieku było ich ponad 30), tak umierają nie tylko ludzie, ale i instytucje, które Je stworzyli! **A szkoda**, bo działa się wiele, i nie tylko w Łodzi, Krakowie, Wrocławiu, Warszawie. Koncerty festiwalu Muzyki Filmowej „wędrowały” przecież także do: Włoch, Hiszpanii i Francji...



Elżbieta Czarnecka, Izabela Rucińska

Łódzki Festiwal Muzyki Filmowej

Festiwal Muzyki Filmowej powstał w 1997 roku z inicjatywy **Tomasza Gaduły** oraz Wojciecha Żogały, Artura Urbańskiego, poseł Iwony Śledzińskiej-Katarasińskiej, Joanny Strzeleckiej, Muzeum Kinematografii w osobach: Elżbiety Czarneckiej i Antoniego Szrama oraz grupy niezwykłych ludzi, skupionych wokół Agencji Reklamowej TOTEM. **W założeniu było to święto muzyki i filmu, polskich kompozytorów tworzących również muzykę filmową.**

Przez pierwsze trzy edycje za realizację Festiwalu odpowiadała Agencja Reklamowa TOTEM. Od 2000 roku

koordynowaniem przygotowaniem Festiwalu zajęłam się ja – Elżbieta Czarnecka, z ramienia Muzeum Kinematografii. W 2004 roku powstało **Stowarzyszenie SMOk** – głównie dla realizacji festiwalu. Trzydniowe święto muzyki i filmu miało swój klimat, swoje oczekiwania, a także swoją publiczność, swoich gości. Ludzi kina. I emocje. **Miało też błędy. Bo kto z nas ich nie robi?**

Od 1997 roku, z przerwą w 1999 roku, przygotowałam wraz z Muzeum Kinematografii i Stowarzyszeniem SMOk 16 festiwalu. Niestety ten zaplanowany w 2014 roku już się nie odbył – ze względu na brak dofinansowania z magistratu!





(fot. z arch. Elżbiety Czarneckiej)

Elżbieta Czarnecka – współorganizatorka festiwalu

Bohaterowie każdego kolejnego festiwalu proponowani przeze mnie, wybierani byli przez komisję składającą się z wybitnych ludzi kina i muzyki: Zygmunta Koniecznego, Marię Kornatowską, Iwonę Łękawę, Henryka Klubę, Pawła Sztompke, Zdzisława Szostaka, Pawła Serafińskiego, Mieczysława Kuźmickiego oraz każdorazowo – poprzedniego bohatera festiwalu.

Zapraszani goście z Krakowa, Wrocławia, Warszawy oraz Łodzi, przyjeżdżali na wypróbowane wydarzenia do: Teatru Wielkiego, Teatru Muzycznego, Filharmonii Łódzkiej oraz Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego pw. św. Mateusza w Łodzi. Koncerty rozrywkowe odbywały się oczywiście w Filharmonii, halach pofabrycznych, w parkach, w hali dawnej WFF, obecnie TOYA Studios. W miejscach nietuzinkowych: pubach, kinach, kawiarniach, teatrach miejskich (m.in. w Fanaberii, Scenografii, Łodzi Kaliskiej, w piwnicy Eli Adamiak, w teatrach: Powszechnym, Nowym, Jaracza oraz wielokrotnie w teatrze Szkoły Filmowej. Projekcje filmowe zawsze odbywały się w kinie muzealnym Kinematograf. Wcześniej w kinie Szkoły Filmowej, kinach: Polonia, Charlie czy Cytryna.

Naszymi gośćmi w ciągu siedemnastu lat bywali: wybitni reżyserzy, scenografowie, operatorzy, aktorzy, ale i zwyczajni melomani. Miłośnicy kina. Łodzianie



(fot. z arch. Elżbiety Czarneckiej)

Program VIII Festiwalu Muzyki Filmowej

zwyczajni – ale kochający muzykę filmową: Andrzej Barański, Jerzy Skolimowski, Jerzy Hoffman, Krzysztof Zanussi, Andrzej Kostenko, Wojtek Marczewski, Robert Gliński, Henryk Klubę, Magdalena Łazarkiewicz, Witold Sobociński, Wojciech Wójcik, Filip Bajon, Mariusz Grzegorzek, Janusz Tylman, Jerzy Zieliński, Tadeusz Wilkosz, Grzegorz Królikiewicz, Krzysztof Gradowski, Jerzy Gruza i wielu innych.

Koncerty prowadzili: Grażyna Torbicka, Agata Młynarska, Andrzej Poniedziałki, Paweł Sztompke, Marcin Kydryński, Iwonna Łękawa, Magdalena Michalak, Elżbieta Czarnecka. Orkiestry kilku polskich filharmonii gościły na festiwalu pod batutą znanych dyrygentów m.in. Jerzego Maksymiuka, Wojciecha Michniewskiego, Krzesimira Dębskiego, Janusza Powolnego i nieznanego wtedy szerszej publiczności artystę, w roli dyrygenta Krzysztofa Herdzina. Najczęściej jednak słuchaliśmy łódzkich filharmoników pod batutą łódzkich dyrygentów.

Na ile starczało nam funduszy solistami byli najwybitniejsi artyści estradowi, aktorzy. Gwiazdy: Stanisława Celińska, Ewa Błaszczyk, Krystyna Tkacz, Krystyna Janda, Ewa Bem, Justyna Steczkowska, Stanisław Soyka, Zbyszek Wodecki, Anna Banaszak, Anna Cymermann, Halina Jarczyk, Aga Zaryan, Lora Szafran, Jan Machulski, Przemysław Branny, Grzegorz Turnau, Krzysztof Jasiński, Jacek Chmielnik, Michał Urbaniak, Jacek Wójcicki, Emilia Klimczak, Kamila Klimczak, Marietta Żukowska, Magda Schejbal, Piotr Machalica, Marian Opania, Bartosz Porczyk, Stefan Friedmann, Wiktor Zborowski, Paweł Witkowski, Andriej Schurchan. Wielokrotnie występowali u nas studenci wydziału Aktorskiego Łódzkiej PWSFTviT za czasów dziekanów: Machulskiego, Wrocławskiego i Uzelac. Wspomagającymi kompozytorów i ich koncerty estradowe byli również studenci Szkół Teatralnych: warszawskiej, krakowskiej oraz wrocławskiej. Występowała u nas młodzież z średnich szkół muzycznych Łodzi.

Współpracowali ze mną od wielu lat poloniści z dwóch łódzkich szkół ponadpodstawowych i liceum im. Krzysztofa Kieślowskiego, których uczniowie rokrocznie zajmowali się wolontariatem, pomagając festiwalowi na kilka miesięcy przed jego rozpoczęciem (i to były wielkie oszczędności).

Krzysztof Herdzin – u nas zaczynał w 2006 roku swoją wielką karierę muzyczną, szczególnie w roli dyrygenta. Nie mówiąc o kilkakrotnym występie Anny Banaszak, Zbyszka Zamachowskiego, Doroty Miśkiewicz, Doroty Segdy, Wojtki Malajkata, Mirosława Czyżykiewicza, itd., debiutantów: Doroty Miśkiewicz, Agi Zaryan oraz uznanych solistów instrumentalistów takich jak: Paweł Perliński, Andrzej Jagodziński, Jakub Raczyński, Radek Bolewski, Paweł Serafiński.

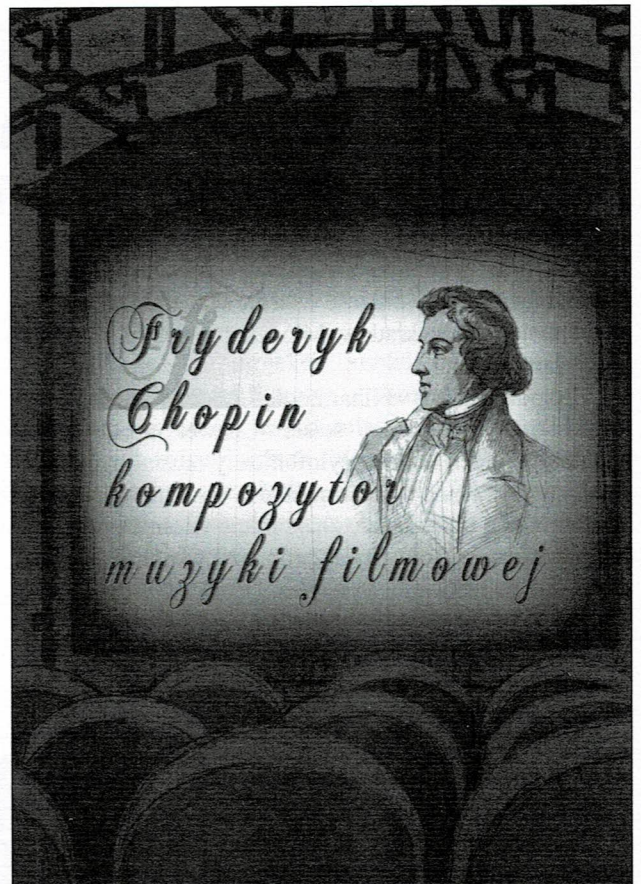
Koncerty symfoniczne uzupełniane były występami szczególnych zespołów kameralnych: Des Orient, Malina Band, Serafiński Trio, Herdzin Trio.

Krzysztof Dębski – był jednym z bohaterów Festiwalu Muzyki Filmowej i tak „zasmakował” w muzycznych klimatach Łodzi filmowej, że przez kolejne trzy festiwale sam się „zapraszał”, by dyrygować nie tylko łódzką orkiestrą. Wspólnie z kompozytorem Krzesimirem Dębskim, przygotowaliśmy program wakacyjnych europejskich koncertów z wybranych fragmentów łódzkiego festiwalu – to była znakomita reklama naszego miasta.

Polska Orkiestra Radiowa – na życzenie kilku kompozytorów m.in: Jerzego Dudusia Matuszkiewicza, Andrzeja Kurylewicza, Henryka Kuźniaka i Michała Lorenca – przejmowała muzyczną akcję festiwalu.

Dyrektor orkiestry prof. Bogna Kowalska zawsze chętnie wracała do Łodzi chwając naszą publiczność i w ogóle atmosferę festiwalu. Łodzian.

Dziesiąty, jubileuszowy festiwal zgromadził w Łodzi nazwiska wszystkich żyjących kompozytorów muzyki filmowej. A byli nimi: Wojciech Kilar, Michał Lorenc, Krzesimir Dębski, Andrzej Korzyński, Jerzy Dudus Matuszkiewicz, Henryk Kuźniak, Zygmunt Konieczny, Jan Kanty Pawłuskiewicz oraz gość specjalny Wanda Warska.



(fot. z arch. Elżbiety Czarnieckiej)

Okladka wydawnictwa o Fryderyku Chopinie

Rodzina Warsów z Californii – na festiwal wielkiego przedwojennego kompozytora, tworzącego w USA zjechała rodzina z Los Angeles: córka Danuta, syn Robert oraz wnuki. Pochodzący z Polski, a komponujący i występujący w Kalifornii pianista Marek Żebrowski wykonał nieznaną dotąd suitę Warsa Suita Vardsovia, odnalezioną w 10 lat po śmierci kompozytora. Gościem szczególnym tego festiwalu była wdowa po Generale Władysławie Andersie, znana śpiewaczka i aktorka – przyjaciółka Warsów – **Rena Bogdańska Anders**. To było zjawisko dla gości.

Goście Stana Syrewicza – trochę z **Wielkiej Brytanii**, trochę z **Francji**. Zapęłniła się sala Filharmonii Łódzkiej niezwykleymi gośćmi – nieraz w Polsce, w Łodzi szczególnie będącymi pierwszy raz. A i wykonawcy byli wyjątkowi.

Gościli również: Dyrektor Opery Narodowej, były minister Kultury i Sztuki Waldemar Dąbrowski (bywał wielokrotnie). Bywali ówcześni prezesi TVP, szefowie Asocjacji, Związków i Organizacji muzycznych, filmowych. Bywali rektorzy Akademii teatralnych z Krakowa i Warszawy, krytycy muzyczni, **kompozytorzy oraz ludzie kina**. Dyrektorzy teatrów, przedstawiciele Partnera – Polskiego Radia.

Nasze festiwale rok rocznie odwiedzali politycy, nie tylko łódzcy. Lubili się fotografować z naszymi kompozytorami oraz naszymi niezwykleymi gośćmi (mamy tony dokumentacji zdjęciowej festiwalu).

Współpracowaliśmy z Uniwersytetem Łódzkim: prof. Ewelina Nurczyńska-Fidelska, dr Ewa Ciszevska; Szkołą Filmową: Maria Kornatowska, Wanda Mirowska, Barbara Dziekan, Piotr Seweryński, Marian Szukalski, Henryk Kuźniak, a także z Andrzejem Korzyńskim i śpiewającymi dziećmi z ogniska muzycznego, ze Szkół Muzycznych Łodzi.

Studenci Akademii Muzycznych, Szkół Muzycznych z Łodzi oraz gościnnie z Krakowa, Wrocławia, bywali prezentując swoją twórczość właśnie w cyklu warsztatów, uzupełniających wykładów. Młodzież uwielbiała festiwalowe warsztaty...

Współpraca z Filharmonią Łódzką im. Artura Rubinsteina była bardzo ścisła – nawet nieraz wbrew bohaterowi jeden koncert symfoniczny musiał być wykonany przez łódzkich filharmoników. Zresztą współpraca z Filharmonią układała się znakomicie właśnie przy realizacji warsztatów, otwartych prób czy wspólnych wydarzeń – już po festiwalu. Syrewicz, Dębski...

Rokrocznie pofestiwalowe koncerty prezentowały w całym kraju muzykę kompozytorów Polskiej Muzyki Filmowej:

- w Warszawie: Zygmunt Konieczny, Jan Kanty Pawluśkiewicz, Henryk Wars, Andrzej Korzyński i Krzesimir Dębski;
 - w Krakowie: Zygmunt Konieczny – koncert festiwalowy w kultowej „Piwnicy pod Baranami” z udziałem władz miasta Łodzi oraz koncert w filharmonii Krakowskiej – „Niekoniecznie Konieczny”;
 - we Wrocławiu na festiwalu Era Nowe Horyzonty, w „Muzyka festiwalu” – koncert festiwalowej muzyki filmowej;
 - w Tarnowie w 2010 roku „Polskie filmy – polska muzyka” – koncert estradowy podczas Festiwalu Tarnowska Wiosna Filmowa (muzyka: Henryka Warsa, Krzesimira Dębskiego i Michała Lorenca).
 - Koncert Muzyki Filmowej Waldemara Kazaneckiego z solistką z USA Gwendolyn Bradley, w teatrze miejskim Gdynia;
 - Koncerty Stanisława Syrewicza – suita festiwalowa na festiwalu „Era Nowe Horyzonty” oraz wielki koncert plenerowy w Bełchatowie w 2012 roku.
- Nasi festiwalowi soliści koncertowali pofestiwalowo:
- w USA: Krzesimir Dębski – California Music Center – z solistą Markiem Żebrowskim po VIII FMF wykonał muzykę Henryka Warsa i własną...
 - w Hiszpanii, po VII FMF – koncert festiwalowych suit w Walencji, z solistką Anną Cymermann.

Występowali u nas także artyści spoza Polski: „Trio na Vabank” z Białorusi; Orkiestra Kameralna z Czech; Marek Żebrowski z Los Angeles, solistka MET Gwendolyn Bradley oraz wielka przedwojenna gwiazda estrady Irena Bogdańska Anders (VIII FMF).

A wszystkie te działania były realizowane przy zmniejszającym się wsparciu UMŁ, – choć często chwalebno się istnieniem w Łodzi Festiwalu, który miał kolejne, powyżej **X jubileuszowej**, edycje. Obecnie **na reklamę festiwalu Transatlantyk UMŁ** przekazał kwotę, jaką

Festiwal Muzyki Filmowej, otrzymał w ciągu 10 lat, jako główne dofinansowanie...

O festiwalu Muzyki Filmowej napisano **pracę magisterską** w UŁ oraz zrealizowany został film TVP, „Śpiewak Warszawy” podczas VIII FMF Henryk Wars.

Przez kilka lat (2003–2012) niektóre z koncertów FMF **były transmitowane** w ogólnopolskiej TV w drugim programie telewizji, a w lokalnej TVP Łódź, każdy festiwal miał swoje nagranie, które powtarzano zawsze kilkakrotnie. Podczas **XVI FMF** – Stanisław Syrewicz – realizowano film dla BBC z kilku wydarzeń festiwalowych m.in. z koncertu w kościele ewangelickim **oraz z warsztatów** prowadzonych w łódzkiej Filharmonii z udziałem dyrektora artystycznego Daniela Raiskina i dyrygenta Krzysztofa Herdzina.

Warsztaty jako formę „rozmowy” kompozytora z młodzieżą wprowadziliśmy już w 2010 roku. Młodzież nas nie zawiodła, a i kompozytorzy polubili tę formę dialogu z publicznością – szczególnie, że każdorazowo była to również wycieczka za kulisy Filharmonii Łódzkiej im. Artura Rubinsteina.

Najwięcej gości bywało podczas koncertów w kościele Ewangelicko Augsburgskim podczas festiwalu: Dębskiego, Komedy, Korzyńskiego, Koniecznego i Syrewicza – ponad 1000 osób. Ale koncerty estradowe w dawnej WFF, też niejednokrotnie miały nadkomplety publiczności: Jan Kanty Pawluśkiewicz, Andrzej Kurylewicz, Jerzy Duduś Matuszkiewicz, Jerzy Satanowski.

Każdy festiwal miał swoje wydawnictwo bogate w wiedzę merytoryczną, rozmowy z reżyserami oraz wypowiedzi samych kompozytorów. Wydawnictwem festiwalowym „od zawsze” zajmowała się Barbara Kurowska. Te książeczki to bardzo często jedyne pozostałe ślady, po kolejnym festiwalu.

Niestety nie starczyło nam finansów by wydawać każdorazowo pofestiwalową płytę. Dokonałiśmy tego tylko dwa razy. A szkoda.

Oto lista wszystkich bohaterów kolejnych festiwalu Muzyki Filmowej w Łodzi:

- Wojciech Kilar,
- Krzysztof Komeda,
- Michał Lorenc,
- Zygmunt Konieczny,
- Andrzej Korzyński,
- Jan Kanty Pawluśkiewicz,
- Henryk Kuźniak,
- Henryk Wars,
- Krzesimir Dębski,
- Andrzej Kurylewicz,
- Jerzy Duduś Matuszkiewicz,
- Waldemar Kazanecki,
- Jerzy Satanowski,
- Stanisław Radwan,
- Stanisław Syrewicz,
- Lucjan Kaszycki.

Nasza muzyczno-festiwalowa łódź płynęła do roku 2014. XVII FMF miał być poświęcony **Krzysztofowi Pendereckiemu**, niestety w realizacji festiwalu nie pomógł nawet patronat Prezydent Łodzi.

Międzynarodowy Festiwal Filmów Przyrodniczych im. Włodzimierza Puchalskiego

Międzynarodowy Festiwal Filmów Przyrodniczych im. Włodzimierza Puchalskiego jest nie tylko jedną z największych i najbardziej renowowanych imprez filmowych odbywających się w Łodzi i Regionie Łódzkim, ale też należy do znaczących wydarzeń kulturalnych o najdłuższej tradycji. Powołany do istnienia w 1980 roku przez Macieja Łukowskiego jako Przegląd Filmów Przyrodniczych, organizowany przez Wytwórnę Filmów Oświatowych, po krótkiej przerwie i reaktywowaniu w 1988 roku, Festiwal odbywa się cyklicznie co dwa lata. W 2001 r. nadano mu formułę międzynarodową, a także po raz pierwszy, Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 7 imienia Włodzimierza Puchalskiego w Łodzi zorganizował Międzynarodowe Warsztaty Edukacji Ekologicznej, jako stałą imprezę towarzyszącą. W roku 2006, po przeprowadzeniu oceny jakości i weryfikacji, Festiwal został przyjęty do organizacji ECOMOVE INTERNATIONAL, zrzeszającej międzynarodowe festiwale filmów przyrodniczych (po jednym, charakteryzującym się największym zasięgiem i znaczeniem w danym kraju).

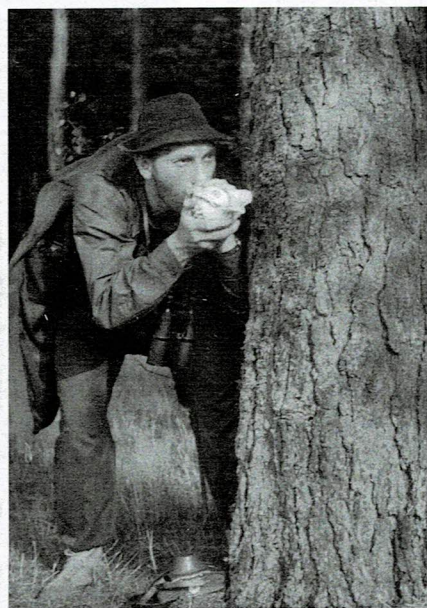
Międzynarodowy Festiwal Filmów Przyrodniczych im. Włodzimierza Puchalskiego jest od wielu lat największym konkursem filmów przyrodniczych organizowanym w Polsce i cieszy się znacznym prestiżem w Kraju i zagranicą. Znacząco przyczynia się do promocji polskiej sztuki filmowej i kreuje pozytywny wizerunek naszego Kraju, jako dbającego o ochronę przyrody i szeroką edukację ekologiczną. Zasadniczym celem Festiwalu, realizowanym konsekwentnie od lat, jest udostępnianie i upowszechnianie dorobku polskiej, europejskiej i światowej sztuki filmowej w specyficznym obszarze filmu przyrodniczego. Międzynarodowe Warsztaty Edukacji Ekologicznej, które stały się częścią integralną Wydarzenia są wielonurtową imprezą dla dzieci i młodzieży, która łączy elementy konkursów, zabaw, happeningu oraz wzmacnia przekaz wartości edukacyjnych i wychowawczych.

Festiwal ma zasięg międzynarodowy. Do Komisji Selekcyjnej nadsyłane są filmy z całego świata. Na czas konkursu filmowego przyjeżdżają do Łodzi realizatorzy

i producenci filmów oraz organizatorzy festiwali filmowych z wielu krajów.

Na wszystkie projekcje konkursowe oraz pokazy specjalne, warsztaty filmowe i fotograficzne, wystawy i prezentacje wstęp jest bezpłatny. Uczestnicy MFFP biorą udział w wernisażach fotograficznych połączonych z prelekcjami, spotkaniach omawiających projekcje konkursowe, wyjazdach ukazujących działania na rzecz ratowania środowiska naturalnego i dorobku polskiej kultury materialnej.

Stałym hasłem Festiwalu jest „**Promocja przyrody i krajobrazu Europy**”.



(fot. z arch. Autorki)

Włodzimierz Puchalski

W dniach 7–11 czerwca bieżącego roku, w Łodzi i na terenie Województwa Łódzkiego odbyła się XVII edycja Międzynarodowego Festiwalu Filmów Przyrodniczych, której hasło przewodnie, określające wiodącą tematykę Festiwalu brzmiało: „**LASY W KULTUROWYM KRAJOBRAZIE EUROPY**”. Tegoroczna edycja Festiwalu, tak jak poprzednie cieszyła się znacznym zainteresowaniem twórców filmowych, fotografów przyrody, publiczności zainteresowanej filmami i tematyką przyrodniczą oraz młodzieży uczestniczącej w warsztatach edukacyjnych i konkursach.

Podczas XVII MFFP odbył się także, po raz kolejny, Młodzieżowy Konkurs Filmu Przyrodniczego przeznaczony dla najmłodszych, nieprofesjonalnych twórców, propagujący „podpatrywanie przyrody” okiem kamery, a tym samym pogłębianie wiedzy o ekologii i bogactwie

przyrody naszego Kraju i Regionu. Do Konkursu zakwalifikowano 10 filmów oraz jeden na pokaz pozakonkursowy (z racji przekroczenia limitu wieku przez Autora). Większość nadesłanych prac młodych twórców pochodziło z terenu Województwa Łódzkiego. Projekcja konkursowa odbyła w kinie „Kinematograf” łódzkiego Muzeum Kinematografii.

Organizatorami XVII MFFP byli: Stowarzyszenie Film-Przyroda-Kultura, Wytwórnia Filmów Oświatowych Sp. z o.o., Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 7 imienia Włodzimierza Puchalskiego w Łodzi, Stowarzyszenie „Łódź Filmowa” oraz Łódzki Dom Kultury.

Magdalena Pawlak

Łódź filmowa dla dzieci

W dziejach polskiej kinematografii Łódź zajmuje jedno z czołowych miejsc. Tutaj w pierwszych latach XX w. powstawały najbardziej ekskluzywne kina, a po II wojnie zaczęła działalność legendarna „Filmówka”, której absolwentami są znani polscy reżyserzy, aktorzy i operatorzy. W tym mieście, wraz ze studiem Se-Ma-For, rozpoczęła się historia polskiej animacji oraz „narodzili się” ulubieni bohaterowie dzieciństwa – Miś Uszatek, Mały Pingwin Pik-Pok, Miś Kolargol i wiele innych. Dlatego też dziedzictwo filmowe Łodzi warto przybliżyć także najmłodszym mieszkańcom miasta.

Podstawę proponowanych tras stanowią rzeźby, stworzonego z myślą o dzieciach, szlaku „Łodzi Bajkowej”, prezentującego najbardziej znane postacie z bajek realizowanych w studiu Se-Ma-For. Uzupełniają je wybrane obiekty związane z dziejami kinematografii oraz postaciami tworzącymi „Łódź filmową”. Opis tras powstał przede wszystkim z myślą o rodzicach i nauczycielach, chcących przybliżyć dzieciom dziedzictwo filmowe Łodzi. W zależności od wieku i predyspozycji uczestników, można je swobodnie modyfikować np. dzieląc na krótsze odcinki lub wybierając tylko kilka obiektów w ramach proponowanej trasy.

MIŚ Z ALEI GWIAZD, CZYLI FILMOWA PIOTRKOWSKA I OKOLICE

Trasa: rzeźba *Plastusia* (Park im. H. Sienkiewicza) – Pasaż L. Schillera – ul. Piotrkowska – dawne kino „Odeon” – rzeźba *Misia Uszatka* – pomnik Artura Rubinsteina – łódzka Aleja Gwiazd – kino „Polonia” – siedziba Łódzkiego Oddziału TVP – rzeźba *Zaczarowanego Ołówka* (budynek ŁDK)

Trasa wiedzie śladami pierwszych łódzkich kin oraz przybliży sylwetki łodzian związanych w różny sposób ze środowiskiem filmowym lub filmowców związanych z naszym miastem.

Spacer zaczynamy w parku im. Henryka Sienkiewicza, przy **rzeźbie *Plastusia*** – bohatera powieści Marii Kownackiej „*Plastusiowy Pamiętnik*” oraz serialu pod tym samym tytułem, zrealizowanego w 1980 r. w studiu Se-Ma-For. Pomnik, usytuowany w sąsiedztwie Muzeum Przyrodniczego UŁ, został odsłonięty 10 października 2012 r. Jego autorami są Adam Kilian (projekt postaci) oraz Marcin Mielczarek (rzeźba). Spod pomnika kierujemy się parkowymi alejkami ku ulicy Sienkiewicza. Po drodze mijamy budynek III Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki



(fot. Paweł Wojtyczka)

Szlak bajkowy – *Plastus*

(ul. Sienkiewicza 46), czyli dawne Miejskie Gimnazjum Męskie. Zaprojektowany przez architekta miejskiego Hilarego Majewskiego gmach kilkakrotnie gościł na ekranach filmowych i telewizyjnych m.in. w serialu „*Stawka większa niż życie*” (odc. 9. „*Genialny plan pułkownika Krafta*”), a wśród najbardziej znanych absolwentów szkoły znajdują się również postacie związane z filmem: aktor i reżyser Jan Machulski oraz aktorzy Jacek Chmielnik i Marcin Bosak.

Po przejściu ul. Sienkiewicza idziemy do **Pasażu Leona Schillera**. Postać wybitnego reżysera, krytyka i teoretyka teatralnego nieodzownie kojarzy się z Łodzią filmową, przede wszystkim za sprawą „Filmówki”, czyli Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej, która obecnie nosi imię tegoż twórcy. Jego postać została również upamiętniona pomnikiem wzniesionym z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Łodzi. Zaprojektowany przez Antoniego Białasa posąg został odsłonięty z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru

27 marca 1982 r. Drugim filmowym akcentem w pasażu jest wmurowana w chodnik tablica upamiętniająca operatorów filmowych – laureatów głównej nagrody Złotej Żaby pierwszego dziesięciolecia Festiwalu Camerimage, który w latach 2000–2009 gościł w Łodzi.

Z pasażu skręcamy w ulicę Piotrkowską i idziemy w kierunku pl. Wolności. Dochodzimy do **skrzyżowania ulic Piotrkowskiej i Tuwima**. Narożny gmach (ul. Tuwima 1/3) to budynek **dawnego Zgromadzenia Majstrów Tkackich**. Wcześniej rolę tę pełnił stojący w tym samym miejscu parterowy dom o wyglądzie zbliżonym do typowych domów tkaczy z początków Łodzi przemysłowej. To właśnie w nim odbył się jeden z pierwszych pokazów filmowych w Łodzi. Obecny gmach, wzniesiony w latach 1909–1911, był zaprojektowany przede wszystkim z myślą o rozrywce. Jego pierwsze piętro zajęła sala teatralna, którą bardzo szybko przekształcono w ekskluzywne **kino „Luna”**. W późniejszych latach działało ono pod nazwą „Rialto”, „Muza”, a po II wojnie światowej – „Wisła”. Budynek był również wielokrotnie wykorzystywany jako plan filmowy m.in. w komedii Juliusza Machulskiego „*Vabank II czyli riposta*”.

Po przeciwnej stronie ulicy znajduje się siedziba dawnego **kina „Odeon”** (ul. Tuwima 2), funkcjonującego później jako kino „Metro”, a następnie „Gdynia”. Wzniesiony w 1908 r., w stylu modnej wówczas secesji, gmach był pierwszym na ziemiach polskich budynkiem zaprojektowanym specjalnie na potrzeby kina. W jego wyglądzie szczególną uwagę przykuwa posąg sowy wieńczący front budynku. Powszechnie uznawany za symbol mądrości ptak został umieszczony, aby zaakcentować



(fot. Magdalena Pawlak)

Miś Uszatek

wartość sztuki filmowej, jak również miał pełnić rolę nocnego strażnika odzwierciedlającego tajemniczą atmosferę kina. Efekt ten dodatkowo potęgowały oczy sowy świecące po zmroku. Urok tego detalu dostrzegli twórcy międzynarodowego stowarzyszenia The Réseau Art Nouveau Network umieszczając go, jako jedyne reprezentanta Polski, w „*Księżde nocy*”¹ przedstawiającej bestiariusz secesyjnych detali architektury europejskiej.

Dalej kontynuujemy spacer ulicą Piotrkowską. Dochodzimy do **rzeźby Misia Uszatek** (ul. Piotrkowska 87), autorstwa Zbigniewa Rychlickiego (projekt postaci) oraz Magdaleny Walczak i Marcina Mielczarka (rzeźba), której odsłonięcie 24 października 2009 r. zainicjowało ideę powstania szlaku Łódź Bajkowa.

Przechodzimy na parzystą stronę ulicy Piotrkowskiej. Dochodzimy do kamienicy pod numerem 78, w której dzieciństwo spędził przyszły pianista Artur Rubinstein. Przed budynkiem znajduje się pomnik autorstwa Marcela Szytenchelma **Fortepian Artura Rubinsteina**, należący do Galerii Wielkich Łodzian. Wybitny muzyk, kojarzony głównie z salami koncertowymi, wystąpił w dokumentalnym filmie biograficznym o sobie „*L'Amour de la Vie*” („*Umiłowanie życia*”) w reżyserii Francois’a Reichenbacha. W 1969 r. obraz został nagrodzony statuetką Oscara w kategorii dokument. Natomiast w następnym roku Amerykańska Akademia Sztuki i Wiedzy Filmowej przyznała wirtuozowi honorowego Oscara za rolę we wspomnianym filmie. Obecnie statuetka znajduje się w zbiorach Muzeum Miasta Łodzi.

Tuż za pomnikiem, po obu stronach ul. Piotrkowskiej na odcinku do skrzyżowania z ulicami 6. Sierpnia i Traugutta, znajduje się **Aleja Gwiazd** inspirowana hollywoodzką Aleją Sławy. Inicjatorami upamiętnienia wybitnych polskich postaci związanych z filmem byli łódzki aktor Jan Machulski oraz Henryk Kluba, ówczesny rektor łódzkiej „Filmówki”. W 1997 r. na ul. Piotrkowskiej pojawiły się pierwsze gwiazdy. Dziś jest ich kilkadziesiąt – po stronie nieparzystej znajdują się Gwiazdy aktorów, natomiast po stronie parzystej reżyserów, operatorów i innych przedstawicieli środowiska filmowego.

W bezpośrednim sąsiedztwie Alei Gwiazd znajduje się **kino „Polonia”** (ul. Piotrkowska 67, w podwórku). Powstanie, królestwa X Muzy związane jest z dawnym teatrem „Victoria”, wybudowanym w głębi posesji pod koniec lat 70. XIX w. Po pożarze gmachu w 1909 r. w miejscu dawnego teatru powstał tor jazdy na wrotkach, jednak dwa lata później budynek kolejny raz przebudowano i stał się siedzibą kina „Casino”. Uchodziło ono za najelegantsze i najnowocześniejsze kino w Królestwie Polskim. Jego sala projekcyjna posiadała widownię liczącą 1100 miejsc, wyposażoną w samootwierające się fotele.

¹ Publikacja „*Night Book. Dream and nightmare creatures in Art Nouveau*” („*Księga Nocy. Fantastyczne stwory i nocne potwory*”), zaprojektowana jest z myślą o uczniach szkoły podstawowej w wieku od 8 lat wwyż. W przystępnej formie opowiadań, gier i zabaw przybliża zagadnienia dotyczące europejskiej secesji. Jej bezpłatny egzemplarz można pobrać na stronie www.artnouveau-net.eu, w sekcji *Publications*.



(fot. Izabela Rucińska)

Zaczarowany ołówek

Ulicą Piotrkowską dochodzimy do ulicy G. Narutowicza, którą następnie idziemy w kierunku ul. Sienkiewicza. Po drodze mijamy szesnastopiętrowy wieżowiec Centrali Tekstylniej, będący siedzibą **Łódzkiego Oddziału TVP** (ul. Narutowicza 13), najstarszego oddziału terenowego Telewizji Polskiej. Studia telewizyjne kilka razy do roku udostępniane są zwiedzającym np. podczas Urodzin Łodzi.

Spacer kończymy przed wejściem do Łódzkiego Domu Kultury (ul. Traugutta 18), gdzie 25 września 2011 r. została odsłonięta **rzeźba Zaczarowanego ołówka** przedstawiająca bohaterów serialu i filmu – Piotrka oraz jego psa. Jej autorami są: Karol Baraniecki (projekty plastyczne postaci) oraz Magdalena Walczak i Marcin Mielczarek (rzeźba). Przy okazji warto odwiedzić działający w ramach instytucji Ośrodek filmowy z kinem ŁDK posiadającym dwie sale – Kino studyjne „Szpulka” oraz Kino „Przytulne”.

BAJKOWI MIESZKAŃCY KSIĘŻEGO MŁYNA I OKOLIC

Trasa: rzeźba Wróbla Ćwirka (Palmiarnia) – Park Źródlika – Muzeum Kinematografii – rzeźba Bonifacego i Filemona – siedziba PWSFTViT – osiedle wieżowców „Manhattan” – rzeźba Ferdynanda Wspaniałego (centrum handlowe Galeria Łódzka)

Trasa przybliży filmowe dziedzictwo Łodzi przez pryzmat najważniejszych instytucji związanych z tą dziedziną sztuki – łódzkiej „Filmówki” oraz Muzeum Kinematografii, jedynej w Polsce placówki o takim profilu.

Księży Młyn to jedno z najbardziej charakterystycznych miejsc Łodzi. Zabytkowa dzielnica przemysłowa należąca do dawnego imperium Karola Scheiblera stanowi unikatowy zabytek na skalę europejską. Oprócz budynków pofabrycznych takich jak przędzalnia i tkalnia, w skład kompleksu wchodzi m.in.: osiedle dla robotników, szkoła przyfabryczna, sklep, budynek straży pożarnej, szpital. Obiekty te, zaadaptowane współcześnie do różnych celów, wielokrotnie były wykorzystywane jako plany zdjęciowe zarówno wielkich produkcji, jak „Ziemia obiecana” Andrzeja Wajdy, a także popularnych seriali np. „Komisarz Alex”. Dlatego przy okazji spaceru warto zboczyć z zaproponowanej trasy i poczuć się niczym ulubieni bohaterowie filmowi.

Właściwy spacer zaczynamy przed **rzeźbą Wróbla Ćwirka** (al. Piłsudskiego 61, przed wejściem do Palmiarni), autorstwa Marka Nejmana, inscenizacji Czesnego i Jerzego Stępnia (projekt postaci) oraz Marcin Mielczarka (rzeźba), odsłonięta 21 marca 2013 r. Oprócz



(fot. Izabela Rucińska)

Wróbelek Ćwirek

tytułowego Ćwirka bohaterami poszczególnych odcinków serialu są przede wszystkim różne gatunki ptaków, tym samym bajka może być inspiracją do prowadzenia przez najmłodszych własnych obserwacji ornitologicznych i przyrodniczych, którym bez wątpienia sprzyja parkowe otoczenie pomnika.

Podzielony na dwie części **park Źródlika** jest najstarszym łódzkim parkiem. Mimo zachodzących zmian, od ponad 170 lat jest jednym z ulubionych miejsc spacerowych łodzian. Charakteryzuje się dużymi walorami przyrodniczymi, które uzupełnia bogata infrastruktura w postaci placu zabaw, altan i groty. Dodatkową atrakcją parku jest Palmiarnia należąca do łódzkiego Ogrodu Botanicznego. Natomiast w zabytkowym domku ogrodnika działa kawiarnia przystosowana do potrzeb rodzin z dziećmi.

Po spacerze w parku udajemy się na pl. Zwycięstwa 1, gdzie znajduje się siedziba **Muzeum Kinematografii**. Zlokalizowana w dawnym pałacu Karola Scheiblera instytucja posiada szeroką gamę atrakcji przygotowanych z myślą o najmłodszych zwiedzających. Obok licznych warsztatów i gier edukacyjnych, małych turystów zainteresuje przede wszystkim stała interaktywna wystawa „Pałac pełen bajek”, dzięki której mogą przenieść się w świat najbar-

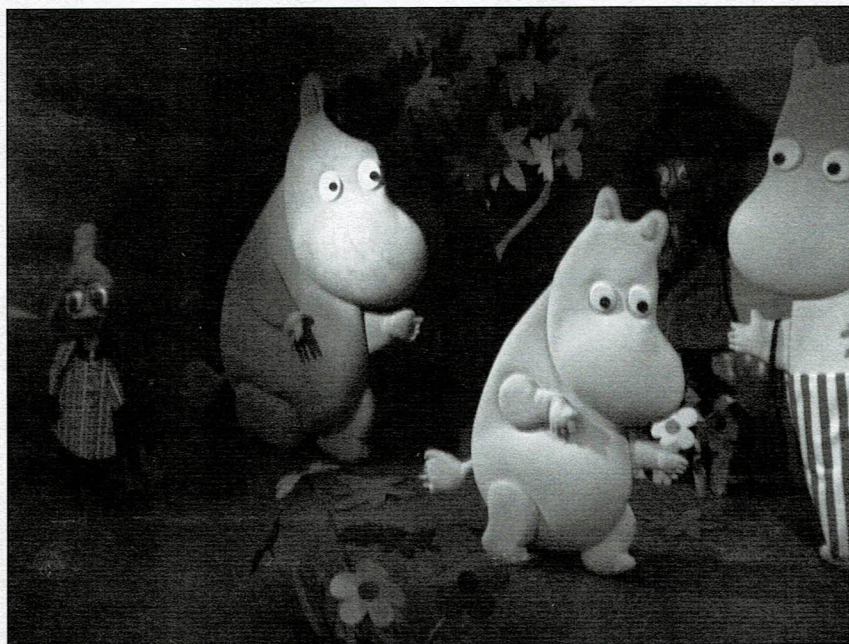


(fot. Magdalena Pawlak)

Filemon i Bonifacy

dziej znanych polskich filmów animowanych dla dzieci. Natomiast trochę starszych oraz miłośników techniki zainteresują wystawy poświęcone powstawaniu filmów od początków kinematografii do czasów współczesnych, a także unikatowy na skalę światową Fotoplastykon. Przy muzeum funkcjonuje również kino „Kinematograf”.

Przed wejściem do muzeum 1 czerwca 2011 r. odsłonięta została **rzeźba Bonifacego i Filemona** – kocich



(fot. Izabela Rucińska)

Wystawa o polskiej animacji w Muzeum Kinematografii – Rodzina Muminków

bohaterów animacji rysunkowej „*Dziwny świat kota Filemona*” i „*Przygody kota Filemona*”. Jej autorami są Ludwik Konic (projekt plastyczny postaci) oraz Marcin Mielczarek i Magdalena Walczak (rzeźby).

Z pl. Zwycięstwa skręcamy w ul. Targową, przy której znajduje się **siedziba Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera**. Obecnie legendarna już uczelnia zajmuje kilka budynków, spośród których szczególnie warty uwagi *jest gmach rektoratu ulokowany w willi Oscara Kona* (ul. Targowa 61). Właśnie w tym budynku znajdują się, prowadzące do nadal funkcjonującej sali projekcyjnej, słynne schody, na których w czasie swoich studiów siedzieli i prowadzili dyskusje m.in. Krzysztof Kieślowski, Roman Polański czy Andrzej Wajda.

Następnie wracamy ul. Targową i idziemy wzdłuż al. Piłsudskiego w kierunku centrum miasta. Przed nami rozpościera się panorama na **łódzki „Manhattan”**, czyli Śródmiejską Dzielnicę Mieszkaniewą, zlokalizowaną u zbiegu ul. Piotrkowskiej z al. Piłsudskiego. Stanowi ją kilka budynków o charakterze mieszkalnym oraz biurowym i handlowo-usługowym, wśród których znajdują się dwa najwyższe łódzkie wieżowce (al. Piłsudskiego 7, ul. Piotrkowska 182) liczące po 78 m wysokości. Ta sceneria, „grając” jedno z amerykańskich miast, była tłem w polsko-kanadyjskim filmie dla młodzieży „*Cudowne dziecko*”.

Odwiedzając centrum warto również mieć na uwadze fakt, iż w 2001 r., przy al. Piłsudskiego 5, został otwarty pierwszy łódzki multiplex.

Spacer kończymy przy **rzeźbie Ferdynanda Wspaniałego** (al. Piłsudskiego 15, przed centrum handlowym Galeria Łódzka), postaci niezwyklego psa stworzonej przez Ludwika Jerzego Kerna. Odsłonięta 17 września 2015 r. rzeźba autorstwa Kazimierza Mikulskiego i Jerzego Jeleńskiego (projekt postaci) oraz Marcina Mielczarka i Magdaleny Walczak (rzeźba) jest największym z dotychczasowych pomników, a także pierwszym sfinansowanym przez prywatnego inwestora.

W ŚWIECIE PRZYRODY Z MAURYCYM I HAWRANKIEM

Trasa: rzeźba Małego Pingwina Pik-Poka (Aquapark „Fala”) – park na Zdrowiu – Miejski Ogród Zoologiczny – rzeźba Maurycego i Hawranka

Trasa, mimo niewielkiej liczby akcentów filmowych, warta jest uwagi ze względu na walory przyrodnicze opisywanych miejsc, do poznania których mogą najmłodszych zainspirować ulubieni bajkowi bohaterowie. Planując szczegółowy przebieg spaceru warto więc zapoznać się z wybranymi odcinkami przygód mieszkającego w Zoo Małego Pingwina Pik-Poka lub Maurycego i Hawranka odkrywających tajemnice Plimlańskiego Lasu.



(fot. Paweł Wojtyczka)

Szkola Filmowa w dawnym pałacu Oscara Kona



(fot. Paweł Wojtyczka)

Szlak bajkowy – Maurycy i Hawranek

Spacer rozpoczynamy przy **rzeźbie Małego Pingwina Pik-Poka** (al. Unii Lubelskiej 4), autorstwa Tadeusza Wilkosza (projekt postaci) oraz Marcina Mielczarka i Magdaleny Walczak (rzeźba), odsłoniętej 23 września 2010 r. Pomnik usytuowany jest przed wejściem do Aquaparku „Fala” powstałego w miejscu popularnego niegdyś kąpieliska.

W bezpośrednim sąsiedztwie obiektu znajduje się park im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, nazywany przez Łódzian **parkiem na Zdrowiu**. Rozciągający się na obszarze ponad 188 ha, po obu stronach ul. Konstytucyjnej, jest największym łódzkim parkiem. Bardzo zróżnicowany pod względem zagospodarowania teren charakteryzuje się obecnością dobrze wyposażonych w infrastrukturę obszarów typowo rekreacyjnych, obok których znajdują się miejsca bardziej naturalne, w których można spotkać nawet dziko żyjące zwierzęta. W południowej części parku, od strony ul. Krzemienieckiej, znajduje się rezerwat przyrody Polesie Konstytucyjne, będący ostatnim zachowanym fragmentem tzw. puszczy łódzkiej. Jest to jeden z najstarszych rezerwatów leśnych w Polsce i jako jedyny utworzony w granicach miasta. Ze względu na ścisły charakter jest niedostępny dla zwiedzających. Natomiast najnowszą atrakcją parku jest Centrum Wypoczynku, Rekreacji i Animacji, powstałe na terenie zlikwidowanego Lunaparku. Aktualnie oferuje ono możliwość aktywnego spędzenia wolnego czasu na specjalnie

przygotowanym placu wyposażonym m.in. w niewielką ściankę wspinaczkową, drabinki i liny do wspinania.

Nieodzownym elementem, kojarzonym z parkiem na Zdrowiu jest **Miejski Ogród Zoologiczny** (ul. Konstytucyjna 8/10). Początki łódzkiego zwierzyńca w tym miejscu sięgają czasów międzywojennych, a jego pierwszym mieszkańcem był jeleń Boruta, który przywędrował do miasta i został schwytyany na pl. Reymonta. Obecnie w Zoo mieszka ponad trzysta gatunków zwierząt z całego świata. W najbliższych latach planowana jest jego częściowa przebudowa w związku z powstaniem nowoczesnego Orientarium, prezentującego faunę i florę Azji południowo-wschodniej.

Najmłodszym zapewne przypadnie do gustu systematycznie powiększane tzw. mini zoo, w którym dzieci mają bezpośredni kontakt ze zwierzętami. Instytucja posiada również bogatą ofertę edukacyjną w postaci lekcji, warsztatów, ścieżek edukacyjnych, pikników rodzinnych itp., a nawet organizacji urodzin, których atrakcją jest specjalny pokaz zwierząt oraz karmienie lemurów Katta.

Łódzki Ogród Zoologiczny kilkakrotnie gościł na ekranach m.in. w filmie dla młodzieży „Pan Samochodzik kontra latające maszyny”. Przy okazji warto wspomnieć, iż Zbigniew Nienacki, autor przygód tytułowego Pana Samochodzika, urodził się w Łodzi.

Przed głównym wejściem do Zoo znajduje się **rzeźba Maurycego i Hawranka** (ul. Konstytucyjna 8/10), bohaterów serialu realizowanego na podstawie książki Zbigniewa Żakiewicza „Dwaj dzielni z Plimlańskiego Lasu”. Została odsłonięta 18 maja 2013 r., a jej autorami są Marian Kielbaszczak i Antoni Bańkowski (projekty postaci) oraz Marcin Mielczarek (rzeźba).

POZA TRASAMI:

Rzeźba Trzech Misiów (Biała Fabryka – teren Skansenu Łódzkiej Architektury Drewnianej)

Kuba, Misia i Bartek to trzej tytułowi bohaterowie polsko-austriackiego serialu animowanego oraz filmu zrealizowanego na podstawie opowiadań Margarete Thiele. Ich podobizna, autorstwa Tadeusza Wilkosza (projekt postaci) oraz Marcina Mielczarka (rzeźba), została odsłonięta 25 listopada 2012 r. na terenie Skansenu Łódzkiej Architektury Drewnianej (ul. Piotrkowska 282), będącego częścią Centralnego Muzeum Włókiennictwa. Jego siedzibą jest dawna fabryka Ludwika Geyera, w której w 1839 r. zadymił pierwszy w Łodzi komin fabryczny i została uruchomiona pierwsza maszyna parowa. W nawiązaniu do tej tradycji działalność muzeum skupiona jest wokół procesów produkcji i przetwarzania tkaniny. Powyższa tematyka dominuje również w zróżnicowanej ofercie edukacyjnej adresowanej do dzieci, które mogą spróbować swoich sił m.in. w kreatywnych zajęciach plastycznych. Oprócz opieki merytorycznej muzeum w cenie wstępu zapewnia niezbędne materiały i narzędzia, a stworzone prace stają się własnością autorów.

Muzeum Animacji Se-Ma-For (Sienkiewicza 100)

Początki łódzkiego Studia Małych Form Filmowych sięgają roku 1947, kiedy reżyser i animator Zenon Wasilewski w swojej pracowni urządzonej w mieszkaniu przy ul. Radwańskiej zrealizował film „*Za króla Krakusa*”. Z czasem obok filmów lalkowych, z których Se-Ma-For jest najbardziej znany, zaczęto również realizować animowane filmy rysunkowe, a także dokumenty i fabułę. Historię studia, na którą składa się ponad 1400 filmów, w tym około 800 lalkowych, można poznać odwiedzając Muzeum Animacji. Jego interaktywna ekspozycja obejmuje lalki i dekoracje ze znanych animacji oraz sprzęt wykorzystywany przy realizacji filmów. Sporo miejsca poświęcono również historii polskiej animacji. Ponadto można zobaczyć statuetki Oskarów za filmy: „*Tango*” Zbigniewa Rybczyńskiego (1983) oraz „*Piotruś i wilk*” Suzy Templeton (2008) przyznane w kategorii najlepszego krótkometrażowy film animowany. Warta uwagi

Ryszard Bonisławski

Szlakiem filmowej Łodzi

TRASA I

1. **EC 1, ul. Targowa 1** – zespół budynków pierwszej łódzkiej elektrowni uruchomionej w 1907 r., rozbudowanej w latach 1929–1930 o część zachodnią. Po zaprzestaniu działalności w 2001 r. zabytkowe budynki poddano rewitalizacji i utworzono centrum kultury, nauki i techniki. Ważne miejsce w tej przestrzeni zajmują m.in.: sale projekcyjne (planetarium, kino 3D) oraz Narodowe Centrum Kultury Filmowej (patrz oddzielne artykuły w tym numerze Wędrownika).

2. **Łódzki Dom Kultury, ul. Traugutta 16** – Dom-Pomnik im. Marszałka Józefa Piłsudskiego powstał w latach 1935–1939 według proj. Wiesława Lisowskiego. W latach 1980–1986 powiększony o skrzydła północne i zachodnie i przedłużenie skrzydła południowego. Od początku istnienia związany z propagowaniem kultury filmowej. Ośrodek filmowy, w ramach którego działa Kino ŁDK posiada dwie sale (Kino „Szpulka” – studyjne i Kino „Przytulne”).

3. **Ul. Narutowicza 20** – dawne kino „Bałtyk”, pierwotnie istniał w tym miejscu teatr niemiecki „Thalia”, po pożarze w 1921 r. powstało tu kino „Reduta” (otwarte w 1925 r.), przebudowane w 1927 r. otrzymało nazwę „Splendid”. Wnętrze kina przypominało teatr, posiadało łoża i balkon, mieściło 850 osób. Należało od początku do kin premierowych, a projekcjom niemych filmom towarzyszyła orkiestra R. Czudnowskiego. W listopadzie 1929 r. filmem muzycznym „*Statek komediantów*” zapoczątkowano w dziejach łódzkiego kina nową epokę

jest również szeroka oferta edukacyjna i warsztatowa muzeum obejmująca zajęcia plastyczne i filmowe, podczas których dzieci mogą m.in. poznać tajniki różnych technik animacyjnych i stworzyć własny film.

Wybierając się na spacer z dziećmi w wieku od 3 do 12 lat warto zaopatrzyć się w bezpłatny przewodnik dla dzieci „*Łódź Bajkowa. Bajki Lubią dzieci. Szlakiem bajkowych przyjaciół Se-Ma-Fora*”, wydany przez Urząd Miasta Łodzi, dostępny w siedzibach Informacji Turystycznej. Po odwiedzeniu co najmniej siedmiu rzeźb szlaku Łodzi Bajkowej i zebraniu na specjalnej karcie pieczętek można wystąpić o otrzymanie odznaki turystycznej PTTK „Bajkowa Łódź”. Regulamin oraz Kartę do zbierania pieczętek można pobrać również na stronie Łódzkiego Oddziału PTTK (<http://www.lodz.pttk.pl/drupal/?q=wpis/zapraszamy-i-zachecamy-do-zdobywania-odznaki-bajkowa-lodz>)

– epokę filmu dźwiękowego. W 1933 r. kino zmieniło nazwę na „Roxi”, a od września 1934 r. nazywało się „Europa”. Po 1945 r. otrzymało nazwę „Bałtyk” i działało pod tym szyldem do zamknięcia, czyli do września



(fot. z arch. Ryszarda Bonisławskiego)

Łódzki Dom Kultury



Muzeum Kinematografii – fasada ogrodowa
 fot. Izabela Rucińska

Filmowa Łódź



Szkoła Filmowa – nowy pawilon fot. Paweł Wojtyczka



Daniel Olbrychski w Alei Gwiazd
 fot. z arch. Elżbiety Czarneckiej



Cinema City fot. Ryszard Bonisławski

Śladami filmowej Łodzi



LEGENDA



Parki i zielenie



Punkty tras spacerowych

Trasy spacerów szlakiem filmowej Łodzi:

Trasa I

1. EC 1 – NCKF, kino 3D
2. ŁDK – kina
3. ul. Narutowicza 20 – d. kino „Bałtyk”
4. ul. Sienkiewicza 33 – przedsiębiorstwo „Film Polski”
5. ul. Tuwima 34 – kino „Oka”
6. ul. Sienkiewicza 40 – kino „Tatry”
7. ul. Nawrot 27 – d. kino „DKM”
8. ul. Kilińskiego 123 – d. kino „Stylowy”
9. ul. Kilińskiego 124 – d. kino „Jar”
10. pl. Zwycięstwa 1 – Muzeum Kinematografii
11. pl. Zwycięstwa 1 – d. kino „Oświatowe”
12. ul. Targowa 61 – Szkoła Filmowa
13. ul. Kilińskiego 178 – d. kino „1 Maja”
14. ul. Abramowskiego – „katakumby” uliczka z komórkami, plenery filmowe
15. pl. Jana Pawła II – archikatedra (sala projekcyjna)
16. ul. Piotrkowska 243 – d. kino „Lutnia”
17. ul. Piotrkowska 203 – kino „Charlie”
18. ul. Piłsudskiego 1 – d. kino „Oaza”
19. ul. Piłsudskiego 5 – kino „Silver Screen”
20. ul. Piotrkowska 150 – d. kino „Adria”

Trasa II

1. ul. Piotrkowska 120 – pierwsze kino w Polsce
2. ul. Piotrkowska 108 – d. kino „Palace”
3. ul. Tuwima 1/3 – d. kino „Wisła”
4. ul. Tuwima 2 – d. kino „Gdynia”
5. ul. Piotrkowska 72 – d. „Grand Kino”
6. ul. Piotrkowska 67 – kino „Polonia”
7. ul. Zielona 2 – d. kino „Młoda Gwardia”
8. ul. Jaracza 2 – d. kino „Urania”
9. ul. Piotrkowska 17 – d. kino „Belle-Vue”
10. ul. Piotrkowska 15 – d. kino „Theatre Optique Parisien”
11. pl. Wolności 4 – „Teatr Żywych Fotografii”
12. ul. Legionów 16 – d. kino „Oaza”
13. ul. Zachodnia 81 – d. kino „Cytryna”
14. ul. Próchnika 16 – d. kino „Włókniarz”
15. ul. Więckowskiego 15 – d. kino „Gong”
16. ul. Więckowskiego 36 – kino „Sztuka” przy Muzeum Sztuki
17. ul. Kopernika 8 – d. kino „Victoria”
18. ul. Kopernika 16 – d. kino „Ton”
19. ul. Żeromskiego 74 – d. kino „Przedwiośnie”
20. ul. Łąkowa 29 – d. Wytwórnia Filmów Fabularnych
21. al. Politechniki 1 – kino „Helios”

Trasa III – Miś z Alei Gwiazd, czyli filmowa Piotrkowska i okolice

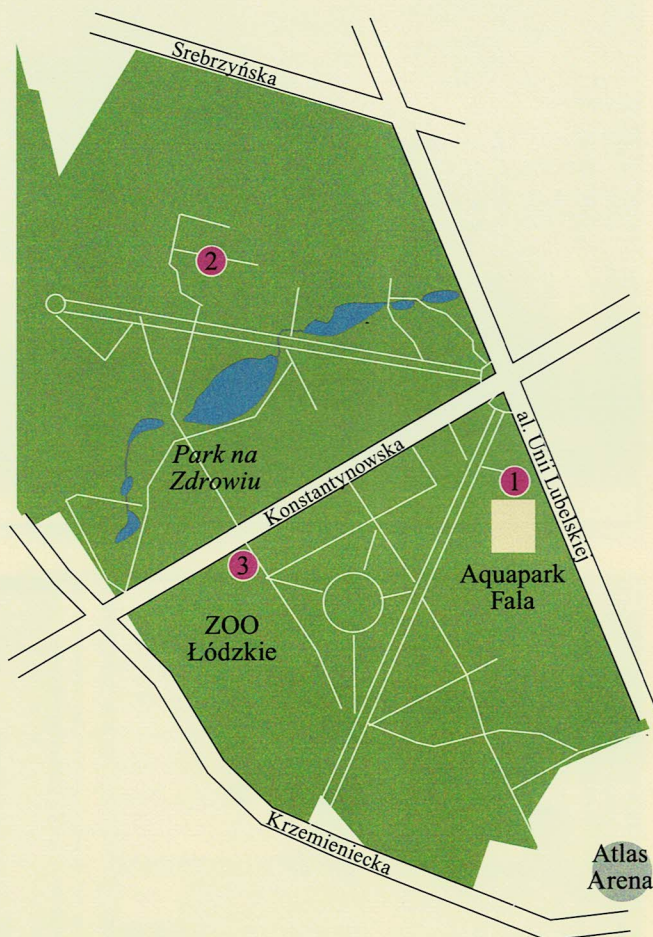
1. rzeźba Plastusia (Park im. H. Sienkiewicza)
2. Pasaż L. Schillera
3. ul. Tuwima 1/3 – d. kino „Luna”, „Rialto”, „Muza”, „Wisła”
4. ul. Tuwima 2 – d. kino „Odeon”, „Gdynia”
5. ul. Piotrkowska 87 – rzeźba Misia Uszatka
6. ul. Piotrkowska 78 – pomnik Artura Rubinsteina
7. Łódzka Aleja Gwiazd
8. ul. Piotrkowska 78 – kino „Polonia”
9. ul. Narutowicza 13 – siedziba Łódzkiego Oddziału TVP
10. ul. Traugutta 18 (budynek ŁDK) – rzeźba Zaczarowanego Ołówka

Trasa IV – Bajkowi mieszkańcy Księżego Młyna i okolic

1. al. Piłsudskiego 61 (Palmiarnia) – rzeźba Wróbla Ćwirka
2. Park Źródlika
3. pl. Zwycięstwa 1 – Muzeum Kinematografii
4. pl. Zwycięstwa 1 – rzeźba Bonifacego i Filemona
5. ul. Targowa 61 – siedziba PWSFTviT
6. osiedle wieżowców „Manhattan”
7. al. Piłsudskiego 15 (centrum handlowe Galeria Łódzka) – rzeźba Ferdynanda Wspaniałego

Trasa V – W świecie przyrody z Maurycem i Hawrankiem (mapa poniżej)

1. al. Unii Lubelskiej 4 (Aquapark „Fala”) – rzeźba Małego Pingwina Pik-Poka
2. park na Zdrowiu
3. ul. Konstantynowska 8/10 (Miejski Ogród Zoologiczny) – rzeźba Maurycego i Hawranka



Poza trasami:

1. ul. Piotrkowska 282 (Biała Fabryka) – teren Skansenu Łódzkiej Architektury Drewnianej – rzeźba Trzech Misiów
2. ul. Sienkiewicza 100 – Muzeum Animacji Se-Ma-For



Miejsce po
kultowej kawiarni
Honoratka
fot. Izabela
Rucińska



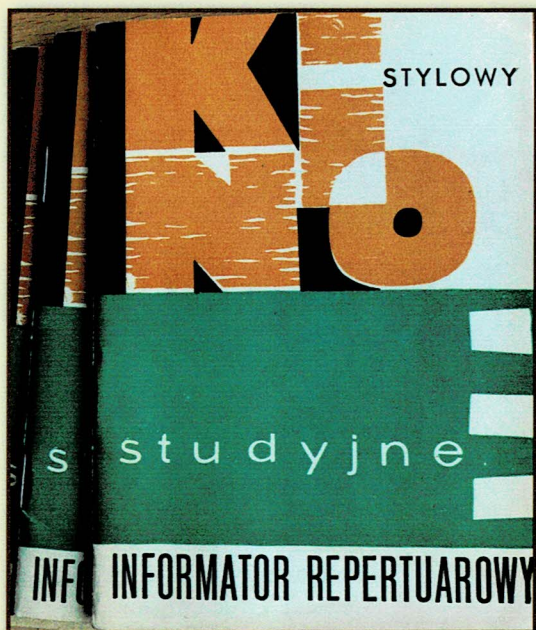
Słynne schody w Filmówce
fot. Izabela Rucińska



Litzmannstadt. Böhmsche Linie mit Kino „Palladium“

Filmowa Łódź

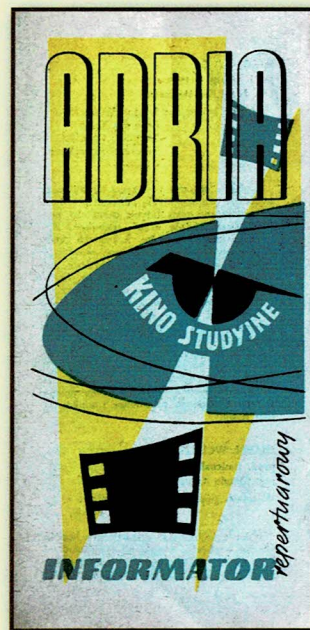
Dawne kino PALLADIUM, WOLNOŚĆ
fot. z arch. Ryszarda Bonisławskiego



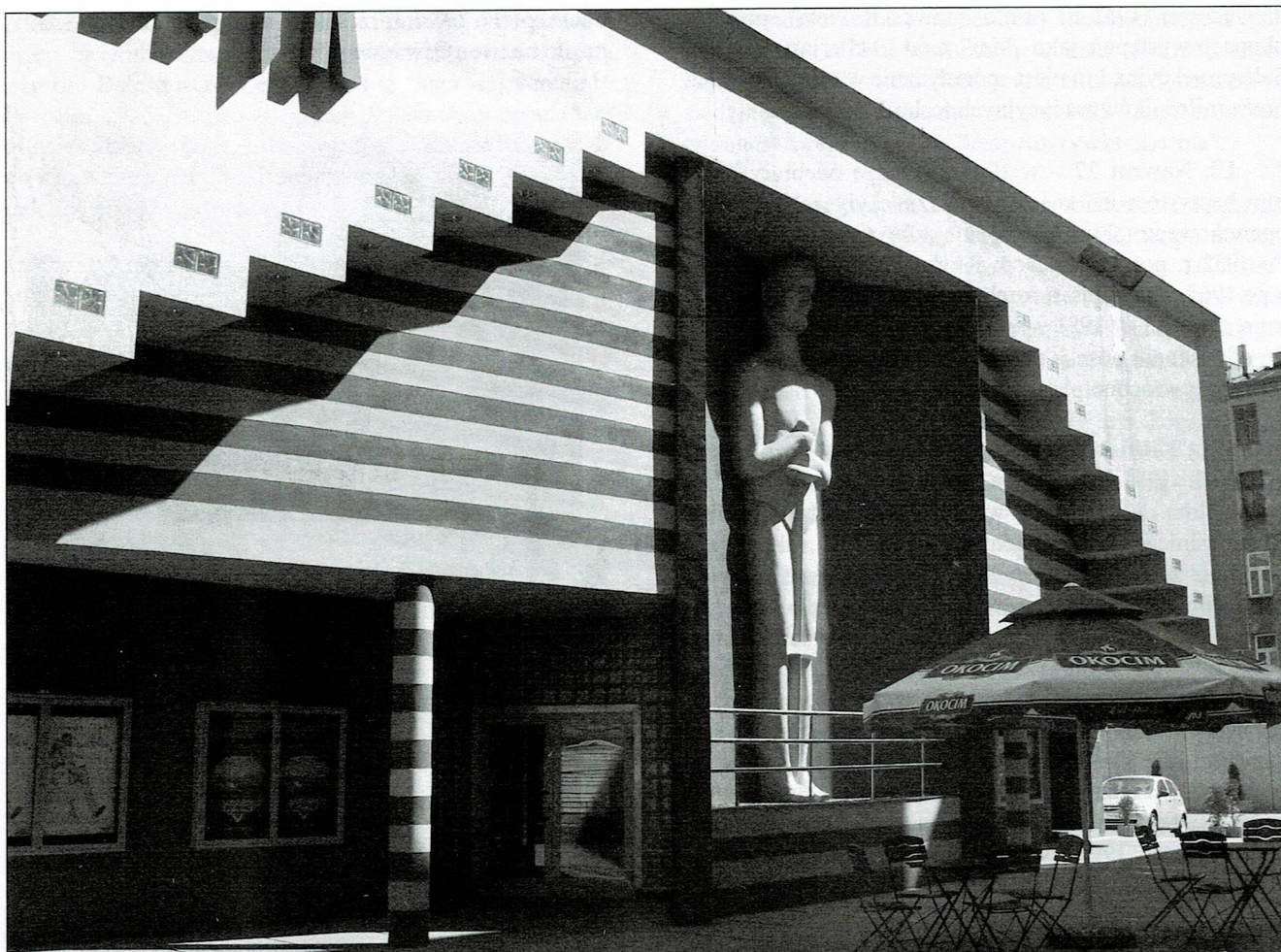
Repertuar kina STYLOWY
fot. z arch. Ryszarda Bonisławskiego



Repertuar kina GDYNIA
fot. z arch. Ryszarda Bonisławskiego



Repertuar kina ADRIA
fot. z arch. Ryszarda
Bonisławskiego



(fot. z arch. Ryszarda Bonisławskiego)

Dawne kino BAŁTYK

2015 r. Warto przypomnieć, że w końcu lat 50. Kino przeżyło gruntowny remont, w wyniku którego otrzymało największy w Polsce panoramiczny ekran i aparaturę do odtwarzania filmów na taśmie szerokości 70 mm. Doskonała akustyka oraz najwyższej klasy stereofoniczny sprzęt dźwiękowy umożliwiały wyświetlanie wszystkich nowości światowej kinematografii.

Frontową część posesji (ul. Narutowicza 18) zajmuje nowoczesny gmach Łódzkiej Filharmonii, do 2000 roku znajdowała się tu stara budowla wzniesiona w latach 1883–1887 według projektu architekta Otto Gehliga, znana pod nazwą „Sala Koncertowa Vogla”, od kwietnia 1908 r. odbywały się w niej także projekcje filmowe.

4. **Ul. Sienkiewicza 33** – w latach 1947–1949 mieściło się tu Przedsiębiorstwo Państwowe „Film Polski” (od 1945 roku miało siedzibę przy ul. Targowej 61) utworzone na mocy dekretu Krajowej Rady Narodowej z dnia 13 listopada 1945 r., do zadań przedsiębiorstwa należały: zakładanie i prowadzenie wytwórni: taśmy filmowej i papierów fotograficznych, sprzętu kinotechnicznego oraz filmów, sprzedaż i wynajem filmów polskich w kraju i zagranicą oraz zakup i wynajem filmów zagranicznych na terenie Polski, zakładanie i prowadzenie teatrów świetlnych (kin) oraz publiczne wyświetlanie filmów. Ponadto „Film Polski” zajmował się działalnością propagandową i kulturotwórczą,

szkoleniem kadr oraz współpracą zagraniczną. W 1945 roku podjęto decyzję o przejęciu na potrzeby przedsiębiorstwa hali sportowej przy ul. Łąkowej 29 w Łodzi i jej adaptacji na halę zdjęciową. W 1952 roku przedsiębiorstwo zostało przekształcone w Centralny Urząd Kinematografii, a w roku 1957 w Naczelny Zarząd Kinematografii Ministerstwa Kultury i Sztuki.

5. **Ul. Tuwima 34** – w 1910 roku staraniem Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich zbudowano tu „Dom Ludowy” z salą widowiskową, w której prezentowano filmy. Po wybudowaniu nowej sali utworzono w niej stałe kino o nazwie „Ikar”. Po wojnie zajmował ją Teatr Kameralny Domu Żołnierza, a w 1948 r. uruchomiono Kino Garnizonowe, które w 1960 r. otrzymało nazwę „Oka”. Działały w nim dyskusyjne kluby filmowe oraz Młodzieżowa Akademia Filmowa. W końcu lat 90. XX w. kino zaprzestało działalności, a salę widowiskową wykorzystuje się na okazjonalne spotkania i projekcje.

6. **Ul. Sienkiewicza 40** – w listopadzie 1907 r. po przebudowie danej sali zabaw utworzono kino „Belle-Vue”, jego kolejni właściciele zmienili nazwę na „Moulin Rouge”, a od 1920 roku występowało jako „Dolina Szwajcarska” i zostało powiększone o kino plenerowe. Po kolejnej modernizacji i wprowadzeniu aparatury

dźwiękowej (1932 r.) nosiło nazwę „Rakieta”, podczas okupacji występuje jako „Mai”, a od 1945 r. jako „Tatry”. Sala projekcyjna kina jest sporadycznie wykorzystywana przez miłośników tradycyjnych technik projekcji.

7. **Ul. Nawrot 27** – w 1945 r. władze odebrały łódzkim baptystom ich kościół i przeznaczyły go dla teatru operetkowego „Lutnia”, później dla teatru lalkowego. Po 1952 r. powstał tu Dom Kultury Milicjanta (DKM), a po 1965 r. na miejscu rozebranej świątyni wybudowano kino „DKM”, w 1991 r. istniało ono pod nazwą „Atut”. Po odzyskaniu posesji przez łódzkich baptystów, budynkowi przywrócono pierwotną funkcję.

8. **Ul. Kilińskiego 123** – Budynek wzniesiony w latach 1914–1915 roku według projektu Augusta Furuhjelm. Mieściło się w nim Towarzystwo Resursa Rzemieślnicza, które zawiązało się w 1911 roku. Front budynku zdobiał płaskorzeźby przedstawiające motywy rzemieślnicze. W 1919 r. w budynku zaczęło funkcjonować kino „Resursa”, które to od 1933 r. nosiło nazwę „Stylowy” (od 1958 r. w okresie letnim filmy były także wyświetlane za budynkiem w kinie plenerowym „Stylowy-Letni”). W latach okupacji występuje pod nazwami „Dell” i „Adler”. Jako student filmoznawstwa przychodziłem do „Stylowego” na seanse kina studyjnego, poprzedzane wykładami Janusza Bujacza. Kino przetrwało do 1990 roku. Kolejni użytkownicy obiektu utworzyli w zabytkowym budynku dyskotekę „Studio”, później „Krypton”. Ostatnim użytkownikiem był klub muzyczny „Cube”. Obecnie niszczący budynek stoi zamknięty.

9. **Ul. Kilińskiego 124** – w 1933 r. w głębi posesji powstało liczące 300 miejsc kino „Rex”, od 1938 r. występuje w reklamach jako kino-rewia „Jar”. W 1939 r. przemianowano je na „Ira”, okupanci zaś nazwali je „Ari”. Po wyzwoleniu kino zamknięto, sala służyła do prezentacji filmów oświatowych, których wypożyczalnia znajdowała się w budynku przy kinie. Zamknięto je w 1968 r., powstał wtedy nowy budynek wypożyczalni przy ul. Przybyszewskiego 167, z nowoczesną aparaturą projekcyjną i niewielką salą kinową.

10. **Plac Zwycięstwa 1** – dawny pałac Scheiblerów, od 1987 r. siedziba Muzeum Kinematografii, najważniejszego miejsca dla wszystkich zainteresowanych historią kina, a także dla miłośników kameralnych projekcji organizowanych w salce tutejszego „Kinematografu”. Więcej informacji w oddzielnym artykule.

11. **Plac Zwycięstwa (dawny Wodny Rynek 44)** – w narożniku parku Źródlika stał do 1939 r. budynek dawnego Bractwa Strzeleckiego, w którym decyzją Rady Miejskiej utworzono w 1922 r. kino-teatr „Oświatowy” z miejscami dla 200 widzów, mimo skromnych warunków kino cieszyło się ogromnym powodzeniem. Po modernizacji w 1923 r. powiększono liczbę miejsc do 500, a kino otrzymało nazwę „Miejski Kinematograf Oświatowy” i miało część seansów przeznaczonych

dla szkół. Po 1933 r. przeszło w ręce prywatne i do 1939 r. nosiło nazwę „Oświatowy”.



(fot. z arch. Ryszarda Bonisławskiego)

Dawne kino-teatr OŚWIATOWY, d. Wodny Rynek 44

12. **Ul. Targowa 61** – willa wybudowana w 1903 roku dla przedsiębiorcy budowlanego Jana Stecka, wg projektu Franciszka Chełmińskiego. Według pierwotnego założenia willa nawiązywała stylem do renesansu. Późniejszy jej użytkownik, właściciel Widzewskiej Manufaktury – Oskar Kon, zmienił jej bryłę. Z dawnego wystroju wewnątrz zachował się witraż wykonany w firmie Dezyderygo Mocznaya oraz część malowideł w salonie południowym. Na potrzeby mieszczącego się tu po wyzwoleniu Przedsiębiorstwa Film Polski urządzono w budynku salę projekcyjną, wykorzystywaną



(fot. z arch. Ryszarda Bonisławskiego)

Muzeum Kinematografii – Autor w kostiumie filmowym

później przez studentów Szkoły Filmowej. W ramach zajęć na filmoznawstwie odbywaliśmy tu część zajęć z prof. Bolesławem Lewickim i z Jego asystentami. Po roku 1976 istniało tu „Kino Szkolne”, prowadzone przez wykładowcę Szkoły Zygmunta Machwitza. Dziś, po wcześniejszym umówieniu można w Sali projekcyjnej oglądać etiudy studenckie.

13. **Ul. Kilińskiego 178** – dawne kino, powstało w roku 1927 jako „Mimoza” z salą mieszczącą 600 osób. W roku 1933 nazwę zmieniono na „Tęcza”. Po 1945 r. nosiło nazwę „Robotnik”, zmienioną na „1 Maja”. Po likwidacji kina w latach 90. w jego wnętrzach otwarto Klub „XIII Posterunek”, a następnie w roku 2008 Klub „Adrenalina”. Dziś budynek dawnego kina stoi pusty.



(fot. z arch. Ryszarda Bonisławskiego)

Dawne kino 1 MAJA, ul. Kilińskiego 178

14. **Ul. Abramowskiego** – naprzeciwko d. kina „1 Maja” znajdują się charakterystyczne, jedyne takie w Polsce „katakumby”, jest to 400 metrowa uliczka wykopana po 1952 r. w ziemi z komórkami po obu stronach, jej oryginalna, nieco tajemnicza forma zachęcała filmowców do wykorzystania tej nietypowej przestrzeni w etiudach studenckich i filmach.

15. **Pl. Jana Pawła II** – bazylika archikatedralna zbudowana w stylu neogotyckim, poświęcona w 1912 r. jest nie tylko najważniejszą łódzką świątynią katolicką, ale także miejscem, w którym historia spleta się ze współczesnością, jej najnowszym wyrazem jest sala projekcyjna zbudowana w podziemiach (zejście po lewej stronie prezbiterium). Kolisty ekran wypełnia niemal całą przestrzeń, a obraz wyświetlany przez 13 projektorów na długo pozostaje w pamięci widzów. Prezentowane tu filmy nawiązują do historii wielokulturowej Łodzi oraz do jej chrześcijańskich tradycji. Wizytę w tym nietypowym „kinie” trzeba poprzedzić telefonem do kancelarii parafii.

16. **Ul. Piotrkowska 243** – dawna sala śpiewaków niemieckich (w latach 1917–1919 wykorzystywana przez kino „Apollo”), zamieniona po wojnie na teatr operetkowy „Lutnia”, a po jego przeniesieniu do nowego gma-

chu, zmodernizowana na potrzeby spółdzielczego Domu Kultury. W 1970 r. utworzono tu kino „Lutnia”, które działało do 1977 r. Od 2000 r. miała tu swą tymczasową siedzibę Łódzka Filharmonia. Od 2013–2016 r. w sali widowiskowej mieścił się Teatr Rozrywki „Lutnia”.

17. **Ul. Piotrkowska 203** – dawny budynek Łódzkiego Ośrodka Kształcenia Ideologicznego PZPR, po modernizacji w 1994 r. utworzono w nim kino „Charlie” prowadzone przez prawdziwych pasjonatów kina Sławomira Fijałkowskiego i Zbigniewa Sieńczewskiego. Od chwili założenia kino znane jest z bardzo ambitnego repertuaru, organizuje festiwale i przeglądy filmowe, najważniejszym wśród nich jest Forum Kina Europejskiego. Kino posiada cztery sale: Studyjną – 200 miejsc, Kameralną – 51 miejsc, Klubową – 21 miejsc oraz Arte – 18 miejsc.

18. **Al. Piłsudskiego 1** – przy dawnej ul. Główniej 1 w 1903 r. uruchomiono kinematograf „Oaza”, który po kilku latach doczekał się nowego budynku z secesyjną fasadą, w którym od 1908 r. funkcjonowało kino „Oaza”. Po kolejnej modernizacji od grudnia 1919 r. występuje pod nazwą „Nowości”, a od roku 1928 jako „Wodewil”. Po udźwiękowieniu w 1933 r. reklamuje się jako „Adria”, by w 1938 r. przyjąć nazwę „Roma”. Po wojnie wrócono do nazwy „Adria” i utrzymano ją do likwidacji kina 10 czerwca 1951 roku.



(fot. z arch. Ryszarda Bonisławskiego)

Dawne kino OAZA, al. Piłsudskiego 1

19. **Al. Piłsudskiego 5** – 19 stycznia 2001 r. rozpoczęła działalność pierwszy w Łodzi multiplex „Silver Screen”, przeznaczony dla 2 tys. widzów, którzy mogą jednocześnie oglądać filmy w 10 salach. Są tu także lokale gastronomiczne, kręgielnia i kasyno.

20. **Ul. Piotrkowska 150** – w obszernej sali wykorzystywanej w latach 1948–1955 przez teatr „Arlekin”, przeprowadzono w 1957 r. generalny remont i 4 maja 1958 r. uruchomiono w niej kino „Adria”, które przez pewien czas miało charakter kina studyjnego. Kino zakończyło żywot 2 maja 1972 r., a teren na którym stało przeznaczono pod budowę centrum handlowego i parkingu.



(fot. z arch. Ryszarda Bonisławskiego)

Ul. Piotrkowska 120 – w tej kamienicy powstało pierwsze kino w Polsce

TRASA II

1. **Ul. Piotrkowska 120** – pod tym adresem odnotowano pierwsze kino w Polsce założone w grudniu 1899 r. przez Antoniego i Władysława Krzemińskich. Dziś o filmowych tradycjach tego miejsca przypomina hotel „Stare Kino”, reklama głosi, że „każdy apartament to inna, filmowa opowieść, która zabierze Was w niezwykłą podróż do magicznego świata filmu...”.

Nieco dalej, na wysokości **pasażu Schillera** w 2003 r. umieszczono przy krawędzi chodnika oryginalną tablicę pamiątkową poświęconą najlepszym, światowym operatorom filmowym, laureatom głównej nagrody na festiwalu Camerimage.

2. **Ul. Piotrkowska 108** – w październiku 1928 r. w oficynie powstało kino „Palace” mieszczące około 600 widzów, w latach wojny nazywało się „Palast”;



(fot. z arch. Ryszarda Bonisławskiego)

Dawne kino PALACE, ul. Piotrkowska 108

a po wyzwoleniu, najpierw „Ojczyzna”, a następnie „Tęcza”. Działo do września 1950 roku.

3. **Ul. Tuwima 1/3** – w grudniu 1911 r. w okazałym gmachu zbudowanym dla cechu majstrów tkackich otwarto luksusowe kino „Luna”, z szatnią na parterze i kawiarnią. Początkowo kino miało 300 krzeseł, a po kolejnych modernizacjach liczba miejsc została powiększona do 850. Kino miało charakter premierowy, często przed premierami polskich filmów organizowano spotkania z aktorami. Od 1935 r. kino zmieniło nazwę na „Muza”, a w 1936 r. na „Rialto”. W latach okupacji zachowało nazwę i dopiero po wyzwoleniu otrzymało nową „Wisła”. Funkcjonowało do 1990 r., dziesięć lat później w zmodernizowanych wnętrzach otwarto klub muzyczny „Cabaret”.



(fot. z arch. Ryszarda Bonisławskiego)

Dawne kino LUNA

4. **Ul. Tuwima 2** – secesyjny budynek wzniesiony w 1907 r. dla kina „Odeon”, posiadał luksusowe wyposażenie, dzięki czemu przypominał teatr. Widownia zawierała 350 foteli i 70 krzeseł wyściełanych pluszem. W 1932 r. zmieniło nazwę na „Metro”, a w latach wojny nazywało się „Turm”. Po odzyskaniu wolności przemianowano je na „Gdynia”. W latach 60. Janusz Bujacz prowadził tu kino studyjne, a w latach 80. wprowadzono zasadę kina „non stop”, czyli po wykupieniu jednego biletu można było zaliczyć kilka seansów tego samego filmu. Kino stało się oazą wagarowiczów, a władze szkolne w odpowiedzi organizowały częste kontrole legitymacji młodocianych widzów. Od kwietnia 1990 r. pomieszczenia kina służyły handlowcom, a prowizoryczny remont pozbawił fasadę ozdobnego balkonu, na szczęście przetrwała stara sowa, symbol mądrości i wiedzy.

5. **Ul. Piotrkowska 86** – w 1908 r. Benedykt Zarzycki otworzył na parterze tej pięknej kamienicy salę projekcyjną „Elektro-Biograf”. Prowizoryczne kino przetrwało tylko rok. Natomiast kino z prawdziwego zdarzenia Zarzycki uruchomił przy **ul. Piotrkowskiej 72**, w „Grand Hotelu”. Nazwał je „Theatre Moderne”, kolejny właściciel zmienił nazwę na „Teatr Mirage” (1914 r.), po dwóch latach doszło do kolejnej zmiany na „Grand Kino”. Ta nazwa przetrwała do zamknięcia kina

w 1939 roku. Po wojnie sala projekcyjna została dostosowana do potrzeb teatru „Syrena”, a później „Teatru 7.15”. „Grand Kino” należało do najelegantszych przybytków X Muzy w naszym mieście.

6. **Ul. Piotrkowska 67** – na zapleczu mieszczącego się tu hotelu „Victoria”, jego właściciel Wilhelm Kern zbudował budynek teatru, po jego pożarze w 1909 r. w zmodernizowanych wnętrzach otwarto najbardziej luksusowe kino w Polsce, nazwano je „Casino”. Ogromna sala mieściła 1000 widzów. W 1922 r. dokonano dalszej przebudowy, do widowni dodano łożę, otwarto bufet i dodatkową poczekalnię. W okresie letnim odbywały się w kinie koncerty, spotkania literackie itp. Okupanci zmienili nazwę kina na „UFA Casino”, po wyzwoleniu nazwano je „Polonia”. Zamknięto je w sierpniu 1984 r., po kolejnym remoncie uzyskało dodatkowe 2 sale i w marcu 1997 r. zostało otwarte pod tą samą nazwą, ostatnia projekcja odbyła się w 2014 r., od tego czasu budynek kina jest zamknięty.

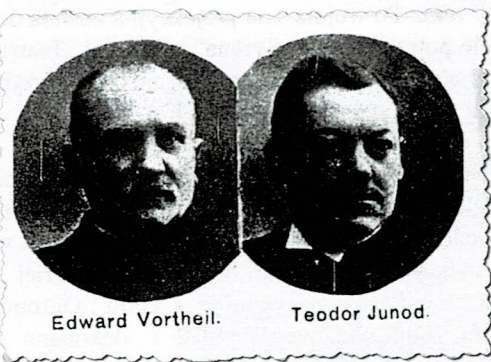


(fot. z arch. Ryszarda Bonisławskiego)

Dawne kino CASINO, ul. Piotrkowska 67

7. **Ul. Zielona 2** – kolejny budynek wzniesiony z myślą o projekcjach filmowych otwarto w październiku 1908 r., należał do Juliana Szrojta (krewnego rodziców J. Tuwima) i nosił nazwę „The Bio-Express”. Mieściło 270 widzów, a od 1912 r. powiększono liczbę miejsc tworząc kino letnie „Zielona Łódź”. Kolejny właściciel M. Glicenstein nazwał je „Sfinks” (1913–1914 r.), po pierwszej wojnie światowej reklamuje się jako „Admiral”, a kolejna modernizacja przynosi też nową nazwę „Corso”. Po wojnie kino nazwano „Hel” by zmienić ją na „Młoda Gwardia”. Dotrwało do 1992 r. i po przebudowie służy handlowi.

8. **ul. Jaracza 2** – w miejscu dzisiejszego domu handlowego w 1907 r. szwajcarski przedsiębiorca Teodor Junod (ojciec znanego aktora Eugeniusza Bodo) i jego wspólnik, pochodzący z Holandii pionier kinematografii Edward Votheil uruchomili kino-teatr „Theatre Urania”. Znajdowała się tu także scena służąca aktorom kabaretowym, iluzjonistom, zapaśnikom itp.. Widownia mieściła 250 osób. W 1913 r. Votheil opuścił wspólnika i otworzył w Pabianicach własne kino, zmarł w 1927 r. i został pochowany na tamtejszym cmentarzu. Kino w latach



(fot. z arch. Ryszarda Bonisławskiego)

Edward Vortheil i Teodor Junod

międzywojennych nazywało się kolejno: „Chimera”, „Czary”, „Urania”. Po wojnie w dawnym budynku kina utworzono Teatr Żydowski, przeniesiony następnie do Teatru Nowego.



Fot. „Switez”.

Werenda – poczekalnia.

(fot. z arch. Ryszarda Bonisławskiego)

Ul. Jaracza 2 - dawne kino URANIA, poczekalnia

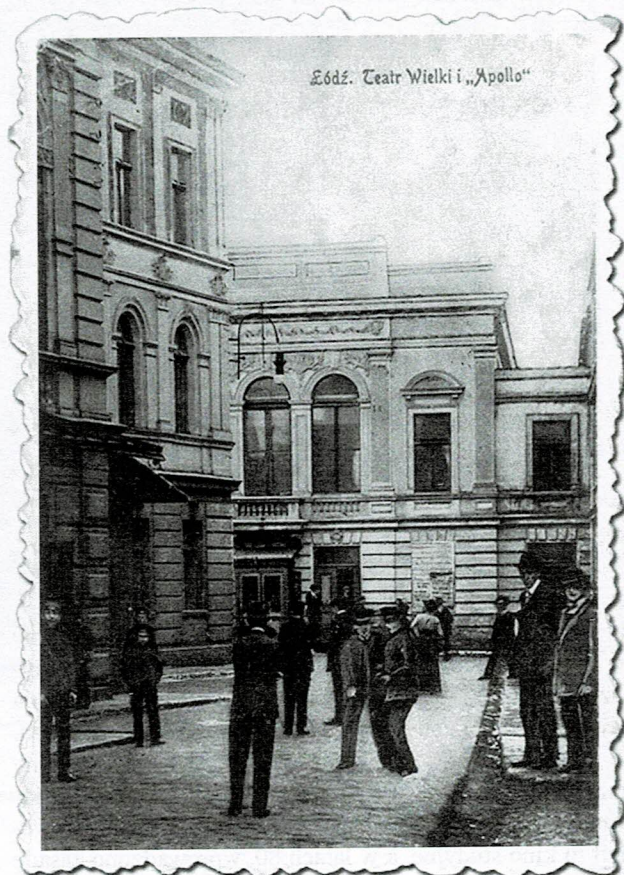
9. **Ul. Piotrkowska 17** – w tej posesji bracia Krzemieńscy założyli w 1900 r. swoje kolejne kino „Biograf”, po ich wyjeździe z Łodzi kino przeszło w 1903 r. w ręce T. Junoda i zostało nazwane „Teatr Iluzji Urania”, po 1907 r. kolejni właściciele nazywali je „Teatr Iluzji” (1907–1915), „Belle-Vue” (1919–1929) i „Polonia” (1929–1931). Widownia tego najstarszego z kin mieściła 150 widzów.

10. **Ul. Piotrkowska 15** – pierwsze kino pod tym adresem powstało w 1904 r. nazywało się „Mutograf” i w styczniu 1907 r. przeszło w ręce Mani Hendlisz, który zmienił nazwę na „Theatre Optique Parisien”. Sala kinowa mieściła około 160 widzów. Kino zaprzestało działalności w 1922 r. Syn właściciela Maksymilian zajmował się dystrybucją filmów, podobnie jak jego szwagier, Polak Jan Kolski, dziadek znanego współczesnego reżysera Jana Jakuba Kolskiego.

11. **Plac Wolności 2 i 4** – pod pierwszym adresem w maju 1900 r. Krzemieńscy otworzyli salę projekcyjną

„Bioscop”, a jesienią następnego roku w sąsiedniej kamienicy kino „Teatr Żywych Fotografii” czynne do maja 1903 roku. Oba te kina miały prowizoryczny charakter.

12. **Ul. Legionów 16** – na obszernej posesji przy ówczesnej ul. Konstantynowskiej 16 znajdował się Teatr Wielki Fryderyka Sellina i dwa mniejsze teatry, w jednym z nich w 1912 r. powstało kino „Flora”, przemianowane w 1917 r. na „Polonia”, od 1921 r. nazywało się „Popularne”, od 1925 r. „Apollo” (tak, jak wcześniej istniejący teatr), następnymi właścicielami też wykazywali się ogromną inwencją w tym zakresie, powstały nazwy: „Pan” (1932–1935), „Miraż” (1935–1938), a na koniec „Oaza”.



(fot. z arch. Ryszarda Bonisławskiego)

W głębi budynku teatru, a później kina APOLLO

13. **Ul. Zachodnia 81** – w podwórzu mieszczącego się tu dawnego hotelu „Manteuffel” powstała w 1911 roku sala balowa nazywana „Białą”, po wojnie, gdy budynki zostały przejęte przez Akademię Medyczną sala balowa służyła do prowadzenia zajęć, a od 1956 r. była siedzibą Studenckiego Teatru „Cytryna”. Później mieścił się w niej magazyn, kawiarnia, a na koniec kino „Cytryna”. Utworzone w 1997 r. prezentowało widzom ambitne, czasem kontrowersyjne filmy. Niestety, mimo wielu oryginalnych akcji promocyjnych w listopadzie 2009 roku zaprzestało działalności (przeniesiono projekcje do sali projekcyjnej w dawnym Prexerze, ul. Pomorska 39). Opuszczony budynek został przebudowany i stał się siedzibą klubu muzycznego „Scenografia”.

14. **Ul. Próchnika 16** – na miejscu spalonej apretury i farbiarni Pawła Schultza powstał w 1926 r. kompleks rozrywkowy „Imperial” z restauracją, kawiarnią salą taneczną i salą widowiskową, w której wyświetlano filmy. Od 14 listopada 1928 r. zaczęło w niej działać kino „Capitol”, w następnym roku zaprezentowano widzom pierwszy film dźwiękowy, stały system dźwiękowy uruchomiono po przebudowie kina w 1933 r. Po okupacji kino zmieniło nazwę na „Włóknierz”, liczyło 580 miejsc i jako drugie po „Bałtyku” zostało wyposażone w projektor 70 mm. Od początku istnienia należało do grupy kin premierowych. W latach 90. Przywrócono kinu dawną nazwę i jako „Capitol” zakończyło działalność w czerwcu 2006 roku.

15. **Ul. Więckowskiego 15** – w niewielkim ogrodzie przy ówczesnej ul. Cegielnianej 16 powstało letnie kino „Gong”, dzieliło sceną z teatrzykami i kabaretami. W 1919 r. w sali teatru „Scala” uruchomiono kino „Rozmaitości”, które po roku zostało zamknięte.

16. **Ul. Więckowskiego 36** – w latach 60. XX wieku łódzkie muzea zostały wyposażone w aparaturę projekcyjną 16 i 35 mm, pokazy filmowe przyciągały do tych placówek miłośników produkcji oświatowych, bardzo często prezentowano filmy wypożyczone z ambasad i instytutów kultury różnych państw. Te projekcje były poprzedzane wizytami pracowników wydziału kontroli widowisk. Kino „Sztuka” powstało przy Muzeum Sztuki w 1964 r. i działało do 1968 roku. Podobne kino w Muzeum Włókiennictwa funkcjonowało od 1963 r. do 1975 r. (jako asystent działu oświatowego miałem okazję je obsługiwać).

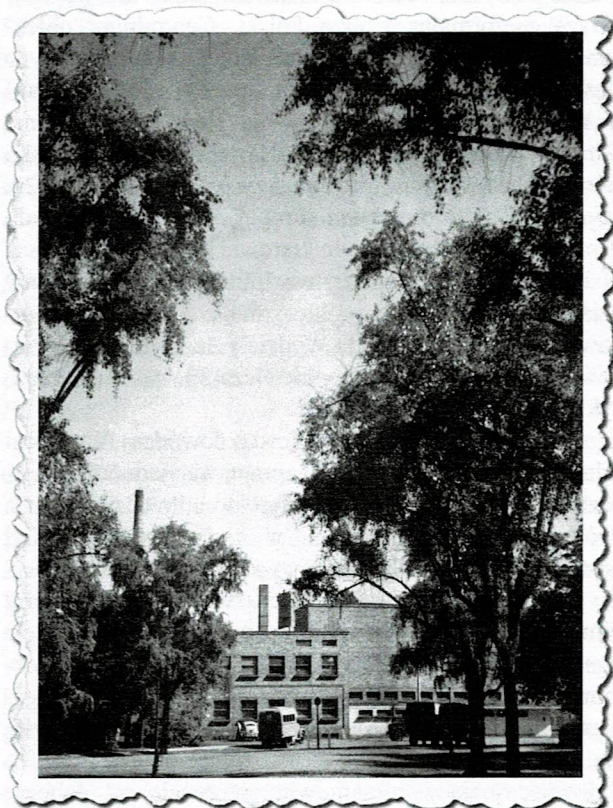
17. **Ul. Kopernika 8** – w dawnej sali śpiewaków ewangelickich, przekazanej w 1946 roku. Organizacji Młodzieżowej Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego zorganizowano kino, które zakończyło działalność w 1947 r. Budynek poddano remontowi i przekazano Teatrowi Ziemi Łódzkiej. Dziś mieści się w nim Teatr Studyjny PWSFTviT.

18. **Ul. Kopernika 16** – w styczniu 1930 r. otwarto duże, liczące 600 miejsc kino dla wzbudzenia zainteresowania nowym kinem właściciele ogłosili konkurs na nazwę, przyjęto nazwę „Reduta”, którą zaproponował robotnik Edmund Lerner (otrzymał nagrodę w wysokości 500 zł). Po kilkunastu miesiącach kino zaprzestało działalności, odtworzył ją Abram Abramowicz pod nazwą „Sztuka”, w 1936 r. występuje w reklamach jako „Ton”. Wybuch wojny przerywa działalność kina, po wyzwoleniu salę wykorzystywał teatr „Colosseum”, później teatr lalkowy „Sarabanda”, a po kolejnym remoncie teatr lalkowy „Pinokio”.

19. **Ul. Żeromskiego 74** – w styczniu 1930 r. na posesji należącej do Związku Majstrów Fabrycznych otwarto kino „Przedwiośnie”, liczyło ok 600 miejsc i od 1931 r. prezentowało filmy dźwiękowe. W latach okupacji nosiło nazwę „Gloria”, a po wyzwoleniu wróciło do nazwy

przedwojennej. Nieudany remont kina w 1962 r., zakończony katastrofą budowlaną, sprawił, że wyburzono stary budynek i wzniesiono nowy połączony z restauracją. Pod koniec lat 80. XX w. kino zostało przekazane w agencję Bolesławowi Parzyjagle i Tomaszowi Filipczakowi. Było to pierwsze w powojennej Polsce prywatne kino (!), słynęło ze starannie dobranego repertuaru, wielu akcji promocyjnych i festiwali. Około 2001 r. zaprzestało działalności, a sala widowiskowa służy Teatrowi Tańca V 6.

20. **Ul. Łąkowa 29** – dawna hala sportowa, w której po wyzwoleniu powstała Wytwórnia Filmów Fabularnych (patrz oddzielny artykuł).



(fot. z arch. Ryszarda Bonisławskiego)

Ul. Łąkowa 29, dawna WFF

21. **Al. Politechniki 1** – Centrum Handlowo-Rozrywkowe „Sukcesja”, znajduje się w nim najnowsze i najnowocześniejsze w Łodzi kino „Helios”. Posiada ono 9 klimatyzowanych sal (około 2000 miejsc), wyposażonych w wysokiej klasy sprzęt nagłaśniający, dźwięk cyfrowy Dolby ATMOS oraz DOLBY 7.1, a także srebrne ekrany najwyższej światowej jakości 4K. Sale noszą nazwy dawnych łódzkich kin. Poza regularnym repertuarem, w którym prezentowane są największe hity światowej kinematografii, Helios prezentuje Widzom także seanse specjalne takie jak: Kino Kobiet, Nocne Maratony Filmowe, Kino Konesera czy Helios dla Dzieci. W kinie funkcjonuje także Helios Café. Sieć kin Helios, została wyróżniona prestiżową nagrodą CEE Retail Award 2016 w kategorii rozrywka i czas wolny (Entertainment & Leisure Retailer). To pierwsze tego typu wyróżnienie dla kina w historii konkursu.

Waldemar Bronisław Ludwisiak

O początkach filmowej Łodzi – inaczej

Odzyskanie wolności w dniu 19 stycznia 1945 r. oraz praktycznie brak zniszczeń w tkance miejskiej zaowocowało uznaniem Łodzi tuż po wojnie za nieformalną stolicę Polski. Centralnym obiektem w Polsce stał się Grand Hotel. Od pierwszych chwil w Łodzi instalowały się urzędy centralne państwa. Tu również znalazła swoją siedzibę Wytwórnia Filmowa Wojska Polskiego (ul. Narutowicza 86). Wojsko zajęło także halę sportową przy ulicy Łąkowej 29. Ministerstwo Informacji i Propagandy zorganizowało Wydział Kinofikacji, którym kierował kapitan A. Liwnicz. W departamencie Ministerstwa Informacji i Propagandy działał Wydział Filmowy, którym kierował już podpułkownik Aleksander Ford. Wydziały te zajmują początkowo lokale przy ulicy Sienkiewicza 33, następnie pałac Kona przy ul. Targowej 61.

Łodzianin Aleksander Ford, dowódca Wytwórni Filmowej Wojska Polskiego, sprawował jednocześnie – poza wymienionymi – funkcję dyrektora Przedsiębiorstwa Państwowego „Film Polski” w organizacji. Ford był postacią wyjątkową. Natchniony wizją stworzenia przemysłu filmowego na miarę wielkich światowych wytwórni filmowych, organizuje jego zręby w Łodzi. W dziele tym uczestniczą: Wacław Adamiecki – zastępca dyrektora naczelnego, kieruje jednocześnie wydziałem organizacji i planowania. Mózg i organizator przedsięwzięcia, osoba dobierająca kadry realizujące polecenia szefa. Człowiek mający niesamowite wyczucie w doborze kadr. Wydziałem Administracyjnym kieruje porucznik M. Rejch. Kapitan Jerzy Bossak, został dyrektorem działu Programowo-Artystycznego (ul. Narutowicza 90). Łodzianin z urodzenia, postać wybitna, z wykształcenia filozof (jego prace recenzował prof. Kotarbiński), niesamowicie inteligentny, bezpartyjny, do 1968 roku w naczelnych władzach filmowych. Recenzent, osoba decydująca o losach scenariuszy filmowych i decyzji dopuszczenia ich do produkcji. Od lipca 1945 r. był redaktorem i wydawcą „Biuletynu Informacyjnego” Filmu Polskiego (ul. Targowa 61 – Biuro Prasy i Propagandy, później ul. Narutowicza 69) oraz gazet filmowych wydawanych w Łodzi – dwutygodnika „Film” i „Gazety Filmowców” (ul. Narutowicza 47), później – po przeniesieniu się redakcji do Warszawy – pozostała w Łodzi delegatura „Gazety Filmowej” (ul. Sienkiewicza 33). Działem technicznym kieruje major Stanisław Wohl (ul. Narutowicza 90, m. 1), a działem zagranicznym prawnik Jerzy Toeplitz.

Jerzy Toeplitz będąc cywilnym sekretarzem Wydziału Propagandy Filmowej, Ministerstwa Informacji i Propagandy przed referendum (30 czerwca 1946 r.) kie-

ruje akcją „Kinofikacji”. Ministerstwo zaraz potem rozwiązano. Przypisuje się mu organizację Wyższej Szkoły Filmowej – co jest nieprawdą. Faktem jest natomiast, że kierując PWSF (lata 1949–1952) wprowadził ideologię w jej mury. „Wdzięczni Łodzianie” uhonorowali go za te i inne zasługi nazywając jedną z ulic swego miasta jego imieniem, dodatkowo został wyróżniony gwiazdą na ul. Piotrkowskiej. Nie ważne, że podpis pod jego nazwiskiem jest mocno kontrowersyjny – „Twórca Szkoły Filmowej” – jest i już. OCZYWIŚCIE JUŻ Z GÓRY PROTESTUJĘ PRZECIWKO JEJ USUNIĘCIU. Toeplitzowi należy się ta tablica za jego książki o kinie, jak i za to, że wypromował naszą Szkołę w świecie. Może nie pisał o twórcach Instytutu Filmowego – takie czasy, ale nigdy nie twierdził, że to on założył WSF, wręcz temu zaprzeczał. Moim zdaniem grubą niezręcznością jest nazywanie jego imieniem biblioteki w EC1 pamiętając, że to między innymi za jego przyzwoleniem jako dyrektora



(fot. z arch. CFK PTTK w Łodzi)

Aleja Gwiazd

Filmu Polskiego pozbawiono pałac Kona luster, obrazów, mebli – wyposażenia, oraz biblioteki gromadzonej przez Instytut Filmowy, podczas wyprowadzki dyrektora Filmu Polskiego do Warszawy. Opisał te wydarzenia dziennikarz Dziennika Łódzkiego, można sprawdzić (styczeń 1948 r.). Toeplitz wielokrotnie pisał, że szkołę tę założył i natchnął duchem patrzenia na świat przez oko kamery Marian Wimmer. Podkreślał, że zasługą Wimmera, jest to, że jako pierwszy w świecie otworzył Wyższą Szkołę operatorów filmowych, podnosząc ten zawód do rangi artysty. Toeplitz, który był uczniem Wimmera (organizacja i zarządzanie ludźmi), cenił swego nauczyciela i pozostawał z nim w przyjaźni do jego śmierci. Pierwszą decyzją mgr Toeplitza po mianowaniu go na dyrektora PWSF (1950 r.) było powołanie prof. Wimmera na swego pełnomocnika do spraw statutu szkoły i opieki nad rocznikami unitarnymi. Wyzaczył go też jako odpowiedzialnego za nadzór nad realizacją programu nauczania i wykładowcami. To Wimmer po zwolnieniu – na wniosek wiceministra MKiS Sokorskiego – Władysława Strzebińskiego (teoretyka sztuki, malarza, dziekana wydziału z PWSSP), zatrudnił go natychmiast w PWSF na miejsce zwolnione przez Toeplitza – wykładowcy historii sztuki.

Dyrekcję Wytwórni Filmowej Wojska Polskiego (ul. Łąkowej 29) powierzono Stefanowi Dękierowskiemu, a kierownikiem produkcji został porucznik Jerzy Turbowicz, o którym szeptano, że jego przekrety finansowe kryły służby, z którymi współpracował. Do czasu, został skazany, usunięty z „Filmu Polskiego” będąc w dużym konflikcie z Fordem. W 1958 roku nie powrócił z delegacji służbowej do RFN. Turbowicz, przełożony jednego z późniejszych profesorów filmówki, o którym wielki reżyser Passendorfer pisał, że był jego cieniem wizytującym placówkę „Filmu Polskiego” czym wzbudzał postrach. Ciekawostka ta z pozoru nieistotna, ma jednak w historii kina powojennego swoje konsekwencje. Profesor ten twierdzi, że został kierownikiem placówki Krakowskiej właśnie z polecenia Turbowicza (wrzesień 1945 r.). Co oznaczałoby, że to jemu podlegała zawiązująca się właśnie pierwsza w Polsce Uczelnia Filmowa zwana Kursem Przygotowania Filmowego (w literaturze używa się słowa Przystosobienia). Dobrze, że zachowały się dokumenty opisujące akt powołania tej uczelni (17.09.1945 r.).

21 czerwca 1945 r. w obecności władz miasta w osobach prezydenta miasta Kazimierza Mijala – (bardzo barwna postać, wiele lat później zagorzały maoista, walczył z władzą Gomułki zakładając podziemną partię KPP), jego zastępcy Eugeniusza Ajnenkiela łodzianina, uczestnika rewolucji 1905 r. (również bardzo ciekawej postaci, dziś już zapomnianej), wojewody łódzkiego Jana Dąb-Kocioła oraz jego zastępcy, otwarto laboratorium (w przedwojennym mieszkaniu) i Fabrykę Sprzętu Filmowego w przedwojennej fabryce słodczy. Piszę o tej uroczystości, bo była to pierwsza huczna impreza filmowa z udziałem władz. Drugą było otwarcie z 4 na 5 grudnia 1945 r. atelier filmowego (ul. Łąkowa 29) do dziś pamiętane z faktów odebrania miastu hali sportowej oraz z pokazu nakręcania sceny filmu „Zakazane Piosenki” kamerą bez taśmy.

Rozpisałem się o początkach jednego z największych koncernów w dziejach Polski Ludowej powstałym w Łodzi. Można by mi zarzucić, że zapominam o Łodzi Filmowej i jej dwu klejnotach – Wytwórni Filmów Oświatowych i Szkole Filmowej funkcjonujących do dziś, a powstałych w 1945 roku. Tu nie ma pomyłki w dacie. Kolejność też prawidłowa. Dziś już nie ma Klubów Wąskiej Taśmy (może czas je reaktywować i nazwać Kluby Komórkowców), Dyskusyjnych Klubów Filmowych, Biblioteki Filmowej, Filoteki Narodowej – to też dzieło Instytutu Filmowego, wywiezione do Warszawy.

Pamiętacie scenę z filmu „Ziemia obiecana” Andrzeja Wajdy, gdzie Trawiński rozmawia z Dawidem Halpernem. Słowa Trawińskiego: „... kiedy będzie czas dla uczciwych” na co odpowiada Halpern: „...niech Pan tak nie mówi. ONI MAJĄ NIEBO, po co im dobre czasy...” Przytaczam te słowa Reymonta, aby przypomnieć, wymazane dziś nazwiska postaci wyjątkowych, niezmiernie zasłużonych dla rozślawiania naszego miasta w świecie, twórców „Łodzi Filmowej” dyrektorów Instytutu Filmowego. Toeplitz napisał o nich: „*Tu w pałacyku na Targowej funkcjonował Instytut Filmowy odgrywający rolę intelektualnego sztabu kinematografii, tu odbywały się projekcje i seminaria z udziałem zagranicznych gości. Tu powstały Centralna Biblioteka Filmowa i Centralne Archiwum Filmowe*”.

Dyrektorami Instytutu Filmowego, powołanego do życia decyzją dyrektora naczelnego Filmu Polskiego Aleksandra Forda i jego zastępcy (postaci zupełnie zapomnianej) Wacława Adamieckiego zostali: dr Józef Zaremba, prof. Seweryn Nowicki i prof. Marian Bernard Wimmer.

Dr Józef Zaremba, urodzony 10 marca 1903 roku w Częstochowie – uczeń Tadeusza Kotarbińskiego i Władysława Tatarkiewicza. Odpowiedzialny był za zorganizowanie Centralnej Biblioteki Filmowej i Centralnego Archiwum Filmowego. Przed wojną urzędnik w ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego – do spraw podręczników szkolnych. Wydawca (dyrektor) oficyny Gebethner i Wolf, Ossolineum. Dyrektor Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych we Lwowie. Podczas wojny Kierownik Wydziału Kultury AK delegatury Rządu na Kraj, funkcję przejmuje po Stanisławie Lorentzu. Po wojnie Dyrektor Wydawnictwa Spółdzielczego „Czytelnik”. Organizator Instytutu Filmowego w Łodzi i jego dyrektor naczelny, po wyjeździe z Łodzi (1948 r.) Dyrektor Państwowego Instytutu Wydawniczego. Sekretarz centralnej Rady Czytelnictwa w latach 1952–1956. Organizator Dni Książki i Prasy. Międzynarodowych Targów Książki w Warszawie (1952 r.). Organizator Naczelnej Rady Kinematografii przy Ministerstwie Kultury i Sztuki. Od 1956 do 1961 roku attache kulturalny w Rzymie. Zmarł 7 października 1988 roku w Warszawie. Pochowany na Powązkach u boku żony Ewy Szelburg-Zarembiny, pisarki, pomysłodawczyni Orderu Uśmiechu.

Jego zastępcą był przedwojenny doktor nauk **prof. Seweryn Nowicki**. Fachowiec w dziedzinie organizacji produkcji filmów szkolnych i oświatowych, wydawca

prasy i książek o tematyce filmowej i edukacyjnej, reżyser, producent filmów oświatowych i szkolnych. W Instytucie Filmowym pełnił funkcję zastępcy dyrektora naczelnego do spraw Filmów Oświatowych.

Urodził się 14 lipca 1902 roku w Tomsku (Syberia). Uczył się w I. Syberyjskiej Państwowej Wyższej Szkole Dramatycznej na wydziale reżyseria i gra sceniczna. Później studiował na Uniwersytecie im. Stefana Batorego w Wilnie na wydziale Matematyczno-Przyrodniczym, ale egzaminów końcowych nie złożył. Następnie w Szkole Filmowej w Wilnie, Niemczech i Francji studiował Organizację Przemysłu Filmowego. W Moskwie studiował Organizację Wytwórni Filmowych zaś w Budapeszcie i Berlinie studiował Budowę i Organizację Wytwórni Filmów Dubbingowanych.

Aktor teatrów „Teatr Ludowy” i „Teatr Młodych” w Irkucku. Pracował w Wytwórni „Polar Film” jako organizator i reżyser, gdzie zrealizował kilkanaście filmów popularno-oświatowych i szkolnych oraz kilka krótkich filmów fabularnych. Wykładał matematykę i fizykę w szkołach ogólnokształcących (Gimnazjum Z.U.S., Gimnazjum im. Czackiego w Warszawie). Organizuje Laboratorium Filmowe „EL-Film” w Warszawie. Jest tam kierownikiem technicznym. W 1931 roku organizował Wydział Filmowy Polskiej Agencji Telegraficznej oraz Instytut Filmowy PAT. Organizator produkcji i rozpowszechniania filmów i wydawnictw – Tygodników Aktualności, Filmów Popularno Oświatowych, Filmów Szkolnych 16 mm, Filmów Fabularnych. W okresie wojny pracował w Fabryce Fotograficznej „Orion” w Kielcach. Organizował od podstaw Wytwórnię Filmów Oświatowych w Łodzi (ul. Kilińskiego 210) oraz rynek rozpowszechniania filmów oświatowych w ramach Instytutu Filmowego. Po ustąpieniu Zaręby był dyrektorem naczelnym Instytutu Filmowego (sprawuje bezpośredni nadzór nad PWSF – Toeplitz jest jego podwładnym, zastępcą do spraw szkolenia). Po rozwiązaniu Instytutu Filmowego – Dyrektor Wytwórni Filmów Fabularnych w Łodzi. Organizował Studio Opracowań Filmów (dubbing) w Łodzi (ul. Traugutta 8), był tam dyrektorem i reżyserem. Zrealizował 50 filmów pełnometrażowych oraz ponad 100 filmów krótkometrażowych. Wykładał w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej: Organizację Wytwórni Filmowych oraz Produkcję Filmów. Zmarł w Warszawie 18 listopada 1980 roku.

I na koniec postać, wręcz renesansowa, którą jestem od lat zafascynowany:

Prof. Marian Bernard Wimmer, urodzony 13 kwietnia 1897 roku w Kołomyi, w dawnym województwie stanisławowskim, maturę zdał w Wiedniu. W Instytucie Filmowym pełnił funkcję zastępcy dyrektora naczelnego do spraw wyszkolenia.

Ukończył Instytut Malarstwa we Lwowie w klasie prof. Kazimierza Sichulskiego. Ukończył Konserwatorium Lwowskie w klasie fortepianu, u prof. Vilema Kurza (Młodszeo), ukończył także Wydział Architektury Uniwersytetu Lwowskiego. Autor programów szkolnych i koncepcji kształcenia dzieci i młodzieży o zdolnościach artystycznych z niezamożnych rodzin. Był dyrektorem Państwowej Szkoły Przemysłu Drzewnego



(fot. z arch. Anny Wimmer-Sokołowskiej)

Marian Wimmer z córką

w Zakopanem (w 1936 r. przyjął do pracy Antoniego Kenara). Autor i wykonawca 22 budynków, w tym schronisk na Turbaczu i na Głodówce, domu Komunalnej



(fot. z arch. Anny Wimmer-Sokołowskiej)

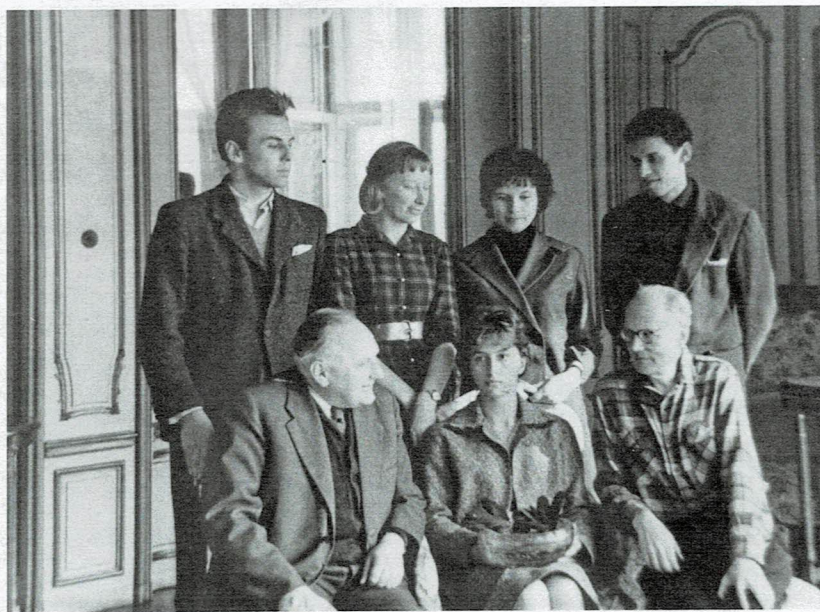
Schronisko w Zakopanem zbudowane przez Mariana Wimmera

Kasy Oszczędności w Zakopanem i innych. Przyjaciół Szymanowskiego (nakręcił film z jego udziałem), Boya, Makuszyńskiego. Fotograf, operator filmów wąskotaśmowych, radiotelegrafista – aresztowany za to przez Niemców. Podczas wojny założył Instytut Sztuk Plastycznych we Lwowie (ul. Snopkowska 47) wraz z prof. Romanem Mannem (ma gwiazdę na Piotrkowskiej).

Po wojnie, Marian Wimmer, został z ramienia P.P. „Film Polski” – Instytut Filmowy (ul. Targowa 61 w Łodzi), dyrektorem do spraw wyszkolenia, między innymi odpowiedzialnym za organizację Kursu Przygotowania Filmowego w Krakowie. Tu dygresja: autorem programu i statutu tego kursu był Antoni Bohdziewicz, dyrektorem kursu z ramienia Ministerstwa Kultury i Sztuki był dr Furmanik. Kurs ten stał się pierwszą w historii kina polskiego Akademią Filmową na prawach akademickich.

W następnym roku Wimmer uruchamia Wydział Filmowy w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Łodzi. Dziś Pani Rektor Akademii Sztuk Pięknych (spadkobierczyni PWSSP), ma pełne prawo przypisania swojej uczelni faktu założenia podwalin i fundamentów Szkoły Filmowej, a wydział ten założył Marian Wimmer, twórca statutu i koncepcji Wydziału Filmowego, teoretyk filmu, autor książki swego życia „Perspektywa jako forma sztuki” (dzieła do dziś nie wydane). Założył Katedrę Architektury przy PWSSP w Łodzi, był dziekanem Wydziału Ubioru, kierownikiem Katedry Kompozycji i Podstaw Architektury. Autor założeń architektoniczno-budowlanych dla nowego gmachu PWSSP, a także wraz z Bolesławem Tatariewiczem koreferatu dotyczącego wystroju wnętrz w Teatrze Wielkim w Łodzi. Z wyboru powołany do Rady Szkolnictwa Artystycznego przy Ministerstwie Kultury i Sztuki. Zmarł 21 września 1970 roku w Łodzi, spoczywa na cmentarzu katolickim na Dołach.

Pewna „opisywaczka” historii Szkoły Filmowej twierdzi, że Wydział Filmowy PWSSP nie miał żadnego istotnego znaczenia. Idąc śladem tej logiki należy wykluczyć z pamięci historii szkoły i filmu nie tylko M. Wimmera, ale także studentów tych studiów (którym zaliczono dwa lata edukacji, był to III rok studiów WSF uczelni otwartej w 1948 r.) – Ewę Petelską, Jana Batorego, Zygmunta Martule i innych. Nie ważne, że wszystkie kursy na poziomie wyższym organizował i pisał programy Wimmer, w tym dla kursu otwartego, poprzedzonego egzaminami z 1947 roku i tego zamkniętego dla pracowników P. P. „Film Polski”. Dziś nikt o tym nie chce pamiętać. Powszechnie pisze się, że był jeden nieokreślony kurs, z którego po przyłączeniu jednego roku z PWSSP, powstała WSF. To pytanie jakim cudem powstał III rok

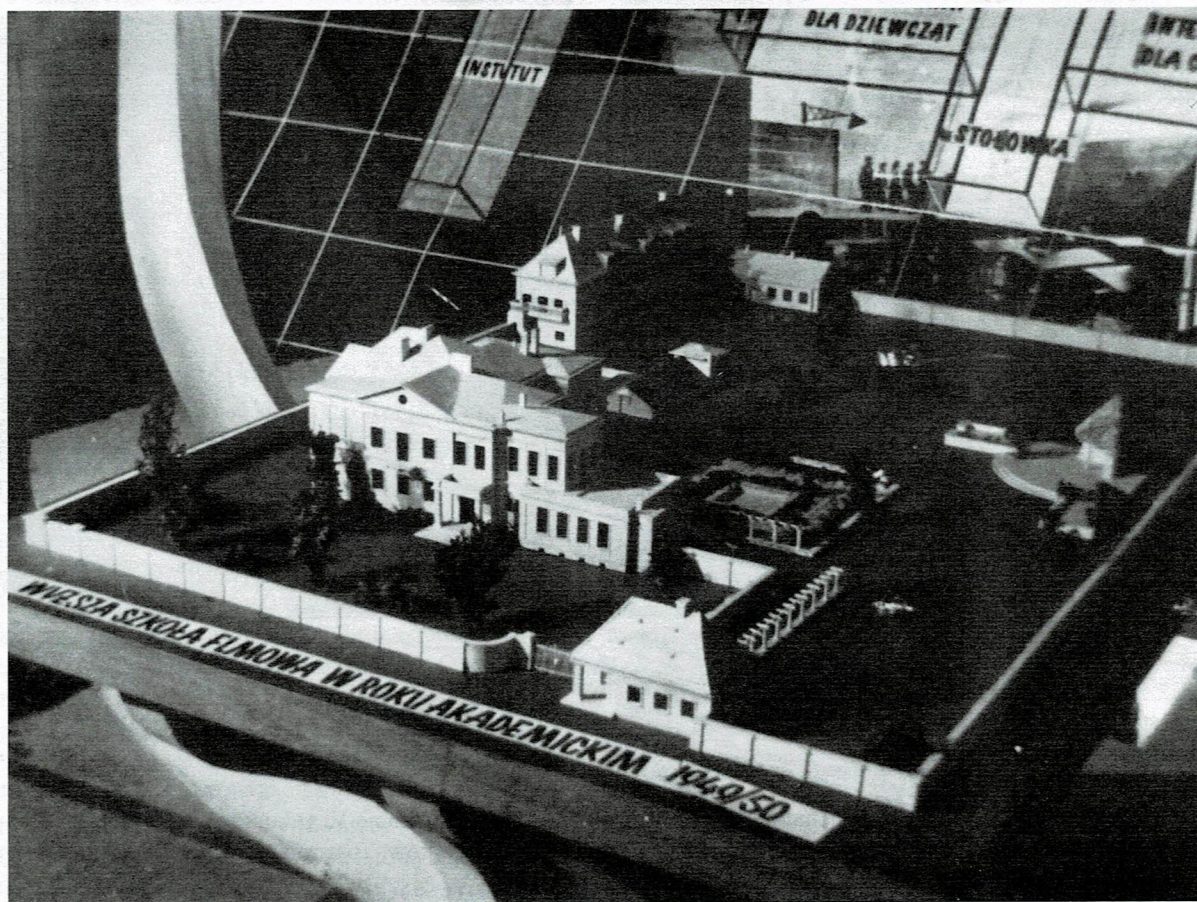


(fot. z arch. Anny Wimmer-Sokolowskiej)

Marian Wimmer na uczelni

– a był, można sprawdzić, nawet wierszyk na ten temat powstał o studencie III roku, który jest niemiły dla młodszych roczników. To samo tyczy się Toeplitza – wszędzie podaje się, że został dyrektorem Szkoły w 1949 roku. Ale kto był jej dyrektorem w 1948 r., kto ją zorganizował? Tu cisza, „najwięksi znawcy” milczą. Ogródkiem wskazując na Toeplitza. A tu psikus, Toeplitz nie był nawet dyrektorem szkoły w 1949 r. Zajął miejsce zwolnione przez Wimmera jako dyrektor Instytutu Filmowego do spraw wyszkolenia w ramach, którego Szkoła funkcjonowała. Przełożonym Toeplitza był Nowicki, który pełni funkcję w tym czasie po odejściu Zaremby (dyrektora naczelnego Instytutu Filmowego). Gdy Szkoła wyszła ze struktur Filmu Polskiego w 1950 roku, Toeplitz został jej rektorem (pierwszym).

Czytając cytowaną historię WSF można nabrać pewności, że podstawą i fundamentem naszej Szkoły Filmowej jest Państwowa Wyższa Szkoła Aktorska powstała w 1949 w miejsce Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie z siedzibą w Łodzi, której nazwę zmieniono w 1954 na Państwową Wyższą Szkołę Teatralną im. Leona Schillera. Zawile to i guzik warte. Zazwyczaj wymienia się na pierwszym miejscu jako rektora szkoły wybitnego artystę sceny Leona Schillera. Dla nie wtajemniczonych podpowiedź: po wojnie Zelwerowicz i Schiller odtworzyli swą przedwojenną szkołę w Łodzi. Nosila nazwę Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie, z siedzibą w Łodzi. W 1948 roku przenieśli szkołę do Warszawy. Wykładowcy i studenci, którzy nie załapali się do Warszawy, założyli w 1949 roku Państwową Wyższą Szkołę Aktorską w Akademii Muzycznej (ul. Gdańska 32). Jak widać Schiller nie miał z tym nic wspólnego. Nadto, odmówił kilkakrotnym namowom Wimmera objęcia katedry reżyserii w WSF. Skąd jego nazwisko na liście rektorów



(fot. z arch. Anny Wimmer-Sokołowskiej)

Projekt rozbudowy szkoły filmowej autorstwa Mariana Wimmera

filmówki? – diabli wiedzą. Idąc tym śladem dalej (historia PWSF), to cały majdan, czytaj – kilka wydziałów studiów, budynki, biblioteka, filmoteka, bursy, stołówka i cały inwentarz żywy, edukacyjny, który stworzył Wimmer w 1948 roku, został przyłączony do Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. Leona Schillera – tej szkoły jednokierunkowej, kilkudziesięciu osobowej, gnieźdzącej się kontem na ul. Gdańskiej 32. Ciekawostką jest to, że Toeplitz wykładał tam historię sztuki. I planowano, że obejmie urząd rektora tej maleńkiej uczelni bez własnej siedziby. Rozwiązano to na szczeblu politycznym łącząc te uczelnie. Pozostaje jak widać dyskusyjne, którą uczelnię do której przyłączono. Bezdyskusyjny jest fakt, czy Schiller może być uznawany i zapisany w historii Szkół jako ich rektor, nauczyciel.

O Wimmerze i idei, dla której tę szkołę stworzył, historii milczy. Odpowiem natomiast dlaczego jest to postać POMNIKOWA dla kultury polskiej.

Po pierwsze – jako pierwszy w świecie założył Wyższą Szkołę Operatorską na prawach akademickich – Wydział Filmowy PWSSP w Łodzi. Podniósł rangę operatorów filmowych nazywając ten fach artystami sztuki.

Po drugie – opracował autorski program artystycznych studiów wyższych opierając je nie na nazwisku, dwu nazwiskach (przykład szkoła Zelwerowicz i Schiller), lecz na wielości wybitnych postaci wykładających w uczelni.

Krótko mówiąc artystą może zostać tylko osoba wykształcona wszechstronnie. Do dziś stosuje się te metody w przyjęciu na łódzką uczelnię (przymus – wykształcenie uniwersyteckie inne niż kierunek obrany). Jestem pewien, że na Filmówce nie zdają sobie sprawy z tego, kto jest autorem tego podejścia.

Po trzecie, nasza uczelnia pomyślana była od początku jako uczelnia do kształcenia operatorów i jak dotąd największe sukcesy oraz wzięcie (Oskary) mają absolwenci tego kierunku. Żeby nie być gołosłownym, Plastyka Filmowa i Perspektywa to kierunek, którego Wimmer był organizatorem i pierwszym dziekanem – znawcy przedmioty wiedzą o czym piszę. Przeciwwstawiał się idei socrealizmu twierdząc, że człowiek to element krajobrazu. Nic nie stworzone rękoma człowieka nie może dominować w krajobrazie, ma nim być. Tak nasz budowniczy wałów obronnych Zegrza z 1920 roku, przez swą chorobliwą skromność nie wszedł do historii

Pozostała w Łodzi po nim jedna pamiątka materialna – budynek stołówki i internatu na terenie Filmówki, którą wybudował z pomocą studentów. Nazywano Wimmera „Panem od ołówków”. Nie sadzę, aby dziś to, co napisałem ktoś pamiętał, ale pozostały dokumenty świadczące kim był i czego dokonał. Do dziś żyje jego córka Anna Wimmer-Sokołowska, dokumenty i zdjęcia pochodzą z jej zbiorów. Dziękuję Pani Aniu!

Jubileusz 35-lecia Łódzkiego Oddziału TOnZ

Towarzystwo Opieki nad Zabytkami istnieje w Łodzi od 16 grudnia 1983 roku. Chcemy uświadamić szerokim rzeszom łodzian (ale także i części fachowców) wartości, jaką tworzy dawna Łódź, jej zabudowa przemysłowa i mieszkalna, pałace i wille fabrykantów, gmachy użyteczności publicznej, parki, rzeki i ulice. Staramy się ochronić zabytki Łodzi przed zagrożeniami, uświadamiamy, że konieczne jest podjęcie szeroko pojętych działań zmierzających do ratowania zabytkowej substancji Łodzi, miasta o tak ciekawej i niepowtarzalnej przeszłości postindustrialnej, że przy-



(fot. arch. Tomasza Adamkiewicza)

Wycieczki TOnZ mają różne atrakcje

bywają tu wycieczki specjalistów aby to na własne oczy zobaczyć, m.in. Księży Młyn, ale nie tylko. Chodzi o stworzenie szacunku dla przeszłości. Musimy we wspólnej Europie podtrzymać świadomość naszej przeszłości, nie dopuścić do degradacji i unicestwienia naszych unikalnych zabytków Łodzi przemysłowej XIX i połowy XX w.

Organizujemy wycieczki, odczyty, a nawet sesje popularne przybliżające łodzianom dzieje i osobliwości tego miasta, jego zabytków. Efekty sesji były często wydawane drukiem.

Pod hasłem „Poznanie innych kultur drogą do tolerancji” poznajemy także zabytki sztuki sepulkralnej Starego Cmentarza przy ul. Ogrodowej i Cmentarza Żydowskiego przy ul. Brackiej.

Zależy nam, aby rosła świadomość łodzian o istnieniu cennych łódzkich zabytków, dlatego wydaliśmy serię „brązową” 11 popularnych publikacji o zabytkach Łodzi oraz kilkanaście innych, mniejszych publikacji, także o zabytkach Łodzi.

Liczymy na uświadomienie tego także młodym łodzianom, dlatego od wielu lat organizujemy konkursy fotograficzne dla młodzieży szkolnej „Zabytki Łodzi”.

W 2009 r. Towarzystwo zostało uhonorowane **Oznaką Za Zasługi dla Miasta Łodzi**.

Towarzystwo Opieki nad Zabytkami jest spadkobiercą utworzonego w 1906 r. Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości, które działało do 1939 r. W 1974 r. zostało reaktywowane. Początkowo była to organizacja warszawska, ale po kilku latach powstały oddziały terenowe. W 1976 r. powołano Oddział Warszawski a w 1983 r. jako jedenasty powołano Oddział

Łódzki. Zarząd Główny TOnZ 16 grudnia 1983 r. przyjął jednocześnie wtedy pierwszych 21 członków.

Działalność członków w oddziale początkowo polegała na **poznawaniu obiektów zabytkowych Łodzi i ich wewnątrz metodą bezpośredniego oglądu**. Na **spotkaniach** z ich użytkownikami i specjalistami konserwacji zabytków poznawano problemy utrzymania, konserwacji, a także dzieje danego obiektu i jego znaczenie dla historii i kultury miasta i kraju. Organizowaliśmy wtedy także **otwarte zebrania** m.in. z Jerzym Waldorffem na temat opieki nad zabytkami Cmentarza Powązkowskiego (dopiero po latach, w 1995 r. zaowocowało to utworzeniem pod przewodnictwem Stanisława Łukawskiego, działacza naszego oddziału TOnZ, Społecznego Komitetu TOnZ dla Opieki nad Starymi Cmentarzami Łodzi, z którego wyodrębniło się samodzielne Towarzystwo Opieki nad Starym Cmentarzem przy ul. Ogrodowej, a którego pierwszym prezesem został Stanisław Łukawski). Inne spotkanie poświęcone było poznaniu problemów zabezpieczania zabytków przed kradzieżami i niszczeniem. Słuchaliśmy też Wiesława Stępnia, który mówił o poznawaniu zabytków przy pomocy zdjęć lotniczych, poznawaliśmy problemy konserwacji mozaiki z pałacu J. Kindermana Piotrkowska 137 i mauzoleum Poznańskiego na cmentarzu żydowskim przy ul. Brackiej przedstawiane przez Jana Potza. Ciekawa była sesja „Sąd nad łódzką secesją”, którą red. Bogdan Zalewski z Telewizji Łódź przypisał Towarzystwu Przyjaciół Łodzi, bo nie wiedział, że istnieje Towarzystwo Opieki nad Zabytkami...

Liczba członków początkowo rosła, było nas w 1989 r. ponad 50, i choć nadal urządaliśmy spotkania, wycieczki, prelekcje, to zaczęła się zmniejszać i zmniejszała się

też aktywność członków i działaczy, nie przybył żaden nowy członek. Tak mijaly lata. Pewne ożywienie nastąpiło od połowy lat 90. XX w. W marcu i czerwcu 1995 r. przyjęliśmy pierwszych od 7 lat („chudych” lat) nowych członków i od tego momentu liczba członków systematycznie rośnie. W spotkaniach zawsze uczestniczyło od kilkunastu do kilkudziesięciu osób i te osoby miały się dzielić z łodzianami swoją wiedzą. Metoda to bardzo dobra, ale nieefektywna, ponieważ z tych spotkań i rozmów nie pozostawał żaden ślad materialny. *Verba volant, scripta manent*. Postanowiliśmy zatem dokumentować, utrzymywać, a nawet publikować zdobyte informacje, oraz także pewne opracowania, aby w ten sposób dotrzeć do większej grupy łodzian. Udało nam się to. Pierwszym drukiem (jako nr 1 „**brązowej biblioteczki**”) był liflet wydany w 1994 r. w nakładzie 1500 egz. To plakat-składanka „Zabytki Łodzi” zawierający nie tylko grafikę autorstwa Leonarda Grabowskiego („Łódź pełna zabytków”), ale też obszernie teksty i daty z dziejów Łodzi oraz wykazy zabytków pogrupowane według rodzajów, autorstwa Mirosława Z. Wojalskiego i Ryszarda Poradowskiego. Także reprodukcje ilustracji z książki Oskara Flatta (1853 r. „Opis miasta Łodzi pod względem historycznym, statystycznym i przemysłowym”) zestawione ze zdjęciami pokazującymi obecny stan tych samych obiektów, oraz informacje o TonZ. Potem był małeńki informator o Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej przygotowany okazjonalnie na coroczną wycieczkę dla łodzian po tym Starym Cmentarzu 1 listopada 1995 r., a wydany dzięki sponsorowi (Firma H. Skrzydlewska). **Zwiedzanie Starego Cmentarza** przy ul. Ogrodowej organizujemy w przeddzień Święta Zmarłych corocznie od 30 lat.

Zaplanowaliśmy ponadto długofalową akcję wydawniczą: serię książek bardzo popularnych, a jednocześnie prezentujących rzetelną wiedzę o zabytkach Łodzi, każda 96 stron formatu A-5, z monochromatycznymi ilustracjami archiwalnymi i współczesnymi, każda w nakładzie 1500 egz., wszystkie w jednolitej szacie edytorskiej, tworzące serię „Biblioteczka brązowa TONZ Łódź”.

„Stare fabryki Łodzi” były pierwszą książką z tej serii (choć nosiła numer 2 „brązowej serii”). Następne, w 1997 r. to: „Łódzka secesja” i „Pałace Ziemi Obiecanej”, wszystkie trzy wydane z dotacji Generalnego Konserwatora Zabytków, dzięki staraniom Zarządu Głównego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami. Potem, w 2000 r. była „Księży Młyn” wydana z funduszy Urzędu Miasta Łodzi i Biura Miejskiego Konserwatora Zabytków. Także dwa wydania „100 lat tramwajów łódzkich”, po raz pierwszy w naszej serii poświęconego zabytkom techniki. Pierwsze wydanie ukazało się dzięki przydzieleniu odpowiednich funduszy przez Urząd Miasta Łodzi. Kolejny tomik to „Gmachy użyteczności publicznej dawnej Łodzi” autorstwa Krzysztofa Stefańskiego też z funduszy Urzędu Miasta Łodzi – Wydziału Kultury i Ochrony Zabytków. Następny tomiki to „Łódka i inne rzeki łódzkie”, której II wydanie dofinansował WFOŚiGW w Łodzi. Został on w 2003 r. nagrodzony III Nagrodą na Ogólnopolskim Przeglądzie Książki Krajoznawczej w Poznaniu.

Materiały sesji Europejskich Dni Dziedzictwa „Dzieje poczty w Łodzi” we wrześniu 2001 r. stały się tematem następnego tomiku, którego druk sponsorowała Dyrekcja Okręgu Poczty w Łodzi. Następnie

wydaliśmy „Od Fiszera do Pegaza. 123 lata z dziejów jednej księgarni. Księgarnie łódzkie okresu międzywojennego” Janiny Krakowiak. Sponsorem tej publikacji były dwie osoby: Pani Wacława Skrzetuska łodzianka i Paweł Pawłowski, łodzianin, którego losy wojny rzuciły do Anglii oraz jedna instytucja – Oddział Okręgowy Narodowego Banku Polskiego. Ostatnią publikacją z września 2005 r. jest Waldemara Biezanowskiego „Z dziejów kanalizacji i wodociągów łódzkich” (nr 12 z „serii brązowej”), która nie ukazałaby się, gdyby nie sponsorowanie jej druku przez Pana Antoniego Korościka właściciela firmy „Oltom”, choć po wydrukowaniu duże zainteresowanie wykazał Zakład Wodociągów i Kanalizacji w Łodzi Sp. z o.o.

Spoza serii „brązowej” małą publikację „Zabytki Łodzi na ekslibrisach” Kazimierza Zbigniewa Łońskiego i Mirosława Zbigniewa Wojalskiego, „O niektórych łódzkich szkołach” Mirosława Zbigniewa Wojalskiego – obie dla uczczenia 15-lecia Łódzkiego Oddziału Towarzystwa Opieki nad Zabytkami w ramach uroczystości w grudniu 1998 r., sponsorowane przez „Wograf” i „Pollenę-Ewę”. W 2001 r. publikację „Zabytki Łodzi na rysunkach uczniów liceum plastycznego” której druk sponsorowała drukarnia „Terebint” J. Nowacki, P. Turkowski oraz „Zabytki Łodzi, Zamościa i innych miast. Grafiki Kazimierza Z. Łońskiego”. Także „Stare tramwaje na ekslibrisach K. Z. Łońskiego”. Także I wydanie publikacji Mirosława Wojalskiego „Cmentarz Żydowski w Łodzi. Krótki przewodnik”. Ostatnią publikacją jest „Łódzkie zabytki. 21 grafik Kazimierza Zbigniewa Łońskiego z opisami Mirosława Zbigniewa Wojalskiego”. O zabytkach Łodzi mówi się także w pierwszym komiksie z dziejów Łodzi Barbary Konieckiej „O Elizie i jej Łodzi”. Przez 5 lat organizowaliśmy konkurs fotograficzny dla młodzieży szkolnej „Zabytki Łodzi”. Ostatnia edycja była w 2003 r. i pozostał po niej znakomity katalog którego druk sponsorował P. Antoni Korościk właściciel. Firmy „Oltom”.

Zorganizowaliśmy w 1998 r. po raz pierwszy w Łodzi „Europejskie Dni Dziedzictwa” nt. „Zabytkowe obiekty przemysłowe Łodzi” i „Muzea w zabytkowych kompleksach przemysłowych Łodzi”. Uczestniczyli w nich oprócz łodzian także przedstawiciele Lyonu, Stuttgartu, Strassburga, Chemnitz i Wilna. Materiały posesyjne zostały wydane w postaci publikacji. Następne EDDz w 1999 r. poświęcone były też tematyce przemysłowej – współczesnej adaptacji zabytkowych obiektów przemysłowych. EDDz w 2000 roku. wyjątkowo poświęcone były przeszłości okolic Łodzi, grodziskom w Skoszewach i Tumie, zabytkom romańskim Tumu k/ Łęczycy. EDDz w 2001 r. miały tematykę „Dzieje poczty w Łodzi”, w 2002 r. zwiedzaliśmy Archiwum Państwowe w Łodzi w klasycystycznym ratuszu sprzed 175 lat. W 2003 r. „Co zostało ze starej fabryki Ludwika Geyera w rok po ogłoszeniu upadłości tych najstarszych łódzkich zakładów przemysłu bawelnianego”. W 2004 r. poznawaliśmy nie tylko ciekawostki Rudy Pabianickiej ale i jakie rozrywki były dawniej udziałem łodzian na przykładzie Rudy Pabianickiej. W 2005 r. zapoznaliśmy się z projektem rewitalizacji i przystosowania do nowej funkcji starych zakładów Izraela Poznańskiego przy ul. Ogrodowej jako obiekt Manufaktura i postępami prac, które w tym komplek-



(fot. arch. Tomasza Adamkiewicza)

O filmowej Łodzi opowiada Elżbieta Czarnecka

sie prowadziła firma Apsys. Organizowaliśmy w Rezydencji Księży Młyn wraz z Rezydencją **sesje popularnonaukowe** „Nie tylko Księży Młyn. Architektura. Ludzie. Ogrody”, „Woda i wiatrem, czyli rzecz o młynach i wiatrakach starej Łodzi”, „Zieleń Łodzi” i inne.

Jesteśmy od wielu lat współorganizatorami (wraz z Komisją Opieki nad Zabytkami Łódzkiego Oddziału PTTK) corocznych **Łódzkich Dni Opieki nad Zabytkami**. Te w 1999 r. miały wiodący temat „Zabytkowe siedziby banków łódzkich” (m.in. zwiedzaliśmy wnętrze Okręgowego Oddziału NBP przy al. T. Kościuszki 15), w 2000 r. służyły poznaniu zabytkowych obiektów instytucji użyteczności publicznej – elektrowni i gazowni, 2001 r. tramwajów, w 2002 r. zwiedzaliśmy pierwszą, najstarszą fabrykę – „Białą Fabrykę” Ludwika Geyera i zbiory umiejscowionego w niej Centralnego Muzeum Włókiennictwa. W 2003 r. zwiedzaliśmy wnętrza pałacu Biedermana przy ul. Franciszkańskiej odrestaurowanego na potrzeby Uniwersytetu Łódzkiego, gdzie zajęcia mają studenci historii sztuki. W 2004 r. „Tradycje Łodzi filmowej” połączone ze zwiedzaniem PWSFTviT. W 2005 r. „Historie szpitali łódzkich do 1945 r.”, zaś w drugim dniu zwiedzaliśmy szpitale: Anny Marii czyli obecnie dra Janusza Korczaka powstały 100 lat temu oraz szpital św. Anny obecnie dra Karola Jonschera powstały 125 lat temu. W 2002 r. w cyklu 7 **wycieczek** z przewodnikami, znawcami dziejów i zabytków Łodzi poznawaliśmy ulicę Piotrkowską. W następnych latach poznawaliśmy zabytki Starego i Nowego Miasta, ulicy Pomorskiej, ulicy Narutowicza, ulicy Wólczańskiej. Na **odczytach** poznawaliśmy twórczość wybitnych łódzkich architektów: Hilarego Majewskiego, Gustawa Landau-Gutentegera czy Wiesława Lisowskiego.

Zamierzając sprostać wyzwaniu intelektualnemu, jakie niesie ze sobą Internet oraz aby dotrzeć z ideą ochrony zabytków do młodzieży i ludzi młodych, założyliśmy swoją **stronę w Internecie oraz na facebooku**.

Wspólnie z Widzewską Galerią Ekslibrisu na Widzewie-Wschodzie WGE urządziliśmy kilka **wystaw ekslibrisów** np. „Zabytki Łodzi na ekslibrisach” czy „Ekslibrisy członków TONZ autorstwa prof. Anny Czapskiej Członka

Honorowego TONZ”, Zabytki Łodzi, Zamościa i innych miast. Grafiki Kazimierza Zbigniewa Łońskiego”. Wraz z Śródmiejskim Forum Kultury urządziliśmy wystawę „Kartografia Łodzi. Mapy i plany miasta”. Z każdej z wystaw pozostały katalogi.

Odnaką „Za Zasługi dla Miasta Łodzi” zostało odznaczonych 9 członków naszego Oddziału. Członkowie naszego Oddziału: Andrzej Danowski, Wiesław Kaczmarek, Andrzej Wentel zasiadają (niektórzy od kilku już kadencji) we władzach naczelnych Towarzystwa, a Mirosław Wojalski zasiadał 4 kadencje w GKR.

Łódzki TONZ obchodził 20. rocznicę swojego powstania w grudniu 2003 r. sesją w Rezydencji Księży

Młyn pn. „20 lat opieki nad zabytkami w Łodzi. Czy warto było?” Słuchacze odpowiedzieli, że warto było, i że trzeba nadal edukować łodzian aby wiedzieli, jakie mają cenne zabytki postindustrialne w Łodzi i że należy je chronić przed rozbiórkami, które są teraz coraz częstsze. Z tej okazji wydaliśmy publikację „20 ekslibrisów z zabytkami Łodzi dla 20 łodzian – członków TONZ w 20-lecie TONZ w Łodzi” której druk sponsorował Pan Antoni Korościak właściciel firmy „Oltom”, opracował do druku nieodpłatnie Mirosław Zbigniew Wojalski, a ekslibrisy wykonał bez wynagrodzenia Kazimierz Zbigniew Łoński z Zamościa, członek TONZ w naszym Oddziale.

15 lutego 2004 r. braliśmy udział w Festiwalu ludzi z pasją w ŁDK pod hasłami: „Naszą pasją jest poznawanie zabytków Łodzi” oraz „Naszą pasją jest zbieranie ekslibrisów z zabytkami Łodzi” Organizacja wiceprezes Mirosław Z. Wojalski. Dyżury: Jadwiga Kołodziuk, Grażyna Podgórska, Mirosław Z. Wojalski. Ukazało się 9 kart graficznych „Zabytki Łodzi I”. Grafiki Kazimierza Z. Łońskiego z opisami i informacją o TONZ. Przygotowanie do druku wiceprezes Mirosław Z. Wojalski.

18 kwietnia 2004 r. w Międzynarodowym Dniu Zabytków Telewizja Łódź wyemitowała informację o działaniach Oddziału w ochronie i propagowaniu zabytków Łodzi (opowiadał „w terenie” przed pałacem Juliusza Kindermana wiceprezes Mirosław Z. Wojalski). Nasi delegaci brali udział w kolejnym Walnym Zebraniu Delegatów w Warszawie w 2004 r. 3 delegatów weszło w skład władz naczelných TONZ: Andrzej Danowski, Wiesław Kaczmarek, Andrzej Wentel.

Prezes Wiesław Kaczmarek brał udział w spotkaniach Kolegium Konsultacyjnego przy Instytucie Architektury i Urbanistyki PŁ. Udział w spotkaniach konsultacyjnych PROREVITA – zintegrowanego programu rewitalizacji centrum miasta, którego opracowanie Prezydent miasta zlecił naukowcom z łódzkich uczelni. Na terenie UMŁ odbywały się prezentacje (konsultacje społeczne). Dwukrotnie uczestniczył w nich Prezes TONZ.

Występowaliśmy kilkakrotnie w Telewizji Łódź i Radiu Łódź w sprawie łódzkich zabytków z interwencjami

i w audycjach edukacyjnych. Wywiadów o łódzkich zabytkach Telewizji „Toya” udzielali: Inga Nowakowska i Mirosław Wojalski. Wiceprezes Mirosław Wojalski wziął udział w audycji na żywo Radia Łódź „Rozmowy przy śniadaniu” o problemach ochrony zabytków Łodzi. Ponadto reprezentowaliśmy TONZ w kilku gremiach opiniotwórczych w Łodzi w tym np. podczas dyskusji zorganizowanej przez „Politykę” podczas „Festiwalu 4 kultur” pod wymownym tytułem „Burzyć czy chronić”.

W 2006 r. obchodziliśmy 100-lecie powstania Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości.

Od 2011 r. odbywają się w **każdą drugą środę miesiąca cykliczne spotkania w siedzibie TONZ ul. Wigury 12a** dotyczące odnowy zabytków oraz zachowania dziedzictwa kultury. Oddział prowadzi szereg wycieczek – nieodpłatnych – szlakami łódzkich zabytków (dofinansowanie z budżetu miasta bądź jako wolontariat). Bierzymy także udział w targach turystycznych poprzez prowadzenie wycieczek, wykłady czy prelekcje multimedialne. Jesteśmy zapraszani do szeregu konkursów jako jurorzy bądź znawcy tematu.

Ostatnio dużą popularnością cieszą się bezpłatne wycieczki zabytkowym tramwajem SANOK pt. „Szlakiem plenerów filmowych z wykorzystaniem tramwaju do scenografii”. Przewodnikiem po Łodzi filmowej była Pani Elżbieta Czarnicka (dofinansowanie z budżetu Miasta Łodzi). Wiele osób korzysta też cyklicznych spacerów

po zabytkowej Łodzi, organizowanych przez Łódzki Oddział TonZ, a prowadzonych m.in. przez M. Brzozowską i J. Królikowskiego.

Obecny Zarząd w poniższym składzie został wybrany 11 lutego 2015 roku. na trzyletnią kadencję.

Prezes: Tomasz Adamkiewicz,

Członkowie Zarządu: Zofia Śmistek, Andrzej Danowski, Janusz Królikowski,

Komisja Rewizyjna: Jan Zienkiewicz, Maria Budzyńska, Grażyna Pietrzyk.

Niebawem jubileusz 35-lecia działalności Łódzkiego Oddziału Towarzystwa Opieki nad Zabytkami. Mamy jeszcze szereg pomysłów do zrealizowania, ale... brakuje już czasem sił i osób do realizacji. Część naszych wieloletnich członków już odeszła (na wieczne zwiedzanie zabytków), bądź zdrowie i obowiązki różnorakie nie pozwalają im już tak angażować się w sprawy Oddziału. Młodszych członków nie przybywa – są zazwyczaj odciągani do zadań i spotkań sporadycznych, organizowanych przez działające równolegle do zakresu działalności TonZ-u inne stowarzyszenia. Mamy jednak nadzieję, że wychowaliśmy kolejne pokolenia Łodzian, którzy nie pozwolą zniszczyć swoich zabytków – wyznaczników ich tożsamości historycznej i kulturowej.

(Opracowano na podstawie materiałów Łódzkiego Oddziału TONZ)

Tomasz Adamkiewicz

Wciąż zakochany... w kinie i starych tramwajach!

Urodziłem się w Łodzi. Całe moje dzieciństwo spędziłem na Starych Chojnach, gdzie mieszkaliśmy z rodzicami i dziadkami w starym drewnianym domu, zbudowanym przez mojego pradziadka, położonym tuż przy kolei obwodowej. I to w zasadzie było moje pierwsze i bardzo ważne zainteresowanie – kolej. Mój tata właściwie spotęgował moją pasję pokazując mi swoje zbiory modelarskiej kolejki TT, która tylko bardziej rozbudzała moją wyobraźnię.

Z biegiem czasu wcale nie odpuszczałem i coraz bardziej wciągałem się w kolejowe zainteresowania, zbierając pisma z tym związane, jak również małe kartonkowe bilety, o... teraz to jest już rarytas, ale w dalszym ciągu jeszcze je mam. Wraz z rodzicami przeprowadziliśmy się na Widzew, gdzie w wieku szkolnym uwielbiałem chodzić na dworzec kolejowy obserwować pociągi, nawet moja babcia zabierała mnie na wycieczki polegające na jeździe pociągiem do Kuluszek i z powrotem, a odbywały się one cyklicznie. Pamiętam jak by to było wczoraj: na 75-lecie stacji Łódź-Widzew uruchomiono parowóz, który wyjeżdżał do stacji Łódź-Kaliska, następnie do Zgierza i z powrotem na Widzew. To naprawdę była wspaniała i niezapomniana impreza.

Zawsze interesowały mnie pociągi, ale równolegle z moją pasją lubiłem też podróżować po Łodzi, bardzo to miasto polubiłem. Problem polegał na tym, że bardzo chciałem połączyć te dwie rzeczy, co okazało się niemożliwe z uwagi na to, że w Łodzi nie było żadnego skansenu kolejowego, ani żadnego muzeum tego typu.

Moje życie toczyło się dalej, po szkole średniej ukończyłem studium plastyczne, w trakcie którego kupiłem sobie tramwaj. Początek był bardzo ciekawy: pewnego dnia siedząc przed telewizorem zobaczyłem pana Ryszarda Bonisławskiego w programie „Filmowa Encyklopedia Łodzi” opowiadającego o starych łódzkich tramwajach. Wtedy to doznałem oświecenia i zerwałem się krzycząc, że to jest to, co chciałem połączyć, miasto i kolej, no może inaczej już teraz, bo miasto i tramwaje. Zaraz zadzwoniłem do mojego kolegi i powiedziałem, że w Łodzi są stare tramwaje i tego samego dnia pojechaliśmy jeszcze na ulicę Tramwajową, gdzie z resztą teraz pracuję. Zapytaliśmy o historyczne wagony, no i się zaczęło, było zdziwienie pracowników, bo nikt nic nie wiedział, ale po dłuższym szukaniu dotarliśmy do izby pamięci i pana Włodka Hyżego, który pokazał nam piękny zabytkowy tabor. Od tej chwili byłem zakochany, nic innego tylko te piękne wagony. Emocje sięgały zenitu.



(fot. arch. Tomasza Adamkiewicza)

Tramwaj Tomasza Adamkiewicza – „Sanok” z 1928 r.

zapisalem się do Klubu Miłośników Starych Tramwajów, tam też poznałem wielu pasjonatów, dowiedziałem się o historii łódzkich tramwajów.

Potem zacząłem szukać po działkach starych pudeł wagonów i udało się. Znalazłem jedyne istniejące „Sanoka” z 1928 roku. Zawsze chciałem mieć własny pociąg, to mam – ale tramwaj. Odkupiłem go od właścicieli z Wiśniowej Góry i przewiozłem do zajezdni na Helenówku.

Po ukończonej szkole szukałem usilnie pracy, oczywiście bez większych efektów. Pojechałem więc na Helenówek do pana Kierownika Ryszarda Balickiego i zapytałem o pracę, no i się udało. Po mojej wcześniejszej pracy w Urzędzie Miasta Łodzi jako urzędnik, zacząłem nową pracę w charakterze ślusarza taboru szynowego w Międzygminnej Komunikacji Tramwajowej. Nidy nie chciałem takiej brudnej i fizycznej pracy, no ale cóż, było to podyktowane moją chęcią wyremontowania tego wagonu. No i udało się... tylko po dwunastu latach!

Do remontu przyłączyło się Towarzystwo Opieki nad Zabytkami, do którego zaprosił mnie pan Mirosław Z. Wojalski, ówczesny wiceprezes i jeden z założycieli tego stowarzyszenia. Remont został wtedy objęty patronatem TONZ, a ja wpisałem go do rejestru zabytków ruchomych Województwa Łódzkiego. Było nawet udostępnione konto, na które ewentualni sponsorzy mogli wspierać ten remont. Oczywiście początki były bardzo ciężkie, a chodziło jak zwykle o pieniądze. Tak więc tropiłem różne ścieżki finansowania, aż trafiłem na konkurs Urzędu Miasta Łodzi, w którym wziąłem

udział i po raz kolejny się udało. Dostałem dofinansowanie, za które mogłem zacząć remont – oczywiście pod okiem Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Praca była bardzo żmudna, tym bardziej, że na samym początku nawet moja mama stwierdziła, że porywam się z motyką na słońce. Po niespełna kilku latach wagon nabierał wyrazu, teraz to i sami rodzice włączyli się bardzo aktywnie do pomocy. Gdybym ja tylko wiedział, w co ja się pakuję, to chyba bym tego nie zrobił. Tłumaczę to po prostu brakiem wiedzy, który jak się okazało, pchał mnie uparcie do przodu. Każdy element i każdą śrubkę musiałem sam obejrzeć i zmontować. No i bym zapomniał powiedzieć, oczywiście było wiele osób które mi pomagały, a między innymi pan Janek Wyrwacz, z którym to składałem ten wagon. Jak się okazało był to znakomity, wysokiej klasy fachowiec. Mój tata wraz kolegą zrobili siedzenia na podstawie oryginalnej dokumentacji. Podczas remontu miałem okazję sprowadzić do Łodzi jeszcze jeden stary wagon czyli tak zwany „5N” z 1957 roku, który jak się okazało zaczął wspierać finansowo tenże remont.

Prace dobiegały końca. Wpadłem wtedy na genialny pomysł jak zaprezentować „Sanoka”: zorganizowałem wtedy „Kino w Tramwaju” i właśnie na tej kulturalnej imprezie zorganizowałem pokaz zabytkowego wagonu tramwajowego. Premierze „Sanoka” towarzyszyła orkiestra dęta MPK. Było cudownie, widziałem to tylko ze zdjęć i filmów, bo oczywiście nie docierało to do mnie w czasie pokazu. Powiem wam, że wszyscy mi nie dowierzali, patrzyli jak na wariata, nawet w pracy

mówili mi że, prędzej na emeryturę odejdą, a ja jeszcze tego nie skończę. A wiecie, jakie mieli miny, kiedy wreszcie skończyłem? Nawet spytałem, czy aby na pewno nie są już na emeryturze... Wiem, wiem, jestem pamiętliwy, ale to tylko pomaga, a nie szkodzi.

Dzisiaj jestem prezesem Łódzkiego Oddziału Towarzystwa Opieki nad Zabytkami, mam własne wagony. Często wożę tramwajem turystów, pokazując im najciekawsze zakątki Łodzi i okolic – oczywiście tylko tam, gdzie tory mogą nas ponieść... W czasie tej podróży

Jan J. Zienkiewicz

Powstanie Muzeum Sportu i Turystyki w Łodzi

Henryk Grenda Dyrektor Wydziału Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Urzędu Miasta Łodzi miał zwyczaj zapraszać na cotygodniowe spotkania bardziej aktywnych, kierowników biur związków, stowarzyszeń i klubów sportowych oraz organizacji turystycznych, na których omawiano nie tylko codzienne problemy branży, ale też snuto różne pomysły nie zawsze możliwe do realizacji w ówczesnej rzeczywistości. Spotkania w większym gronie odbywały się przeciętnie raz w kwartale, na których przedstawiano przedyskutowane wcześniej propozycje. Podczas jednego z takich spotkań, w dniu 4 listopada 1981 roku padł pomysł utworzenia w naszym Mieście Muzeum Sportu i Turystyki, jako Oddziału Muzeum Historii Miasta Łodzi. Propozycja padła na podatny grunt, zwłaszcza iż wcześniej od 1975 roku Muzeum Historii Miasta Łodzi organizowało już wystawy i spotkania poświęcone osiągnięciom łódzkich sportowców.

Wkrótce został utworzony Komitet Założycielski w skład którego weszli:

- **Przewodniczący:** – Henryk Grenda – Dyrektor Wydziału Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Urzędu Miasta Łodzi
- Maciej Łukowski – Dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Miasta Łodzi
- Roman Balcerzak – Dyrektor Łódzkiego Ośrodka Sportu
- Antoni Szram – Dyrektor Muzeum Historii Miasta Łodzi
- Mariusz Kulesza – Z-ca Dyrektora Muzeum Historii Miasta Łodzi
- Andrzej Bogusz – Kierownik Muzeum Sportu i Turystyki
- Józef Pisarski – olimpijczyk – działacz sportowy
- Władysław Król – olimpijczyk – działacz sportowy.

Członkowie:

- Arnold Borowik, Zygmunt Cichy, Edward Miller, Józef Mikołajczyk, Czesław Raczyński, Zbigniew Wojciechowski, Witold Woźniak, Wiesław Wróbel, Waław Zatkę, Mirosław Żeberkiewicz oraz Andrzej Bogusz jako kustosz Muzeum.

często można obejrzeć stare filmy – w ramach projektu: „Kino w tramwaju”.

Teraz mam kolejne, bardzo poważne zadanie – utworzyć wraz z pomocą miłośników nowe miejsce kultury w naszym mieście.

Jeśli macie ochotę na przejażdżkę starym tramwajem po Łodzi to zapraszam do odwiedzenia mojej strony na facebooku „Wycieczki starym tramwajem po Łodzi” i tam mnie znajdziecie.

Do zobaczenia w tramwaju!

Honorowy patronat nad działalnością Komitetu Założycielskiego objął Prezydent Miasta Łodzi Józef Niewiadomski. Zaangażowanie wszystkich zainteresowanych było tym większe, że zdawaliśmy sobie sprawę iż Muzeum nasze będzie jednym z trzech działających w Polsce. Pierwsze było Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie, które rozpoczęło działalność w 1952 roku, jako jedno z najstarszych tego typu muzeów w Europie – obecnie mieści się w Gmachu Centrum Olimpijskiego. Muzeum w Karpaczu działa w budynku z lat 1932–1936 od swego początku przeznaczonym na cele wystawiennicze. Ekspozycja tego muzeum przechodziła różne koleje losu, by wreszcie 3 września 1971 roku otworzyć swoje podwoje jako filia Muzeum SiT w Warszawie. Od 1 stycznia 2003 roku działa jako samodzielny obiekt.

Wśród członków Komitetu Założycielskiego brak było przedstawicieli turystyki, jednak działacze turystyczni z ochotą przystąpili do organizacji Muzeum. Szczególnie aktywnie włączył się ówczesny prezes Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego Lechosław Fularski i moja osoba – pełniłem wówczas funkcję szefa biura ZW PTTK – urzędującego członka Zarządu Wojewódzkiego. Odczuwaliśmy wówczas, iż Muzeum będzie w pewnym sensie kontynuacją bogatej działalności wystawienniczej Sekcji Muzealnej Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, które pierwsze wystawy trofeów turystyczno – krajoznawczych zaczęło pokazywać łódzkiej publiczności już w 1913 roku, w lokalu Towarzystwa przy ul. Piotrkowskiej 91. Ogółem PTK posiadało wówczas 2183 okazy.

Niniejsze moje krótkie opracowanie poświęcone jest przede wszystkim postępowaniu działaczy społecznych, jak i pracowników PTT-K zaangażowanych w utworzenie Muzeum. Szczególnie zaangażowali się: Kierownik Oddziału Łódzkiego PTT-K Przemysław Wojciechowski, Jacek Ciesielski Kierownik Regionalnej Pracowni Krajoznawczej PTT-K Zarządu Wojewódzkiego w Łodzi oraz moja skromna osoba. Niezwłocznie przystąpiliśmy do zbierania pamiątek i trofeów z imprez turystycznych i krajoznawczych organizowanych przez różne Oddziały Towarzystwa, a było ich w tym czasie 8: Łódzki,

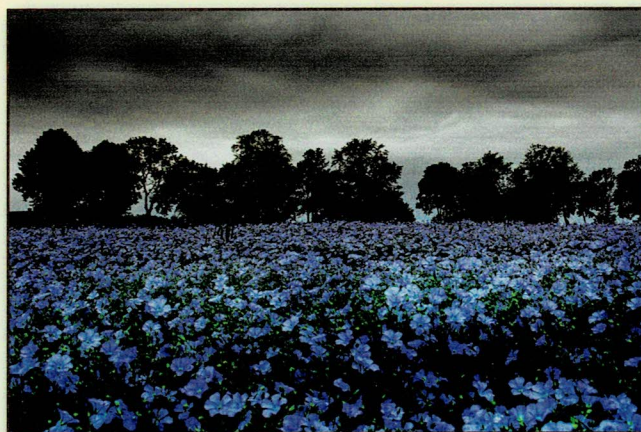


**Forum Fotografii Krajoznawczej PTTK
Elbląg 2017**

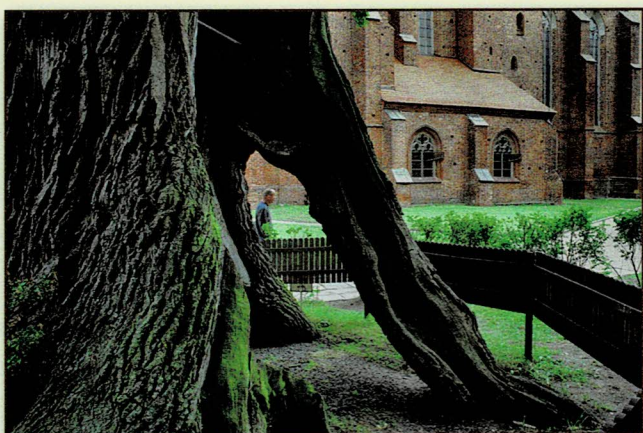
Elbląska starówka
fot. Marek Kosiński



Frombork – katedra
fot. Paweł Raczyński



Łan Inu
fot. Andrzej Staniewicz



Frombork – pomnikowy dąb na tle katedry
fot. Inga Nowakowska



Nocny Elbląg
fot. Andrzej Staniewicz

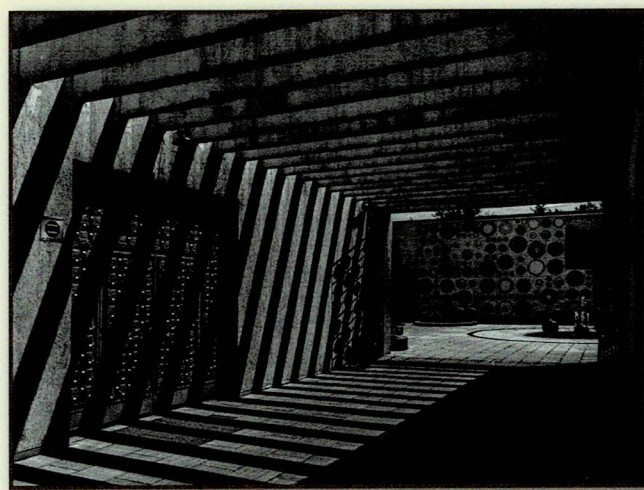


Świt, Zagórze Śląskie, 2016
fot. Waldemar Kałasznikow

II Biennale Fotografii Krajoznawczej Wałbrzych 2017



Łabędź Niemy, Jezioro Turawskie, 2016
fot. Grzegorz Karbowski



Tunel, wejście do BWA w Olsztynie, 2017
fot. Marek Hasso-Agopsowicz



Droga na Krzyżową, 2017
fot. Łukasz Rokicki



Martwe morze, Gdynia, Babie Doły, 2016
fot. Patryk Kos

Łódź-Polesie, Akademicki (zwany też Międzyuczelnianym), Nauczycielski, Wojskowy i Zakładowy „Wólczanka”, na terenie Województwa Miejskiego Łódzkiego, bo tak nazywało się nasze województwo podczas podziału kraju na 49 jednostek terytorialnych. Oddziały podległe Łódzkiemu Zarządowi Wojewódzkiemu działały również w miastach: Ozorkowie, Pabianicach i Zgierzu. Wkrótce do organizatorów wystawy dołączył Oddział PTTK w Pabianicach kierowany wówczas przez Annę Teodorczyk, wypożyczając na wystawę swoje zbiory pamiątek turystycznych.

Na swą przyszłą siedzibę Muzeum otrzymało pomieszczenia w kularach Łódzkiego Ośrodka Sportu, (popularnej Hali Sportowej, zwanej też Pałacem Sportu), gdyż dyr. H. Grenda i osoby z Komitetu Organizacyjnego uznali, iż obiekt ten będzie znakomicie współgrał ze zbiorami Muzeum, licząc, iż uczestnicy imprez sportowych będą jednocześnie widzami ekspozycji muzealnej. Niestety, dzisiaj możemy powiedzieć – tak się nie stało. Kibice nigdy nie byli i nie będą zainteresowani oglądaniem ekspozycji muzealnej.

Po wykonaniu projektu wnętrza i ekspozycji przez pana Jerzego Frątczaka, odpowiednia ekipa pracowników Łódzkiego Ośrodka Sportu wspomagana przez fachowców z Kombinatu Budowlanego-Remontowego Handlu i Usług „BUDREM” w Łodzi przystąpiła niezwłocznie do montażu szaf, gablot i regałów mających pomieścić muzealne eksponaty.

Wraz z trójką pomagających mi Kolegów – Jacek Ciesielski, Przemek Wojciechowski, Włodek Koncman – rozpoczęliśmy selekcję i wybór eksponatów na pierwszą wystawę „Z dziejów turystyki Łódzkiej”. Wystąpiły pierwsze problemy – brak doświadczenia w pracy muzealnika, chęć pokazania jak największej liczby eksponatów poszczególnego Oddziału przez jego przedstawiciela – nastąpił wkrótce kompromis, otrzymaliśmy również pomoc od fachowców z Muzeum i pierwsza wystawa turystyczna była gotowa.

Muszę tu stwierdzić, iż zarówno Oddziały, jak i poszczególni turyści przekazali do zbiorów swoje bogate kolekcje – Lechosław Fularski czy Władysław Manduk, ja również przekazałem swoje zbiory pamiątek turystycznych od 1956 roku po dzień dzisiejszy, co też nadal czynię.

Zasoby działu turystyki to przede wszystkim odznaki pamiątkowe z wycieczek, rajdów i zlotów, proporzyczki, plakietki, puchary, dyplomy komplety odznak turystyki kwalifikowanej – pieszej, górskiej, kolarskiej, kajakowej, żeglarskiej, motorowej, imprez na orientację, sprzęt turystyczny, odzież i pozostały ekwipunek dobrze wyposażonego do wędrówki turysty, znajdują się również mniej atrakcyjne składniki jak – kalendarze imprez, informatory turystyczne, opisy tras rajdowych, dyplomy uznania. Muzeum posiada również niektóre z odznak „zawodowych” tzw. „blachy” przewodników, przodowników, czy instruktorów turystyki kwalifikowanej.

Biura turystyczne nie zareagowały na zaproszenie do udziału pracach przy powstającym Muzeum, były tylko biernym obserwatorem. Tak więc ostatecznie zbiory turystyczne to tak zwana turystyka kwalifikowana, sku-

piona w PTTK oraz specjalistyczna w Polskim Związku Motorowym.

Po zakończeniu prac nad wystrojem wystaw wreszcie byliśmy gotowi do otwarcia podwojów Muzeum. Uroczysty dzień nastąpił wreszcie 18 stycznia 1982 roku. W obecności wszystkich ważnych osób – Prezydent Miasta, dyrektor Muzeum Historii Miasta Łodzi, dyrektorzy zainteresowanych wydziałów Urzędu Miasta, I Sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR, kilkoro członków Komitetu Łódzkiego będących jednocześnie działaczami sportowymi bądź turystycznymi, działacze sportowi i turyści, zaproszeni goście – dokonano się przecięcie wstęgi, a następnie dostojni Goście obejrzeni ekspozycję. Kieliszek szampana, wręczenie odznaczeń – Honorowe Odznaki Miasta Łodzi, „Zasłużony Działacz Kultury” dla mnie oraz długie rozmowy i dyskusje na temat ekspozycji.

Pracownicy Muzeum mogą przystąpić do codziennej mozolnej pracy, trzeba skatalogować otrzymane ekspozycje, poprawić ułożenie niektórych z nich itp., itd.

Dyrekcja Muzeum powołuje Radę programową Muzeum SiT w składzie:

Przewodniczący: Henryk Grenda,

Zastępcy: Maciej Łukowski, Antoni Szram, Roman Balcerzak,

Członkowie: Mirosław Żeberkiewicz, Mariusz Kulesza, Andrzej Bogusz, Bolesław Banaś, Arnold Borowik, Zygmunt Cichy, Kazimierz Cieśla, Wanda Drewniak, Lechosław Fularski, Czesław Głąbski, Roman Kaczmarek, Władysław Król, Władysław Manduk, Włodzimierz Marquard, Józef Matuszewski, Edward Miller, Bożena Pietraszczyk, Józef Pisarski, Czesław Raczyński, Michał Strzelecki, Tadeusz Warchulski, Przemysław Wojciechowski, Witold Woźniak, Wiesław Wróbel, Zygmunt Wróblewski, Krzysztof Zajackowski, Jan Zienkiewicz.

Tym razem turyści są zadowoleni – na 31 osób w Radzie Programowej, PTTK ma aż 6 przedstawicieli. Powołana zostaje również Sekcja Zbiorów pod kierownictwem Andrzeja Bogusza, w składzie: Włodzimierz Koncman, Władysław Król, Longin Michasiewicz, Józef Pisarski, Edward Miller, Tadeusz Warchulski i Tadeusz Zaliński oraz Sekcja Wydawnicza również pod wodzą Andrzeja Bogusza, do której wchodzi – Marek Pawłowski, Michał Strzelecki i Mirosław Żeberkiewicz.

Pracownikom oddelegowanym z Muzeum Historii Miasta Łodzi do pracy w Muzeum SiT przewodzi Andrzej Bogusz, do opieki nad ekspozycją turystyczną zgłasza się Włodzimierz Koncman, były już kierownik Oddziału PTTK Łódź-Polesie. Po Jego niespodziewanej śmierci funkcję tę obejmuje Michał Saar – znany działacz turystyki kolarskiej. On też z okazji wręczenia sztandaru i nadania Oddziałowi PTTK Łódź-Polesie imienia prof. Jana Dylaka, które odbyło się w dniu 10 listopada 1984 roku organizuje wystawę poświęconą działalności Profesora, jako autora przewodników po Łodzi i województwie, a także znanego krajoznawcy. Równolegle w głównej siedzibie Muzeum otwarta jest wystawa poświęcona naukowej działalności Profesora.

Następne lata to żmudna praca poświęcona inwentaryzacji zbiorów, ich uporządkowaniem, organizacją kolejnych wystaw czasowych, czyli muzealna codzienność.

Z okazji 15-lecia działalności Muzeum anonimowy dziennikarz Dziennika Łódzkiego nr 39 z dnia 15 lutego 1996 roku chwalać aktywną działalność Muzeum SiT wnosił o pozostawienie Muzeum w jego dotychczasowej siedzibie, nie bacząc na problemy lokalowe tej zasłużonej już dla miasta i regionu placówki.

Dzisiaj po wielu latach działalności Muzeum możemy sformułować kilka wniosków – obecna siedziba Muzeum straciła swój „sportowy” charakter, położona jest na uboczu uczęszczanych przez łódzian tras oraz chyba najważniejszy, mała powierzchnia ekspozycyjna, brak odpowiednich pomieszczeń na przechowywanie i opracowywanie bogatych, cennych zbiorów, co bardzo utrudnia pracę zatrudnionym w Muzeum pracownikom oraz stwo-

wienie tymże pracownikom odpowiednich do wymagań XXI wieku warunków pracy.

Sugeruję przeniesienie siedziby Muzeum do bardziej odpowiednich pomieszczeń, tak by bogate zbiory były łatwiej dostępne zarówno dla naukowców parających się tematyką sportowo-turystyczną, turystów, jak i mieszkańców Łodzi

(Referat wygłoszony podczas konferencji naukowej „Muzea sportu jako miejsca budowy kolekcji i upowszechniania wiedzy o historii wychowania fizycznego”, która odbyła się w Łodzi w 2016 r. – przyp. red.)

Jan J. Zienkiewicz

Ostatni dom tkacza

*„Naród, który nie szanuje swej przeszłości,
nie zasługuje na szacunek terażniejszości
i nie ma prawa do przyszłości.”*

Józef Piłsudski

Te mocno brzmiące słowa Marszałka pasują do sytuacji w naszym Mieście. Kolejni włodarze, nie znając historii, lub ją lekceważąc spokojnie zezwalają na sukcesywne niszczenie pozostałości XIX Łodzi. Sprzedano, a następnie zburzono lub popalono wiele dawnych budynków, będących świadectwem rozwoju Miasta. Dlatego musimy dbać o nieliczne pozostałe historyczne obiekty. Nie tylko o Księży Młyn, ciąg ulicy Piotrkowskiej, czy zespół pofabryczny Scheiblera. Każdy zachowany stary budynek mieszkalny czy fabryczny przypomina o burzliwym rozwoju naszego Miasta, od małego rolniczego miasteczka po metropolię jaką jest dzisiejsza Łódź.

W początkach 2015 roku jeden z redaktorów Expressu Ilustrowanego opisujący trudne warunki mieszkaniowe lokatorów budynku przy ul. Piotrkowskiej 274 wręcz sugerował jego rozbiórkę. W latach 70. XX wieku zburzono szereg istniejących jeszcze domów tkaczy (ul. Piotrkowska 200 i powyżej) – podobno w celu uświetnienia Miasta. Zastanawiam się czy powstałe na ich miejscu parkingi ozdabiają Łódź?

Przy dawnym trakcie Piotrkowskim dzisiaj pozostał tylko ten jeden dom tkacza (Piotrkowska 274) zachowany w stanie zbliżonym do pierwotnego, jest to dom rodziny Steinertów. Kilka pozostałych przez lata zostało tak przebudowanych, że obecnie trudno je rozpoznać, są to budynki przy

ul. Piotrkowskiej 91, 240, 307/309 i 263. Zwłaszcza ten ostatni, niegdyś własność rodziny Scheiblerów, obecnie siedziba Księgarni Archidiecezjalnej, interesujący, gdyż po przebudowie jako jedyny na świecie posiada kominy usytuowane pod kątem do kalenicy!!!

Rodzina Steinertów, Karol Gotlieb z ojcem Gotlobem przybyła do Łodzi z Saksonii prawdopodobnie (różne źródła podają różne daty) w 1829 roku. Odkupili od Scheiblera działkę przy skrzyżowaniu traktu Piotrkowskiego i ul. Św. Emili (obecnie ks. biskupa Tymienieckiego). Ich pierwszy dom mieszkalny wzniesiony w 1839 roku



(fot. z arch. CFK PTTK w Łodzi)

Ulica Piotrkowska 272/274

został rozebrany w latach 70. XX wieku w ramach „porządkowania” Miasta. Pozostał 2-izbowy dom warsztatowy, 7 osiowy parterowy budynek nakryty dwuspadowym, naczółkowym dachem, w którym mieściła się drukarnia tkanin, (maszynę drukarską poruszał kołowrót konny, a od 1856 r. maszyna parowa o mocy 12 KM) oraz – w głębi posesji – dom mieszczący farbiarnię, wzniesiony w latach 50. XIX wieku.

Późniejsze budynki mieszkalne rodziny są bardziej okazałe – to pałacyk z 1891 r. którego plany są sygnowane przez architekta miejskiego Franciszka Chełmińskiego (nr 272), a następnie rezydencja (nr 272 a i b) braci Emila i Karola wkomponowana, pomiędzy starym domem a pałacykiem. Plan rezydencji opracował berliński architekt Alfred

Julian Balcke¹, a budowę zrealizowała łódzka firma Wende i Klause. Jest to jedyny w Łodzi obiekt wzniesiony w stylu renesansu niemieckiego, choć wiele projektów innych łódzkich domów powstawało w Berlinie. Projekt rezydencji (zachowany po dziś dzień w zbiorach Technische Hochschule w Charlottenhof) był prezentowany i nagrodzony w 1909 roku na Wielkiej Berlińskiej Wystawie Sztuki. Podwójny dom braci E i K Steinertów o charakterze rezydencji przy ul. Piotrkowskiej 272 a i b, dzisiaj również czeka na swojego gospodarza.

¹ Alfred Julian Balcke (1857–1909) ur. i zm. w Berlinie, absolwent Bauakademie, specjalizował się w miejskich i podmiejskich rezydencjach, które projektował w malowniczym stylu „renesansu niemieckiego”.

Sławomir Kwiatkowski

Sklep Leonarda

Pan Leonard Pachorenko, syn Dymitra, urodził się w miejscowości Sarny (obecnie na terenie Ukrainy) w 1920 roku. W wieku 14 lat został wysłany przez swojego ojca do Wilna na praktykę jako subiekt do sklepu Wencewicza – jednego z największych domów handlowych. Po tym, jak w 1939 r. armia ZSRR zajęła Wilno, władze komunistyczne znacjonalizowały wszelki większy majątek. Po wkroczeniu Niemców w 1941 r., majątek sklepu został przejęty przez litewskich nacjonalistów. Pan Leonard przeniósł się do sklepu Ruta (gdzie w piwnicach przez krótki czas przechowywano w ukryciu materiały organizacji związanych z AK) i tam pracował do końca wojny.

W 1945 r. przyjechał do Polski drugim pociągiem z repatriantami i postanowił osiedlić się w Łodzi. Początki pod rządami premiera Mikołajczyka wydawały się być normalne. Swoją pierwszą firmę pan Leonard założył w (nieistniejącej już) kamienicy na rogu ul. Jaracza i Wschodniej. Praca wtedy była trudna i niebezpieczna ze względu na podejrzliwość i niechęć ówczesnych władz. Częste kontrole i tzw. domiary były wtedy uciążliwą codziennością. Leonard Pachorenko został nawet raz aresztowany na kilka tygodni z powodu herbaty, której nie zakسیęgował. Były to czasy charakteryzujące się stałymi brakami w zaopatrzeniu i prywatni handlowcy często zmuszeni byli pozyskiwać towar półlegalnie.

W 1962 r. sklep został przeniesiony na ul. Zachodnią 67. W tak zwanej epoce Gierka opresja władz nieco zelżała, ale główne trudności pozostały i dalej wiele rzeczy trzeba było „załatwiać”.

W okresie stanu wojennego częste kontrole IRChA (Inspekcja Robotniczo Chłopska) nawiedzały tego typu placówki handlowe. WHU (Wydział Handlu i Usług) ceny ustalał „z góry”, a i zasady postępowania zależały często od kaprysu poszczególnych urzędników. Wymuszało to konieczność slalomu pomiędzy co rusz pojawiającymi

się nowymi przepisami i zmianami. Na przykład, kiedy wprowadzono zakaz handlu pomarańczami i grejpfrutami, to u „Leonarda” pojawiły się banany, bo nie zostały uwzględnione w zakazie, chaos zdawał się nie mieć końca. W czasach tego trudnego ustroju (jakiego świat nie widział), kiedy szykowało się jakaś imprezka, a na mieście niczego nie można było dostać, szło się do niezawodnego „Leonarda” po dobrej marki papierosy, alkohol, szynkę konserwową czy wędzonego węgorza. Sklep z zieloną markizą i napisem – „Leonard” przy ul. Zachodniej 67 był namiastką tego czegoś innego (lepszego).

Pan Leonard Pachorenko odszedł w wieku 86 lat w 2006 r., a jego grób znajduje się na Cmentarzu Starym w Łodzi na części prawosławnej. Pozostał w pamięci rodziny, przyjaciół i ludzi, którzy go znali, jako uczciwy człowiek, który nigdy nie kantował i nie kablował. Prawdziwy kupiec, nasz łódzki Wokulski, dbający również o siebie, o własne wykształcenie. Pracując we własnym biznesie znalazł czas na naukę, ukończył szkołę średnią i zdał egzamin maturalny. Był inteligentnym i czytannym człowiekiem.

ANECDOTA

Pewnego razu gdy jedna z młodych pracownic chwilowo straciła cierpliwość do aroganckiej klientki, odpowiedziała jej, że nie jest to jedyny sklep w okolicy i jeżeli nie podoba jej się wystawiony towar, to może pójść sobie gdzie indziej. Pan Leonard – będący świadkiem zajścia – po odejściu nadąsanej damy w subtelny sposób wyjaśnił dziewczynie, że przychodzą tu różni ludzie, nie zawsze zachowują się poprawnie i „czasami jest to dla nas przykre, ale trudno taka jest nasza służba”.

Obecnie sklep „Leonard” prowadzi jego syn Grzegorz, dla którego trudnością stała się uporczywa konkurencja ze strony rozrośniętego „wolnego” handlu prowadzonego często przez przypadkowe osoby.

Izabela Rucińska

Mistrz świata w swoim fachu

Oglądając filmy – zarówno fabularne, jak i animowane – zazwyczaj zapamiętujemy aktorów w nich grających, czasem reżyserów, autorów zdjęć, muzyki, rzadko scenarzystów. Mało kto natomiast interesuje się osobami, które zajmują się całą tą otoczką wokół tworzonego filmu, czyli jego produkcją, a bez których pracy nigdy by nie powstał. Jedną z takich postaci jest **Ignacy Goncerz**, kierownik produkcji grupy zdjęciowej w Łódzkim Semaforze przez blisko 33 lata.

Pan Ignacy od dzieciństwa interesował się kukielkarstwem. W świat teatralnych lalek i ich animacji wszedł całkiem przypadkowo, w czasie jednego z wakacyjnych wyjazdów. Pasja ta przetrwała szkolne lata i zaowocowała nauką w Państwowej Szkole Instruktorów Teatralnych w Łodzi. Był on jej najmłodszym studentem, bo wkraczając w jej progi, miał zaledwie 17 lat. I tu od razu zetknął się z wielką sztuką aktorską, albowiem wśród swoich nauczycieli miał takie wspaniałe postacie, jak – nieżyjące już – Krystyna Feldman i Maria Malicka¹. Zwłaszcza ta ostatnia utkwiała Mu szczególnie w pamięci: Pan Ignacy pokazuje czarno-białą fotografię, a na niej aktorkę ubraną w stylową suknię i kunsztowny beret, oraz pisana piórem dedykacja: „*Milemu, kochanemu Ignasiowi Goncerzowi, na pamiątkę Maria Malicka, Łódź 1956 rok*”. Fotografia ta została wykonana w Teatrze Powszechnym w Łodzi, gdzie I. Goncerz, jako młodziutki student, statystował u boku takich sław, jak



(fot. z arch. Ignacego Goncerza)

Ignacy Goncerz jako aktor (u dołu)

ona. – *To były czasy, to była historia! Grywałem w Teatrze Nowym, Teatrze Powszechnym i Młodzieżowym Domu Kultury na Tuwima. Pamiętam także, jak pomagałem później Pani Malickiej w przeprowadzce z Łodzi do Krakowa.*

To była piękna kobieta, niesłusznie skrzywdzona przez AK i tuż po wojnie przez ZASP, a przecież pomogła wielu ludziom – wspomina pan Ignacy.

W 1954 roku trafił na dwa i pół roku do legnickiej jednostki wojskowej, gdzie zorganizował zespół kukielkowy, który zagrał dla publiczności niejedno przedstawienie, chociażby: „*Pinokia*”.

Po szkole instruktorów próbował dostać się do szkoły filmowej, ale się nie udało. Jak mówi, nie miał odpowiedniego pochodzenia i odpowiednich koneksji. Rozpoczął więc pracę w przyszłym Se-Ma-Forze. Pan Ignacy pokazuje zdjęcie Zenona Wasilewskiego – słynnego twórcy kukielek, realizatora pierwszego lalkowego filmu animowanego „*Za króla Krakusa*”. – *Co prawda nie pracowałem z nim bezpośrednio, ale to za jego czasów zaczynałem –*

mówi I. Goncerz. Jego przygoda z filmem animowanym rozpoczęła się w Oddziale Filmów Kukielkowych, który niebawem został przekształcony w Studio Filmów Lalkowych z siedzibą w Tuszynie koło Łodzi. – *Na początku byłem zwykłym pracownikiem, zajmowałem się dekoracją planu, przygotowywaniem go do animacji, a dopiero później zacząłem pracować z aktorami – wspomina. – Rano pracowałem przy filmach dla dzieci, a po 18.00 byłem aktorem scenicznym. To były czasy!*

Kiedy z początkiem lat 60. pojawiły się plany realizacji w studiu nie tylko filmów animowanych, ale także aktorskich i kombinowanych (kombinowane tzn. mix zdjęć aktorskich z np. animacją) i niebawem w Łodzi powstało Studio Małych Form Filmowych, Ignacy Goncerz rozpoczął kolejny etap swojego życia zawodowego. – *Najpierw byłem, jak to się mówi – przynieś, wynieś, pozamiataj. Z czasem stałem się asystentem operatora, ustawiałem wózkarzy, nosiłem kamery na plecach. Dopiero później stałem się asystentem kierownika produkcji, w końcu samodzielny kierownik produkcji, a dokładnie grupy zdjęciowej, współpracowałem na planie z reżyserem i operatorem – opowiada I. Goncerz. Antoni Bańkowski i Sławomir Grabowski w swej unikalnej książce „*Semafor 1947–1997*” (wydanej przez Studio Filmowe*

¹ **Maria Malicka**, zamężna Nowakowska (1900–1992 Kraków), popularna aktorka teatralna i filmowa, reżyser, dyrektorka i kierowniczka artystyczna własnego teatru, pedagog. Po wybuchu II w. św. współzałożyciela kawiarni „Bodo”, później „U Aktorek” w Warszawie. W latach 1940–1944 występowała w jawnych teatrach Komedii oraz Rozmaitości „Jar”. Pomagała oficerom AK, przyczyniła się do uwolnienia Z. Nowakowskiego (ps. art. Sawan) z Oświęcimia. Za występy i bliskie kontakty z Niemcami została po wojnie ukarana przez Sąd Weryfikacyjny ZASP-u zakazem grania do 1.9.1947 roku w: Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Katowicach i Łodzi. Zajmowała się więc zespołami amatorskimi, prowadziła kursy recytatorskie. Następnie przeniosła się do Łodzi, gdzie wykładała w studium instruktorów teatrów ochotniczych, a także, w latach 1951–1956, grała i reżyserowała w Teatrze Powszechnym. Potem przeniosła się do Krakowa, gdzie była aktywna zawodowo aż do śmierci.

„Semafor” w 1999 r.) wymienili m.in. właśnie pana Ignacego Goncerza, pisząc, że kierownicy produkcji to są tacy ludzie, których organizacyjnymi perypetiami można byłoby wypełnić wiele gęsto zadrukowanych stron, a worek ich zasług jest naprawdę bez dna. Ich zdaniem byli cegiełkami, bez których nie istniałaby budowla zwana Semaforem.

Na co dzień Ignacy Goncerz organizował porządek pracy na planie, ustalał terminy realizacji, liczbę dni zdjęciowych, miejsca zdjęć plenerowych oraz wnętrz, angażował aktorów, charakteryzatorów, statystów, starał się w urzędach i instytucjach o zezwolenia na zdjęcia, w końcu organizował także zakwaterowanie i wyżywienie dla ekipy pracującej na planie.

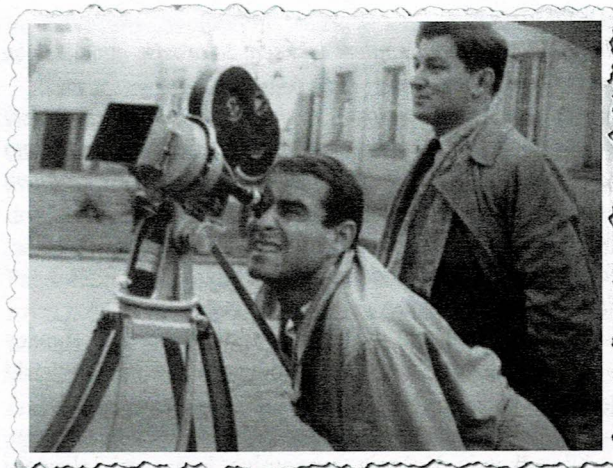
Osobne historie można by opowiedzieć o perypetiach związanych ze znanymi polskimi aktorami. – *Problemów rzeczywiście było mnóstwo, szczególnie po bankietach organizowanych na zakończenie produkcji filmów* – śmieje się pan Ignacy. To na niego zawsze spadało usprawiedliwianie wybrków rozweselonego filmowego towarzystwa przed właścicielami hoteli czy lokali, w których one się odbywały.

Liczyby filmów, przy których pracował, dziś już dokładnie nie pamięta. – *Jak zaczynałem z filmem aktorskim, to pamiętam, że grała wtedy Violetta Villas, Gustaw Holoubek, a także Leon Niemczyk* – wspomina pan Ignacy. Zresztą L. Niemczyk i Franciszek Pieczka byli u niego częstymi gośćmi. – *Jak Franek kręcił film, to zatrzymywał się w hotelu Polonia, a po zdjęciach często zaglądał do mnie* – wspomina Ignacy Goncerz. Znał też osobiście Mirę Zimińską-Sygietyńską, aktorkę, współzałożycielkę i dyrektorkę zespołu Mazowsze.

Wracając do książki o Semaforze, pan Ignacy z błyskiem w oku każe sobie przeczytać na głos dedykację z pierwszej strony: „*Dla Kochanego Ignasia, Ojca Chrestnego Tanga, wdzięczny Zbig. Łódź, maj 1999 roku*”. Ten Zbig to Zbigniew Rybczyński, reżyser „Tanga”. To on odbierał statuetkę Oscara. – *Pamiętam, jak przyjechał później do mnie i ściskając ją w rękach na kolanach pokazywał ją i dziękował mi, a ja cieszyłem się jak dziecko razem z nim* – mówi I. Goncerz. „Tango”, którego był kierownikiem produkcji, powstało w 1980 roku, a w 1982 roku jego reżyser Zbigniew Rybczyński odebrał za nie Oscara. Było filmem nowatorskim zarówno w formie, jak i w sposobie przekazywania treści. Uwagę widza skupiono na jednym pokoju, w którym pojawiało się i znikало wiele osób wykonujących różne czynności. Film realizowano blisko rok. – *Pamiętam, jak pędziłem z gotowymi taśmami do Wytwórni Filmów Fabularnych i od razu dałem je do maszyny. Zrobili pięć odbitek, bo przeczuwaliśmy, że to jest coś wyjątkowego* – wspomina pan Ignacy.

Wcześniej, były równie ciekawe i równie doceniane filmy, tyle że na forum krajowym. Był współproducentem jednego z pierwszych seriali dla dorosłych nakręconych w Semaforze, „*Klubu profesora Tutki*”, a także m.in.: „*Dzieci z naszej szkoły*”, „*Przyjaciele wesołego diabła*”, „*Agnieszka*”, „*Ucieczka-Wycieczka*”, „*Jablko*”, „*Pierwszy film*”, „*Lykantropia*”, „*Latające Włosy*”, „*Ściany*” czy „*Wolność nogi*”. Pracował także m.in. przy serialu dla dzieci „*Plastusiowy pamiętnik*”.

Już w 1977 roku za swą pracę otrzymał on z Ministerstwa Kultury i Sztuki honorową odznakę Zasłużony



(fot. z arch. Ignacego Goncerza)

Na planie filmowym – pierwszy z prawej Ignacy Goncerz

Działacz Kultury. Na swoim koncie ma także zdobyte w latach osiemdziesiątych: Srebrny Krzyż Zasługi dla województwa łódzkiego, Honorową Odznakę Miasta Łodzi oraz srebrną odznakę Za Zasługi dla ówczesnego Województwa Nowosądeckiego.

Ignacy Goncerz prowadził bardzo aktywne życie zawodowe, ciągle wyjazdy w teren gdzieś w Polsce: Kraków, Warszawa, Nowy Sącz, Zakopane... Ostatnie cztery lata w Semaforze pracował w ogóle bez urlopu. Później nastąpił tam czas reorganizacji. Pan Ignacy bardzo się tym wszystkim przejmował i być może to też było przyczyną tego, co się stało – w 1991 roku przeszedł niespodziewanie udar mózgu. Po czteromiesięcznym pobycie w łódzkich szpitalach wrócił do domu, ale niestety już nie do filmu.

Na szczęście środowisko filmowe całkiem nie zapomniało o Ignacym Goncerzu. Od wielu lat utrzymuje z nim serdeczny kontakt chociażby Jerzy Łukaszewicz², pisząc w swoich listach m.in.: „*Twój zawsze pamiętający i zawdzięczający Tobie dużo w życiu filmowca – przyjaciel (zawsze tak zwracałeś się do mnie „Jurku, przyjacielu mój” – z czego jestem dumny do dziś)*”.

Z kolei na odwrocie portretu Ignacego Goncerza autorstwa Piotra Dumala³ znajduje się krótki, serdeczny list:

² **Jerzy Łukaszewicz** (ur. 1946 Chorzów) – operator, reżyser i scenarzysta. W 1968 r. ukończył studia na Wydziale Operatorskim PWSTiF w Łodzi. Autor zdjęć m.in. do filmów: „*Vabank*”, „*Vabank II, czyli riposta*”, „*Seksmisja i Siekierozada*”. Filmy w jego reżyserii: „*Przyjaciel wesołego diabła*” (1986), „*Bliskie spotkania z wesołym diabłem*” (1988), „*Łowca. Ostatnie starcie*” (1993), „*Faustyna*” (1994); seriale TV: „*Przyjaciele wesołego diabła*” (1988), „*Wow*” (1993), „*Tajemnica Sagali*” (1996), „*Gwiezdny pirat*” (1998), „*Plebania*” (2000–2012), „*Słoneczna włócznia*” (2000), „*Na dobre i na złe*” (2001), „*Kopciuszek*” (2006–2007).

³ **Piotr Dumała** (ur. 1956 r. Warszawa) – polski reżyser, scenarzysta, pisarz, rysownik, grafik, prozaik i autor oprawy plastycznej filmów animowanych. Profesor sztuki filmowej w kraju i za granicą. Przez wiele lat związany ze Studiem Filmowym Semafor w Łodzi i Studiem Miniatur Filmowych w Warszawie. Jest jednym z najbardziej znanych i cenionych na świecie polskich twórców filmu animowanego. Twórca rysunków, okładek książek, plakatów i ilustracji do czasopism, plakatów oraz scenografii do filmów „*Przygody wesołego diabła*” i „*Bliskie spotkania z wesołym diabłem*” w reżyserii J. Łukaszewicza.

„Drogi Ignacy!

Nie tak dawno temu miałem taki sen, że prosisz mnie, żebym narysował Twój portret.

Pomyślałem, że chciałbym spełnić tę prośbę. Znalazłem jedyną fotografię w domu, na której jesteś. Została zrobiona na planie I części „Przygód wesołego diabła” i zrobiłem z niej ten rysunek.

Przesyłam Ci najlepsze życzenia i pozdrowienia.

Zawdzięczam Ci dużo dobrych chwil.

Piotr Dumala”.

Nota bene na zdjęciu, będącym podstawą portretu (Ignacy Goncerz także je posiada), autor fotografii Tadeusz Ciesielski napisał m.in.: „Dla MISTRZA ŚWIATA w swoim FACHU”.

Dzisiaj Ignacy Goncerz w domowym zaciszu, w Niesułkowie Kolonia, wspomina lata swojej kariery i żałuje nieco, że niespodziewana choroba zabrała Go z życia zawodowego. Teraz wie, że życie dalekie od dawnej aktywności, ale za to pełne ciekawych wspomnień. Poza tym ma kontynuatorów. Młodszy syn Piotr, absolwent PWSFTviT, jest operatorem (głównie filmów dokumentalnych) i autorem zdjęć w takich filmach, jak m.in.: „Świątynia”, „Kaj cię niesie”, „Pub 700”, „Nakręcenie czyli szolbiznes po polsku”, a także w serialach: „Graczykowie”, „Detektyw”, „Jarmark Europa”,



(fot. Jan Ruciński)

Ignacy Goncerz z żoną Adelą

„Ukryta prawda”. Z kolei wnuk Wiktor, student Uniwersytetu Łódzkiego na kierunku kulturoznawstwo, specjalizacja filmoznawstwo, ma już za sobą autorstwo zdjęć w kilku etiudach fabularnych. W zeszłym roku na Festiwalu „Oknem Młodych” zdobył pierwsze miejsce za zdjęcia do filmu „Nasz dom” w reżyserii Kingi Pudełek.

Stanisław Jeremi Rubach

Moja przygoda z „Wędrownikiem”

Z totalnym brakiem papieru we wszelakich postaciach zetknąłem się nagle w dniu wkroczenia wojsk rosyjskich, zwanych wówczas „Armią Czerwoną”. Kiedy rankiem dnia 28 lipca 1944 roku do centrum wsi Kombornia, w której przebywaliśmy na przymusowym wysiedleniu z Łodzi, nadeszła wiadomość, że na „wytrząsce” – na skrzyżowaniu lokalnych dróg, oddalonym o 1 km od centrum wsi – są Rosjanie, ojciec wydał mi jakby „polecenie”: „Idź i spytaj, czy mają jakieś gazety”. Łaknęliśmy bowiem wieści, a byliśmy od nich totalnie odcięci. Ojciec, urodzony pod zaborem rosyjskim, tamże wychowany, mimo udziału w wojnie bolszewickiej nadal tę Rosję widział „oczami” tamtej Rosji carskiej.

Poszedłem więc – zupełnie pustą, wyludnioną drogą – na to pierwsze spotkanie z duszą na ramieniu, mając w pamięci opowieści z czasów wojny bolszewickiej. Lat miałem wtedy dokładnie 20. I okazało się, że nie tylko gazet „nie”, ale żadnego papieru także. „Literatura” jako taka istniała tylko w postaci „Błoknot agitatora” w dyspozycji „Partorgów”, a nieliczne frontowe gazetki miały całkiem inne przeznaczenia. Oto na niezadrukowanych marginesach pisane były listy – składane potem w misterne trójkąty, bo nie było kopert – a reszta tych gazet składana była w kwadraciki urywane tylko do robienia „skrętów” grubo siekanej machorki. Sieczka machorki zawinięta w kawałek gazety i oto był frontowy papieros. I dopadło mnie jakby zdziwienie, zaskoczenie, że nie ma tych gazet, bowiem w czasie okupacji niemieckiej – przez te minione 5 lat – gazet i papieru raczej

nie brakowało. W Warszawie i w Krakowie wychodziły polskie gazety codzienne zwane „gadzinówkami”, potem jeszcze ze Lwowa przychodziły „Lwowskie wisti”, były niemieckojęzyczne gazety, z czego najchętniej czytowane „Volkische Beobachten” – jakby główna niemiecka gazeta, zawierająca wiele informacji przeznaczonych w zasadzie dla „swoich”. Były listy, była papeteria, działała poczta... Aż tu nagle – kwadraciki gazety na skręty sieczki machorkowej.

Kiedy w lutym 1947 roku odjeżdżali z naszej Jednostki Wojskowej ostatni oficerowie radzieccy – do siebie, do swego ZSRR – to zabierali ze sobą walizki pełne papieru i innych przyborów pisarskich. I w takiej to scenarii, w pierwszych latach PRL-u miało miejsce moje „spotkanie” i późniejszy „romans” z „Biuletynem PTTK” (pierwsza nazwa „Wędrownika” – przyp. red.). Czasy PRL-u... kiedy to brakowało wielu rzeczy – nieomal wszystkiego – kiedy wiele rzeczy było na kartki, wiele artykułów trzeba było wystać w wielogodzinnych kolejkach – formujących się nieraz już w nocy. A przecież zawsze jakoś dawaliśmy sobie radę w myśl zasady – też przyniesionej przez „wieter iz wastoka” – że „błat silnieje Sownarkoma”, co przełożone na ludzki język znaczyło, że znajomości, czyli „układy” są ważniejsze i skuteczniejsze niż wszelakie urzędowe Ministerstwa („Sownarkom” – Sowiecki Narodny Komisariat, czyli ichnie Ministerstwo).

A mój „romans”, czyli bliższe kontakty z „Biuletynem”, zaczęły się w zasadzie od niedzielnych wycieczek organizowanych co tydzień przez Oddział PTTK w Łodzi. Kiedy zbli-

żał się koniec tygodnia, to w lokalnej prasie ukazywała się krótka wzmianka, że Oddział PTTK organizuje w najbliższą niedzielę jednodniową wycieczkę na trasie..., i że zbiórka tu i tu, o godzinie... i... czekamy na chętnych.

Zachęciłem się i w niedzielę – mimo świątecznych problemów komunikacyjnych – „prułem” z moich Pabianic do Łodzi, na miejsce zbiórki. I wędrowałem przez kilka godzin. W tym czasie moimi pierwszymi nauczycielami turystyki kwalifikowanej byli Panowie: Stanisław Haras i Edmund Jarzyński.

Pierwsze wycieczki niedzielne..., co nie znaczy, że do tej pory byłem „chowany pod korcem”, że niczego nie znałem i nie widziałem. Mając 11 lat byłem po raz pierwszy poza domem, poza rodzinną Łodzią, przez dwa miesiące na wakacjach w Gdyni – widziałem i poznałem morze. A w maju 1938 roku byłem na tygodniowej wycieczce szkolnej w Wielkopolsce: Poznań, Gniezno, Żnin, Biskupin i Toruń. Potem zaś nagle – niechciana i nieplanowana – wielka wyprawa życia”, czyli aresztowanie i deportacja z Łodzi hen, daleko, w najdalszy kąć ówczesnej Generalnej Guberni – w Beskid Niski – 20 km od ówczesnej granicy z ZSRR w Dynowie nad Sanem i 25 km od granicy ze Słowacją – za Przełęczą Dukielską. I pięć lat tamtejszego życia jakby „w kwadracie” między Krosnem i Brzozowem – Duklą i Dynowem – w pobliżu Iwonicza i Rymanowa. A potem wojsko i od razu trafiłem do Krakowa. I tam – w czasie służby wojskowej – pierwszy raz byłem w Warszawie, akurat w dniu zakończenia wojny – 9 maja 1945 roku – rankiem, po całonocnej podróży z Krakowa. I piesza wędrówka przez całą Warszawę – od Dworca Zachodniego na Powązki – przez morze upiornie milczących ruin... A zaraz potem dwa razy byłem wysłany – też służbowo – „na zachód”, do Wrocławia – raz w maju, a potem na początku czerwca – jechałem przez opustoszałe wsie i miasteczka. Szczególnie utkwił mi w pamięci Brzeg nad Odrą w czerwcu 1945 r. – wyludniony i zarazem pełen kwitnących sadów i ogrodów. Wreszcie w trakcie dwumiesięcznych manewrów wojskowych w Czarnym Dunajcu po raz pierwszy „spotkałem się” z Tatrami. Którejś niedzieli wyrwałem się do zakopanego i „na dziko”, bez żadnego rozeznania i przygotowania wdrapałem się na Kasprowy Wierch. A jeszcze z Krakowa – też na własną rękę – którejś niedzieli zrobiłem wypad do Ojcowa, połączony ze zwiedzaniem ojcowskich grot z renomowanym przewodnikiem panem Kowalenką – właścicielem Schroniska „Pod Kometą”.

Zatem kiedy rozpoczęły się moje niedzielne wycieczki z PTTK, miałem już „zaliczone” i morze, i góry (Podhale, Tatry, Beskid Niski, przedpole Bieszczad), Wielkopolskę, obie Galicje: Wschodnią i Krakowską, Warszawę i Ziemię Odzyskane w postaci Wrocławia i tego, co po drodze. A zaraz po wojsku zacząłem pracować w dużych jednostkach handlowych o zasięgu ogólnopolskim, z czego 4 lata w Centrali Tekstylnej – w Biurze Sprzedaży Wyrobów Lnianych C.T. – i 25 lat w Centrali Handlu Artykułami Papierniczymi i Sportowymi, poznając po wielokroć (w ramach wyjazdów służbowych) wszystkie miasta wojewódzkie, a wcześniej – w ramach C.T. – także miejscowości, gdzie były placówki zwane „składnicami”. Przy okazji wyjazdów służbowych zawsze starałem się jeszcze zobaczyć coś „dla siebie”. I z takim

to bagażem życiowym startowałem do niedzielnych wycieczek.

Były to już zaawansowane lata 50., kiedy to Pan Edmund Jarzyński, już oswojony z moją obecnością i nieco nawet zaprzyjaźniony, dowiedziawszy się o moim miejscu pracy – czyli w „Centrali Papierniczej” – „zaprzął” mnie do dostarczania papieru i matryc białkowych do powielacza. I potem było tak... Telefon..., a w słuchawce głos Pana Edmunda, jakby nieco szorstki, surowy: „– *No co z tym papierem?*” albo: „– *Co jest z tymi matrycami?*”. I był to znak, że trzeba zacząć krzątaninę o kolejne partie papieru do „Biuletynu”. A papieru wciąż było mało. Były wprawdzie drukowane partyjne gazety – takie, tym razem, PRL-owskie „gadzinówki” – były plakaty i wydawnictwa książkowe, takie jak: „Samotny biały żagiel” Katajewa, „Poemat pedagogiczny” Makarenki czy cokolwiek Wandy Wasilewskiej – i to wszystko w wielotysięcznych nakładach na gazetowym, makulaturowym papierze i w byle jakich okładkach, ale jednocześnie rolka papieru toaletowego stanowiła wyszukany i cenny upominek, a papierów piśmiennych nadal było skąpo.

Podstawowy **papier maszynowy** był przeważnie V klasy, o kremowym kolorze – nigdy biały. Była tzw. „**przebitka**” – cienkie bibułki do przebitek przez kalkę – bo przecież większa ilość odbitek pochodziła spod kalki, a sprawna maszynistka (szczególnie na elektrycznych maszynach do pisania) potrafiła – przy dobrej kalce – zrobić nawet 10 odbitek. Był „**pelur**” – papier specjalnego przeznaczenia, szmaciany (bo te wcześniejsze były „celulozowe”) – do specjalnych planów, bilansów itp. No i wreszcie był **papier powielaczowy** – siermiężny, szary, grubawy – i taki był początkowo stosowany do druku „Biuletynu”.

No więc głos: „...*co z tym papierem?*” i zaczynała się krzątanina, bo przecież ja nie miałem bezpośredniego dostępu do magazynów, czy sklepowych zapleczy i trzeba było teraz i mnie szukać znajomości i „dostępu” – w myśl wszechobowiązującej zasady, że... „błat silnieje Sownarkoma”.

Potem, kiedy bardziej oswojono się z moją obecnością w „życiu” Oddziału PTTK, także i ja zaistniałem – nie tylko jako „ten od papieru i matryc” – ale nawet 2–3 razy zaistniałem jako „korespondent”, czy coś w tym rodzaju. Raz – pamiętam – opowiedziałem o takim jakimś „kwartale” Lasku Miejskiego w Pabianicach, zarośniętym przez dziwne drzewa łudząco podobne do limb, ale nimi nie będącymi; o jednym z nocnych rajdów poznawą jesienią organizowanym; i chyba jeszcze o rajdzie „Nadpilickim” – pierwszym takim rajdzie wyznaczającym nowe szlaki wędrówek. A potem sytuacja bardziej się ustabilizowała – mniej byłem potrzebny – a Pan Jarzyński przeszedł na emeryturę.

Na pamiątkę tej naszej współpracy dostałem od Pana Edmunda broszurkę jego autorstwa – o jego działalności w spółdzielczości na ziemi rzeszowskiej – z dedykacją, a potem książkę „Tajemnice starych kamienic” – i też z dedykacją. Zachowałem w pamięci i na pamiątkę.

No tak – bo było przecież nie tylko spotkanie i poznanie krajobrazów i zabytków, ale także – a może nawet przede wszystkim – były spotkania i poznanie ludzi i ich dziejów – jakże niezwykłych i ciekawych – po tym całym wojennym wieloletnim zamęciu. Oj, było tych spotkań i wspomnień jakże wiele, w tym także i to z Panem Edmundem Jarzyńskim i „Biuletynem” PTTK.

Inga Nowakowska

Forum Fotografii Krajoznawczej PTTK Elbląg 2017

Tegoroczne Forum Fotografii Krajoznawczej odbyło się w Elblągu, w pierwszych dniach kalendarzowego lata: od 23 do 25 czerwca 2017 r. Z myślą o miłośnikach i instruktorach fotografii krajoznawczej PTTK z całej Polski, Klub Fotograficzny PTTK przy Oddziale Ziemi Elbląskiej w Elblągu (główny organizator imprezy), we współpracy z Oddziałem Przewodnickim PTTK im. S. Dubyny w Malborku, przygotował bogaty program krajoznawczy, obejmujący zwiedzanie i fotografowanie Elbląga, wybranych miejscowości Wysoczyzny Elbląskiej, Żuław Elbląskich oraz Żuław Wielkich (Malbork). Organizatorzy starannie zadbali o to, aby w czasie Forum nie zabrakło okazji do spotkań i dyskusji o fotografii krajoznawczej, prezentacji własnych dokonań klubów i komisji FK oraz dorobku kandydatów na instruktorów fotografii krajoznawczej.

Spacer po elbląskim Starym Mieście stanowił krajoznawczy „gwóźdź programu” pierwszego dnia Forum. Historyczne centrum miasta zaskakuje, bo w warstwie architektonicznej jest w większości młode – większość kamienic zbudowano na obrębsach fundamentów dawnych, zniszczonych w 1945 r. budynków, z zachowaniem średniowiecznego układu ulic. Odbudowa elbląskiej starówki trwa nieprzerwanie od lat 80. XX wieku do chwili obecnej, zaś jej efekt opisuje się słowem „retrowersja”. Wśród starych-nowych kamienic tkwią, niczym rodzynki w cieście, ocalałe, pięknie odrestaurowane zabytki średniowiecznej architektury: katedra pw. Św. Mikołaja (z 68 metrową wieżą, z której można podziwiać panoramę Elbląga), zespół zabudowy klasztornej (dzisiejsza biblioteka) i kamieniczki przy ul. Świętego Ducha, urokliwa i niezwykle fotogeniczna Ścieżka Kościelna (przesmyk między kamienicami), pozostałości krzyżackiego podzamcza, dziś mieszczące Muzeum Archeologiczno-Historyczne, XIV-wieczna Brama Targowa (obok której stoi współczesna rzeźba legendarnego Piekarczycy – ulubieńca elblążan i turystów, co widać po jego wygłaskanym nosie), czy dawny kościół podominikański z XIII w. mieszczący dziś Centrum Sztuki Galerię EL. Własne i nieśpieszne poznawanie zakątków Starego Miasta pozwoliło później zainteresowanym osobom śmiało wyruszyć na nocne fotografowanie Elbląga.

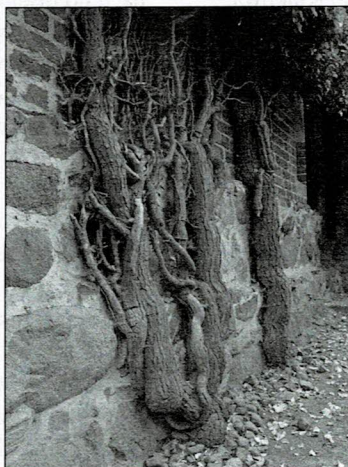
Zrealizowana kolejnego dnia Forum wycieczka autokarowa, połączona z plenerem fotograficznym po Wysoczyźnie Elbląskiej z rzutem oka na Zalew Wiślany i Mierzęję Wiślana, wiodła przez: Suchacz (miejscowość

letniskowa nad Zalewem Wiślany), Kadyny (zabytkowy barokowy zespół pałacowy, w którym mieści się obecnie hotel, pomnikowy dąb szypułkowy im. Jana Bażyńskiego o obwodzie ponad 10 m i wysokości około 21 m, z wielką przyziemną dziuplą), Tolkmicko (port rybacki oraz przystań jachtowa, gotycki kościół św. Jakuba w kształcie trzynawowej bazyliki i XIV-wieczna baszta) i Frombork (wspaniały zespół Wzgórza Katedralnego z gotycką katedrą, której chlubą są XVII-wieczne organy, Wieżę Radziejowskiego z jednym z najlepszych polskich planetariów i wahadłem Foucaulta, Wieżę Kopernika z gabinetem mającym przypominać pracownię astronoma z czasów renesansu).

Dużą atrakcją trzeciego dnia była wycieczka Szlakiem Mennonitów po Żuławach Elbląskich, zakończona wizytą na Żuławach Wielkich i zwiedzaniem zamku w Malborku. Uczestnicy wyprawy mieli okazję zobaczyć najniższy położony punkt w Polsce w Raczkach Elbląskich (1,8 m poniżej poziomu morza), charakterystyczne dla architektury regionu domy podcieniowe m.in. w Rozgarcie i Kleciu, cmentarze mennonickie w Rozgarcie i Szaleńcu oraz nacieszyć oczy lazurowymi płaszczynami pól lnu. Uczę fotograficzną i krajoznawczą dopełniło zwiedzanie twierdzy w Malborku – największego na świecie gotyckiego zespołu zamkowego o charakterze obronnym i rezydencjonalnym.

Obrady Komisji Fotografii Krajoznawczej PTTK z udziałem Instruktorów Fotografii Krajoznawczej odbyły się pierwszego dnia Forum. Po złożeniu sprawozdania z działalności KFK nastąpiły prezentacje kandydatów na nowych instruktorów. W Elblągu do tego grona przyjęto Barbarę Polakowską z Radomia oraz Bogdana Mądera z Malborka. Drugiego dnia, w Ratuszu Staromiejskim w Elblągu, odbyło się spotkanie programowe dla wszystkich uczestników Forum, w czasie którego poszczególne osoby, kluby i komisje FK zaprezentowały swój dorobek. Toczone rozmowy o fotografii i fotografowaniu, a po zakończeniu spotkania udano się na nocny plener fotograficzny w czasie trwających, niezwykle gwarnych i ludnych Dni Elbląga.

Dziękując wszystkim organizatorom Forum za wkład pracy i serce – szczególnie Klubowi Fotograficznemu PTTK przy Oddziale Ziemi Elbląskiej w Elblągu – mówimy wszem i wobec: Ziemię Elbląską warto poznać – najlepiej z aparatem fotograficznym – i nie tylko latem. Do zobaczenia za rok w innym zakątku kraju!



(fot. Inga Nowakowska)

Malbork – pomnikowy bluszcz

Kolejne udane Biennale Fotografii Krajoznawczej za nami

Uwiecznianie za pomocą fotograficznego medium obrazu rodzimego krajobrazu, zabytków, przyrody, obyczajów, wydarzeń – co stanowi istotę fotografii krajoznawczej – jest wciąż dla wielu atrakcyjną dziedziną artystycznej ekspresji. Może się w niej odnaleźć zarówno fotograf profesjonalny, jak i amator, artysta skupiony na przedstawieniu wrażeń i impresji, jak i dokumentalista, tworzący reportaże o tym „co tu i teraz”. Miłośnik detalu i szerokiego kadru.

Wystawa II ogólnopolskiego Biennale Fotografii Krajoznawczej prezentuje 76 prac wykonanych przez 37 autorów. Przedmiot, sposób spojrzenia i wrażliwość fotografów są różne (bo takie przecież być muszą), a poziom techniczny zdjęć wysoki. Wszyscy autorzy prac umiejętnie operują światłem i kolorem, cierpliwie



(fot. Marek Józków)

Po sezonie

czekając na właściwy moment oświetlenia sceny, chwytając w obiektyw aparatu chwilowe efekty i błyski promieni słonecznych, lub nocnych świateł. Prym wiodą miłośnicy krajoznawstwa (zwłaszcza górskiego, o każdej porze roku), przyrody i zabytków, ujmujący swój przedmiot w różnych skalach: od szerokich panoram po portrety zwierząt, patrzący na otaczającą rzeczywistość z poziomu oczu, powierzchni terenu, a czasem z lotu ptaka. Na zdjęciach często gości człowiek lub materialny wytwór jego kultury. Wystawa dostarcza silnych wrażeń estetycznych, posiadając jednocześnie walory dokumentacyjne, tak istotne dla wszystkich pokoleń turystów-krajoznawców. Przekonajcie się o tym Państwo sami.

Jury w składzie:

- Andrzej Rutyna – artysta fotografik, Prezes Okręgu Dolnośląskiego Związku Polskich Artystów Fotografików,
- Maciej Hniatuk – artysta fotografik,
- Jerzy Maciejewski – Przewodniczący Komisji Fotografii Krajoznawczej ZG PTTK,
- Jarosław Michalak – Prezes Wałbrzyskiego Klubu Fotograficznego;

przyznało nagrodę GRAND PRIX dla Marka Józków za zdjęcie pt. „Po sezonie”. Nagrodę w wysokości 1500 zł ufundował sponsor firma SANIKOM. Ponadto przyznano wyróżnienie ufundowane przez ZPAF Okręg Dolnośląski Markowi Hasso-Agopsowicz za pracę: „Tunel” wejście do BWA w Olsztynie, 2017 oraz wyróżnienie ufundowane przez Wałbrzyski Klub Fotograficzny dla Łukasza Rokickiego za „Drogę na Krzyżową”, 2017.

Stanisław Jeremi Rubach

Wspomnienie o Krystynie Marszałek, z domu Mądrowicz (1929 – 2017)

„....Pozdrowienia od gór
posyłam tobie w świat daleki.
O dawnym szczęściu szumią smreki –
tęsknotą wieje halny wiatr...”
(z radia)

Jej pasją życiową był ustawiczny ruch, wędrowki – gdzie tylko mogła i umiała korzystała z wczasów i sanatoriów, kochała góry – bez reszty pokochała Tatry. W Tatry jeździła kiedy tylko mogła, kiedy tylko sił i zdrowia starczało. A zdrowia i sił w miarę upływu lat ubywało. Wędrowki

tatrzańskie były coraz bardziej ograniczone: dolinki, hale, granie – wędrowki często samotne. Ostatni raz odwiedziła Tatry w 1990 roku, a potem już tylko wspomnienia i lata trudnej, uporczywej walki o życie. Krystyna Marszałek zmarła w szpitalu w dniu 3 sierpnia 2017 roku, w wieku 88 lat.

Dzieciństwo i młodość były spokojne i radosne – w zasobnym domu dobrze prosperującego rzemieślnika i matki zajmującej się domem i dziećmi. Ojciec prowadzący samodzielną działalność usługową – w zasadzie renowacja stylowych mebli dla fabrykantów Scheiblera i Grohmana – własna parcela z domem mieszkalnym w Konstancynie Łódzkiej, mieszkanie w Łodzi (jakby służbowe) w fabrykanckich domach rodzinnych o wyższym standardzie – jak dla majstra – podręczny warsztat na terenie posesji i właściwy – na terenie Zakładów Scheiblera w Łodzi. Tuż przed wojną posiadłość w Konstancynie powiększono o dwie dodatkowo zakupione parcele.

A potem wojna i pierwsze spotkanie z wojennymi kłopotami. Krystyna ma wtedy 10 lat. Wybuch wojny spowodował masową wędrowkę ludności – zwaną później potocznie „uciekinierką” – w której biorą udział całą rodziną. Mężczyźni docierają do Warszawy, natomiast kobiety z dziećmi dopada czołówka wojsk niemieckich w okolicach Włoch koło Warszawy. Kobiety z dziećmi – w tym właśnie i Krystyna – po przeżyciach wracają do Łodzi. Wraca też ojciec – ranny w Warszawie – i podejmuje pracę jako wykwalifikowany stolarz. Muszą wtedy zmienić mieszkanie w Łodzi na mniejsze, gorsze.

W 1943 roku Krystyna kończy 14 lat i musi iść do pracy – takie było prawo w III Rzeszy. Pracuje więc w trykociarni należącej do Scheiblera, po 12 godzin na dobę, a dojazdy do pracy dalekie – z Widzewa na Chojny. Na początku 1944 roku nagle – wprost z pracy – została zabrana do obozu przejściowego w Łodzi, z przeznaczeniem na wywóz do pracy przymusowej w Niemczech. W ostatniej chwili wyreklamowana wraca do trykociarni, ale już w czerwcu 1944 roku zostaje wywieziona „na okopy”, gdzie panowała katorżnicza praca i życie w łagiernych warunkach: 70 kobiet w jednym pomieszczeniu, na wspólnym barłogu, mycie pod studnią na dworze – od czerwca do grudnia – praca ponad siły, głód, bród, zimno i wszechobecne wszy... Wraca do domu w wigilię 1944 roku totalnie wyczerpana i wycieńczona. Kończy 16 rok życia.

Wkrótce po zdobyciu Łodzi przez Rosjan – w styczniu 1945 roku – dopada ją prawie śmiertelna choroba – dyfteryt. Ledwo została odratowana, ale ślady wszystkich dotychczasowych przeżyć pozostały trwale do końca życia. Kiedy skończyła się wojna, podjęła naukę w prywatnym Gimnazjum i Liceum Z. Pętkowskiej w Łodzi. Doszło wtedy ogólne zapalenie stawów i początki gruźlicy. Pomimo tego w 1949 roku zdała maturę – ma wtedy 20 lat – i starała się o przyjęcie na studia do Akademii Medycznej. Egzamin wstępny zdała trzykrotnie – w latach: 1949, 1950 i 1951 – za każdym razem pozytywnie, ale każdorazowo odmawiano przyjęcia jej „z braku miejsc”. To było oficjalne stanowisko, bo w istocie chodziło o „pochodzenie” z kręgu prywatnej inicjatywy, ojciec nie należał do żadnej partii, a Krystyna do żadnej „czerwonej młodzieżówki”.

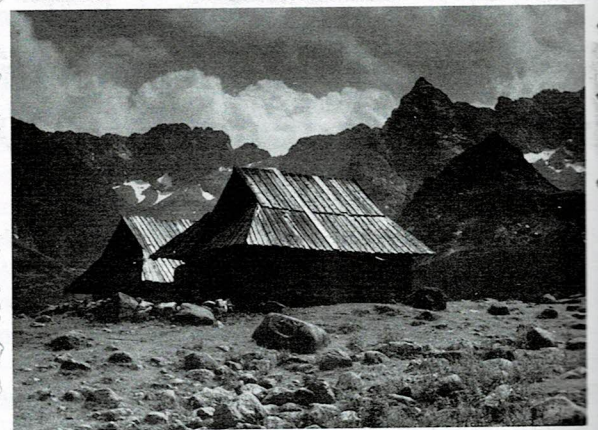
Po trzeciej odmowie rezygnuje z marzeń o studiach i podejmuje pracę w Centrali Zaopatrzenia T.O.R. W Łodzi. W 1952 roku jej Centrala przenosi się do Warszawy – z 350 pracowników dyrekcja zabiera do

stolicy 70 osób, w tym Krystynę. Praca w stolicy to również początkowo mieszkania zastępcze, a wkrótce własne, przydziałowe. Ku zdziwieniu i zaskoczeniu otoczenia Krystyna rezygnuje z pracy i mieszkania i wraca pomagać rodzicom. Ojciec – jako prywatna inicjatywa – emeryturę ma skąpa, matka – całe życie „przy mężu” – żadnej.

Zaczyna pracować w Pracowni Konstrukcyjnej Przemysłu Drobnoego w Łodzi. W tym czasie włącza się też społecznie do prac w turystyce – w Łódzkiej Oddziale PTTK – zaczyna się okres jej intensywnych wędrowek. Wreszcie przechodzi na stały etat w Oddziale i pracuje tam przez kolejne 7 lat w Informacji Turystycznej, a nadal społecznie w Klubie Turystyki Górskiej „Kosówka” i Pieszej „Salamandra”. Dwukrotnie jest delegatem na Walny Zjazd Zarządu Głównego PTTK w Warszawie. Od 1960 roku posiada uprawnienia „Przodownika Turystyki Pieszej”, z Zarządu Głównego PTTK w Warszawie otrzymuje srebrną i złotą Odznakę Honorową, zdobywa srebrne i złote stopnie turystyki kwalifikowanej, a także prowadzi niedzielne wycieczki w okolicach Łodzi. Nieoczekiwana choroba kręgosłupa – 6 miesięcy leczenia szpitalnego – i wiele miesięcy rehabilitacji – i już nie wraca ani do pracy zawodowej, ani do turystyki.

Pozostają jeszcze tylko wypadki w ukochane Tatry – ale już w dolnych partiach – społeczna praca w Oddziale PTTK, w Komisji Historii i Tradycji. Ostatni raz w Tatrach była w 1990 roku i od tej pory przebywa już tylko w domu, wędrowki... po przychodniach, uparczywa walka o życie – postępująca starość, niemoc i osamotnienie. Umiera w szpitalu w wieku 88 lat, całkowicie niezdolna do samodzielnego życia. Odeszła podejmując najtrudniejszą wspinaczkę na „niebiańskie Himalaje”.

Krystyna Marszałek nie była w życiu żadną wybitną postacią, nie pozostawiła po sobie trwałych śladów – poza działalnością na polu turystyki. Ale przecież żyła i była i niechaj pamięć o niej – o niełatwym życiu i umiłowaniu do wędrowek – przetrwa poza moment pogrzebu. I niech w tej drodze „na niebiańskie Himalaje” towarzyszą i „pozdrowienia od gór” i „poszum świerków czy kosówki” i te wspomnienia pozostałych żyjących towarzyszy tamtych ziemskich wędrowek.



(fot. Włodzimierz Puchalski, z arch. CFK PTTK w Łodzi)

Tatry, 1955 r.

Anonse filmowe i kinowe

z archiwum Ryszarda
Bonisławskiego

Str. 4 20 II *„Republika”* 1930

Dzisiaj premiera!
Połączony dramat erotyczny, naprężony tragicznie dźwięk
młodości Ołwijskiej Kochanowskiej.
Wrażenie wieloletniej miłości i powrocie do świata ukochanego!

GRAND KINO

**NOCE
BEZSENNE
NOCE
SZALONE**

**WAN PETROWICZ
LIL DAGOWER**

**PIGIŃKA
WIERA MALINOWSKA**

Orkiestra pod batką
— R. KANTURA —

Komunikat
Kuchnia, biuro, itp.
waga i m. m. waga
miejscowa i m. m. waga
miejscowa i m. m. waga

Łódź, dnia kwietnia (5 maja) 1900 r.



Nowy Rynek 2, dom Leinwebera.

!! NOWOŚĆ !!

poraz pierwszy w Łodzi

„BIOSCOP“

Zywo fotografie, wykonane doskonale.

Olbizymy program ze 100 numerów. Nowe nad-
zwyczaj ciekawe zdjęcia, między innymi z wojny
transwalskiej. Program zmieniany 3 razy na ty-
dzień. Otwarta codziennie od godziny 12 w potu-
dnio do 11 wieczór. Cena biletu: krzesła 20 kop.
stojące 10 kop. Dzieci płacą połowę.

Otwarty został.

3-2

Sejstakal czevaci od godz. 9 do 2 m. i od 4 do 7 wieczór

KINO

CZARY

TEATR

Dalsze Dzieje Tarzana

Dziś wielka premiera
nasz najwielki AS
akcyjne 1929-30 r.

Polećmy epopos filmowa na tle przewyższającego Tarzana wiodo niebez-
poczynnych przyjd w dziergach artystycznych

W roli głównej
zawożacz bohaterów
Frank Merrill.

Perwazie całowiska przez mały otępienie — Walka na smolec i życie —
Lwy, tygrysy, słonie, korymbony, lamparty, małpy, słony i tysiące innych
zwierząt.

NADPROGRAM: Komedia amerykańska w 2-oh aktach
Początek sesyjny codziennie o godz. 8-11 po poł. w soboty i niedzielę
o godz. 12 w poł.

Na pierwszy szansa wazytanie miejsca do 50 groszy

Najelegantsze
KINO
Łodzi
Rendez-vous
towarzyskie

to **„CASINO“**

Pierwszorzędne filmy zagranicznych wytwórni
Artystyczny zespół orkiestry.

GRAND KINO

Dzisiaj Premiera

pierwszego w Łodzi filmu śpiewno-dźwiękowego
produkcji Tiffany-Ton, New-York p. l.

ŚPIEWAK Z BROADWAYU

(LUCKY BOY)
z
Synchronizacja BEA
Photophone
z
CHRONOPHON
Gaumont SEB
1930.

W roli głównej
GEORGE JESSEL

gra śpiewa
i śpiewa

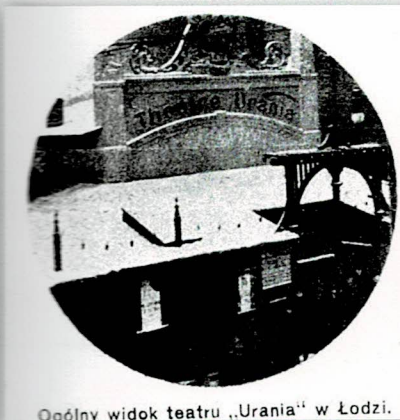
Wszystkie miejsca wspaniałe. — Wypisze tylko na pierwszy
wizytę. — Pierwsza sesyjna o godzinie 8.15 i 10.15
w soboty, niedzieli i święta godz. 2, 4, 6, 8 i 10.
Cena miejsc od 1.50 do 4.50. — Cena miejsc w 2. sesyj-
e i 4 w 3. sesyjnej 1.00, 1.50, 2.00, 2.50, 3.00, 3.50, 4.00.
Kasa otwiera się godzinę przed godziną 11 przed południem
w dniach tygodnia.

Przebieg filmu: „Śpiewnik z Broadwayu” — Wspaniały film
muzyczny, wspaniały śpiew, śpiew i regularny, romantyczny
akcja.

Wspaniały film i produkcja artystyczna Gaumont-Bea
Photophone, Warszawa, Tytuł 27.

**DOUGLAS
FAIRBANKS**

w filmie „Człowiek z biczem”.
Wyswietla kino-teatr „Era”.



Ogłoszenie.

Wybitny znawca pocałunków
HARRY LIEDTKE

przybywa na kilka dni do Łodzi
**i udzieli lekcji
całowania się**

Chętnych pouczy: jak, gdzie i kiedy na-
leży całować.
Zgłoszenia przyjmuje codziennie w godz.
biurowych kancelaria kinoteatru

LUNA

3734

SALA KONCERTOWA DZIELNA 2013
pod kierownictwem Dyrektora Teatru **LUNA**

Dzisiaj i następnego dnia. Pierwszy raz w Łodzi.
Największy wynalazek tamtego czasu
Tomasza A. Edisona
„KINOTEFON“

1) Prolog o Kinotefonie. 2) W kabarecie. 3) Studencki wieczorek.

NADPROGRAM:
ROZPACZ MATKI

Wspaniały dramat w 5 aktach z ciekawymi wspaniałymi artystami **Maryj Gural** w głównej roli.
W sobotę o 8 i 10.15. W niedzielę i święta o 4 i 6. W 2. sesyjnej. —
W sobotę o 2 i 4. W 3. sesyjnej. — Cena miejsc od 1.00 do 3.00. Kasa otwiera się 15 min. p.

EX-LIBRIS



BIBLIOTEKA
RPK PTK
WŁODZI

P - 828



Muzeum Kinematografii w Łodzi

Szlak bajkowy

fot. Paweł Wojtyczka



Wróbelk Ćwirek



Trzy Misie